



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXX

NR 44 ● 29 X 1997 r.

CENA 1 zł 50 gr

## W numerze:

Autorytet nie spada  
z nieba — dyskusja  
redakcyjna

str. 4-5

Reformowanie  
zawodówek

str. 7

Nauka polska

str. 8

Standardy  
edukacyjne cd.

str. 11-12

**Na ten rajd po Radomiu jechałam z mieszanymi uczuciami. Nie wiedziałam, czy przeważa we mnie strach czy ciekawość. Lęk — bo nie wiadomo, co się może zdarzyć. Ciekawość — bo przecież miałam odwiedzić miejsca, które zazwyczaj, wraz z zapadnięciem nocy, omija się z daleka.**

Młodszy inspektor Zenon Rutkowski, komendant policji w Radomiu, na pytanie, czy pozwoli mi zobaczyć jak policja kontroluje zachowanie małolatów nocą, odpowiedział krótko: jak chcę, mogę jechać na patrol. Żadnej biurokracji, żadnych zezwoleń. Mam wsiąść i jechać. Przed 23. w poniedziałek stawiam się w Komendzie Rejonowej Policji przy ul. 11 Listopada. Oficer dyżurny przydziela mi do patrolu nr 30425. Im bliżej godziny naszego wyjazdu, tym mniej ludzi można spotkać na ulicy. Mam wrażenie, że wraz z wybiciem jedenastej miasto obowiązuje cisza nocna. Gdzieś widać jeszcze grupy młodzieży żegnającej się pośpiesznie i rozchodzącej w różne strony.

Spodziewam się jakiegoś przechodzonego poloneza, w policji też oszczędności, a tymczasem wyjeżdżamy eleganckim i na pewno nie starym volkswagenem bussem. Prowadzi starszy sierżant Tomasz Naulewicz. Obok niego sierżant sztabowy Dariusz Gembski. Kiedy wyjeżdżamy na ulice Radomia, wydaje się, że miasto już śpi. Nasz „bus” wolniutko przemierza uliczki osiedla niedaleko centrum miasta.

— Niech pani popatrzy, jak pustota. Od kiedy trwa „akcja małolat”, po 23. rzeczywiście trudno spotkać na ulicy nieletniego — mówi sierżant Gembski.

Rozglądam się, wokół ani żywego ducha. Nagle samochód przyspiesza. Chodnikiem idzie dwóch objuczonych tobołkami

## NOCNY PATROL

ANNA WOJCIECHOWSKA

mężczyzn. Jeden z nich prowadzi rower obwieszony wypchanymi reklamówkami. „Moi” policjanci legitymują ich i przez radio CB sprawdzają tożsamość. Okazuje się, że żaden nie jest poszukiwany, a w pakunkach są... wyrzucone przez kogoś na śmietnik ubrania.

— Tym razem to nic poważnego, ale o tej porze zaczynają już grasować włamywacze — wyjaśnia sierżant Gembski.

Kiedy tak bardzo wolno krążymy po ulicach, dowiaduję się, że moi gospodarze są spoza Radomia. Obaj żonaci i jak żartują zaliczyli także okres Milicji Obywatelskiej.

— Radom faktycznie jest niebezpiecznym miastem — opowiada sierżant Gembski. — Jest coraz więcej rozbojów, kradzieży samochodów, a nawet morderstw. I coraz większy w tym udział mają właśnie nieletni. Najwyższa pora coś z tym zrobić. Teraz wyruszając na nocny patrol legitymujemy każdego małolata.

— Ale to wcale nie jest tak, jak się o tej naszej akcji mówi i pisze — włącza się do rozmowy starszy sierżant Naulewicz. — Bo przecież nie odstawiamy wszystkich spotkanych nieletnich do Izby Dziecka czy Wytrzeźwień. Najczęściej po prostu odprowadzamy ich do domu...

Rewir podległy patrolowi 30425 objechaliśmy już kilka razy. Jest wyjątkowo spokojnie. A jak wyglądały te ulice zanim zaczęto realizować akcję „Małolat”. O każdej porze nocy i dnia, po dwudziestej drugiej jak i nad ranem, w bramach, na klatkach, na ławkach i w parku gęsto od młodzieży. A co można robić stojąc po kilka godzin na ulicy? Nudno — a wtedy lecą szyby na przystankach. Jakiś czas temu jeden z browarów ustawił kilka parasoli na wolnym powietrzu. Parasole się ostały, ale najbliższy przystanek był regularnie demolowany. Ot, normalka... Z czasem piwiar-

nie zlikwidowano. Zniknęło ostatnie miejsce, w którym młodzież mogła się spotkać i porozmawiać.

Jeżdżąc ulicami Radomia wciąż natykamy się na rozbite w drobny mak szyby i połamane ławki w przystankowych wiatach. Jedziemy zobaczyć, co dzieje się w parku. Jeszcze nie tak dawno po zapadnięciu zmroku niewielu było śmiazków, którzy odważyliby się tu wejść. Może z wyjątkiem zakochanych par i stałych bywalców. A dziś proszę — jest środek nocy, a tu spaceruje pan z psem!

Patrząc na te puste ulice aż trudno uwierzyć, że zaledwie kilkanaście dni wcześniej było tu pełno ludzi. Teraz jest cicho i pustota.

Szkoda, że nie widziała pani Radomia nocą kilka tygodni temu. Wtedy dopiero mogłaby pani ocenić skuteczność naszej akcji — komentuje sierżant Naulewicz.

Wciąż trwa niczym niezmacona cisza. Powoli gasną światła w oknach. I kiedy zaczęłam już podejrzewać, że specjalnie jestem wozona tam, gdzie z zasady nic się nie dzieje, odezwało się radio. „Uciekający samochód na ulicy 11 Listopada”... Radiowóz ostro rusza do przodu. Dochodzi pierwsza, kiedy przyjeżdżamy na miejsce. Z zatrzymanego Fiata Tempory wysiada właśnie kierowca. Na oko ma około 18 lat. Zanim wysiada pięciu pasażerów. Po sprawdzeniu dokumentów kierowcę rutynowo poddano testowi alkometrem. Pasażerowie nerwowo zaciągając się papierosami, pośpiesznie szukają dowodów osobis-

6

## DZIELENIE BIEDY

Niczym grzyby po deszczu na początku lat dziewięćdziesiątych powstawały przedszkola i szkoły niepubliczne, także dla złagodzenia problemów tych publicznych.

Pamiętam, że kiedy na mapie oświatowej zaczęły pojawiać się pierwsze placówki oświaty niepublicznej, nikt nie mówił o pieniądzu. A wręcz przeciwnie. Ci, którzy ubiegali się o pozwolenie na uruchomienie prywatnych czy też stowarzyszeniowych placówek oświatowych, przedstawiali z reguły bogatą ofertę bardzo interesujących zajęć szkolnych i pozaszkolnych. Zwykle także deklarowali chęć wybudowania własnych obiektów zapewniających ich uczniom doskonałe warunki do nauki. Od początku było również wiadomo, że szkoły te powstają nie z myślą o dzieciach bezrobotnych, ale ludzi bogatych. Zamożniejszy od swych kolegów będących na państwowej posadzie miał być nauczyciel i dyrektor pracujący w takiej placówce.

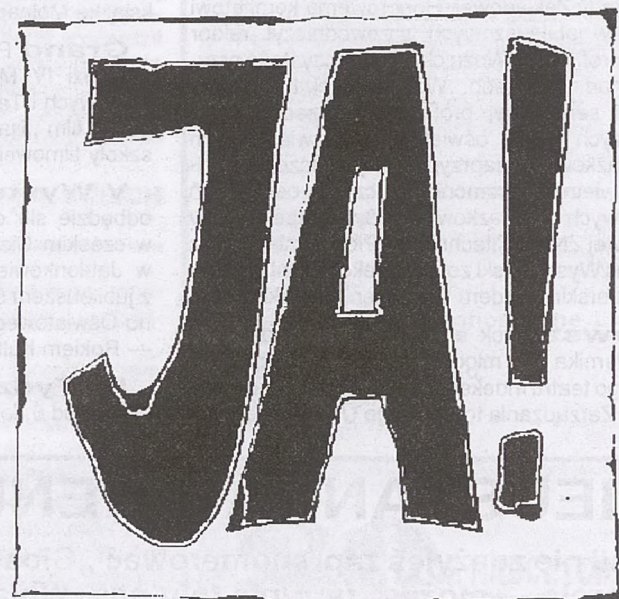
Po kilku zaledwie latach okazało się, że pieniądze to także temat dyżurny szkół niepublicznych. Szczególnego znaczenia nabiera on przy podziale pieniędzy z państwowej kasy. Przypomnijmy w tym miejscu, że początkowo szkoły niepubliczne otrzymywały z budżetu dofinansowanie w wysokości do 50 proc. kosztów kształcenia jednego ucznia. W jakiś czas potem kwotę tę określono na poziomie 50 proc. Uczciwie trzeba jednak powiedzieć, że nie wszystkie szkoły niepubliczne otrzymują tę kwotę i to regularnie. Powód — zbyt mała pula pieniędzy, jaką w ogóle dysponuje kurator oświaty w danym województwie.

Obecnie jednak coraz głośniejsze szkolnictwo niepubliczne domaga się jeszcze większego udziału w podziale środków na edukację. Argumenty, jakich używa się zwykle przy tej okazji to: wzrost kosztów wynajmu lokali, w których funkcjonują szkoły społeczne i stowarzyszeniowe, a także wysokość czesnego stanowiącego barierę finansową dla wielu uczniów.

Wszystko to prawda, pozostaje jednak pytanie — czy słuszne jest w coraz większym stopniu finansowanie szkół niepublicznych, kiedy pieniędzy nie wystarcza na utrzymanie szkół państwowych? Kiedyś solidarnościowy minister edukacji odnosząc się do postulatów większych środków na oświatę niepubliczną zadał retoryczne pytanie: jeżeli ktoś chce jeździć taksówką, a nie tramwajem czy autobusem, to czy my wszyscy musimy do tego dopłacać?

Przyznam, że to porównanie wydaje mi się ze wszech miar trafne. I chociaż od początku z ogromną życzliwością obserwuję poczynania szkół niepublicznych, to w sytuacji ustawicznego niedoinwestowania szkół państwowych, trudny wydaje się do spełnienia postulat jeszcze większego dofinansowania szkół prywatnych czy stowarzyszeniowych. Tym bardziej że i rodzice uczniów placówek państwowych coraz więcej żądają na kształcenie swych dzieci. Zaś uwzględnienie tych kwot w odliczeniach podatkowych nie jest u nich tak powszechne, jak w przypadku rodziców posyłających dzieci do szkół niepublicznych.

KRYSZYNA STRUŻYNA



## W ZWIĄZKU

**9 października** odbyło się w MEN kolejne spotkanie przedstawicieli związków zawodowych i strony rządowej (resortów prowadzących szkoły) w sprawie ponadzakładowego układu zbiorowego pracy dla pracowników administracji, obsługi i inżynierjno-technicznych szkół i placówek oświatowych. W trakcie spotkania delegacja ZNP przedstawiła propozycję etapowego wprowadzania rozwiązań układu powodujących skutki finansowe dla budżetu państwa. Ustalono, że MEN przeprowadzi dodatkową analizę kosztów związanych z wprowadzeniem zapisów zawartych w związkowych projektach układu. W dalszych pracach powinien brać udział przedstawiciel Ministerstwa Finansów. Następne spotkanie odbędzie się po ukonstytuowaniu nowego rządu i przedstawieniu kierownictwu resortu stanu prac nad układem i proponowanych rozwiązań.

**17 października** w Pułtusku odbyło się uroczyste spotkanie nauczycieli z okazji Dnia Edukacji Narodowej, w którym uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Anna Zalewska.

**18 października** Dom Nauczyciela w Suwałkach obchodził 10. rocznicę swego powstania. Zorganizowana z tej okazji uroczystość zgromadziła działaczy ZNP, przedstawicieli władz i lokalnej społeczności. Obecny był wiceprezes ZG ZNP Sławomir Broniarz.

**20 października** odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Pedagogicznej ZG ZNP oraz Zarządu Sekcji Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli. Tematem spotkania były mechanizmy stymulujące pracę zawodową nauczycieli, a jego celem — rozpoznanie i analiza mechanizmów stymulujących rozwój zawodowy nauczycieli występujących w polskim systemie oświaty oraz ustalenie roli, jaką odgrywają one w motywowaniu nauczycieli do pracy. W dyskusji poruszano m.in. problemy oceny pracy nauczyciela, stopni specjalizacji zawodowej, nagród i wyróżnień za efektywną pracę.

**W trzeciej** dekadzie października odbyła się w Lublinie narada członków Komisji Gospodarczej ZG ZNP z udziałem dyrektorów ośrodków usług pedagogicznych i socjalnych, sanatoriów i domów czasowych ZNP. Przewodniczył je wiceprezes ZG ZNP Sławomir Broniarz.

Dyskutowano o wynikach ekonomicznych ośrodków i agend, wykorzystaniu bazy czasowo-sanatoryjnej, planie modernizacji i remontów ośrodków, przygotowaniach do sezonu zimowego. W drugim dniu Komisja Gospodarcza rozpatrywała wniosek Wydawnictwa Pedagogicznego ZNP w Kielcach dotyczący przekształceń własnościowych. Odbyło się także uroczyste otwarcie Domu Nauczyciela w Lublinie po modernizacji, w trakcie której przystosowano hotel do korzystania z pomieszczeń przez osoby niepełnosprawne. **LB**

## W OŚWIACIE

**Z okazji** 50-lecia działalności ZNP w Politechnice Warszawskiej odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Zakładowej. Honorowemu komitetowi obchodów jubileuszowych przewodniczył rektor uczelni, prof. Jerzy Woźnicki. Na uroczystość przybyło ponad 200 osób. Wśród gości było wielu postów i senatorów, profesorów, przedstawicieli najwyższych władz oświatowych i związkowych oraz związkowcy z zaprzyjaźnionych uczelni. Jubileusz uświetniła ceremonia wręczenia odznaczeń państwowych i związkowych. Byli prezesi Rady Zakładowej ZNP Politechniki — Piotr Simbierowicz i Klemens Wyszkowski zostali udekorowani Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

**Pierwszy** rok akademicki w Grudniadzu. 3 października 350 młodych ludzi otrzymało w sali miejskiego teatru indeksy Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania toruńskiego Uniwersytetu im.

Mikołaja Kopernika. W ten sposób swój szczęśliwy finał znalazły wielomiesięczne starania Rady Wydziału i władz Grudniadza. Zajęcia dla studentów odbywać się będą w Zespole Szkół Ekonomicznych. Zdaniem grudziądzkich władz, możliwość kształcenia młodych ludzi na miejscu staje się niezbędnym elementem prawidłowego funkcjonowania ponad 100-tysięcznego miasta.

**Na inauguracji** 80. roku akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego żona Ludgarda odczytała list męża prof. Jerzego Buzka, desygnowanego na premiera — skierowany do Senatu uczelni. Autor zapewnia w nim, że formowany przez niego rząd będzie miał niezłomną wolę podźwignięcia nauki polskiej z finansowej zapaści i ma zamiar znacznie podwyższyć nakłady na szkolnictwo.

**Tytułem** eksperymentu tegoroczni absolwenci szkół podstawowych woj. wałbrzyskiego zdawali egzamin końcowy, sprawdzający ogólny stan ich wiedzy. Egzamin z polskiego był podzielony na dwie części. Pierwsza jego część to test, druga — miała elementy wypracowania. Sprawdzian ten upoważniał do bezegzaminacyjnego wstępu do szkoły średniej. W tym roku szkolnym — jak się dowiadujemy w MEN — eksperyment ten ma objąć już 9 województw. Między innymi: sieradzkie, krakowskie, wrocławskie i śląskie.

**Dotychczas** młodzież miała obowiązek uczyć się do 17. roku życia, obecnie zapis nowej Konstytucji przedłuża ten okres do pełnoletności, czyli 18. roku życia. MEN rozważa, jak ten dodatkowy rok racjonalnie zagospodarować. Być może sprawę ułatwią dodatkowe kursy, oczywiście państwo będzie musiało znaleźć na nie środki.

**Dwa dni** trwała konferencja naukowa pt. Tajemnice Mickiewicza. Sesja — zorganizowana przez Instytut Badań Literackich i Komitet Nauk o Literaturze Polskiej — zainaugurowała Rok Mickiewiczowski, który przypada w 1998 roku w dwusetną rocznicę urodzin wieszca. Wysłuchano m.in. wykładu Jacka Trzadla o tajemniczej przyrodzie w „Panu Tadeuszu”. Maria Janion opowiadała o tematyce żydowskiej w twórczości Mickiewicza.

**Ponad 300** młodych twórców graffiti — jak podaje „Gazeta Stołeczna” — zamalowywało 18 października mur wokół warszawskiego kościoła św. Dominika na Mokotowie. Przyjechali tu pasjonaci tego typu malarstwa z całej Polski, m.in. znana grupa United Clan oraz goście z Niemiec i Francji.

**Ilu** Polaków korzysta z komputerowej sieci Internetu? Jak wynika z danych OBOP, zaledwie 8 proc. zatrudnionych ma dostęp do sieci w miejscu pracy lub uczelni. Tylko 1 proc. korzysta z internetu w domu. Najczęściej są to ludzie młodzi lub zamężni.

**Nagrodę** im. Tibora Deriego za najlepsze tłumaczenia literatury węgierskiej i jej popularyzację otrzymał w tym roku w Budapeszcie Tadeusz Olszański. Nagrodę przyznała fundacja im. Tibora Deriego, utworzona przez żonę wybitnego pisarza 20 lat temu. Olszański przetłumaczył na język polski około 80 powieści, nowel i dramatów, w tym znaną książkę Molnara „Chłopczy z placu Broni”.

**Grand Prix** zakończono 17 października w Łodzi IV Międzynarodowego Festiwalu Szkół Filmowych i Telewizyjnych „Mediaschool'97” zdobył za film „Nawigator” Stefan Schneider, student szkoły filmowej z Monachium.

**V Wystawa** Książek Polskich Wydawców odbędzie się od 11 do 16 listopada na Zaolziu w czeskim Cieszynie oraz od 20 do 23 listopada w Jabłonkowie. Tegoroczna impreza zbiega się z jubileuszem 50-lecia Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego oraz ogłoszeniem 1997 roku — Rokiem Kultury Polskiej w Republice Czeskiej.

**IV Tydzień** Książki Polskiej obchodzony będzie od 8 do 11 listopada w Sztokholmie. Po raz

pierwszy wystawa-kiermasz książki i prasy polskiej odbył się w 1994 roku w Instytucie Polskim. Zainteresowanie naszą książką potwierdziły kolejne imprezy w latach 1995 i 1996, organizowane w stoiskach w Sklepach Polskich „Porion” działających w Sztokholmie, Göteborgu i Malmö.

**Zarząd** Okręgu ZNP w Krakowie organizuje 28 i 29 grudnia 1997 roku w rocznicę powstania Związku I Przegląd Piosenki dla śpiewających nauczycieli. Do konkursu są zaproszeni głównie soliści — nauczyciele i inni pracownicy oświaty. Warunkiem uczestnictwa jest przygotowanie dwóch piosenek o dowolnej tematyce (opracowanie wokalne i instrumentalne) i przesłanie pisemnego zgłoszenia do 15 listopada pod adresem: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zarząd Okręgu, 31-128 Kraków, ul. Karmelicka 32, telefaks (0-12) 633-58-82.

## POWIEDZIELI

**MIROSLAW SAWICKI**  
podsekretarz stanu w MEN

...jedną z najmocniejszych stron reformy (oświaty — dop. red.) jest odejście od wkuwania na rzecz określenia tego, jakie umiejętności powinien nabyć uczeń i w związku z tym — podanie uczniowi przykładowo materiału informacyjnego, który ma służyć kształtowaniu jego umiejętności... Drugim mocnym punktem jest sposób formułowania zadań. Nie mówi się tutaj o powinnościach ucznia, tylko o powinnościach szkoły. Podkreśla się, że szkoła stwarza możliwość nabycia umiejętności i wiedzy, ale już nie to, że uczeń musi opanować w takim to a takim stopniu jakiś materiał czy umiejętności. Boviem obowiązkiem szkoły jest stworzenie możliwości i opisanie ich w języku zadań, a nie poprzez określenie, jakie treści powinny być przerobione. Te treści służą właśnie kształtowaniu umiejętności... jestem optymistą co do dalszego przebiegu reformy. I mój optymizm nie wynika z tego, że zwolennikiem reformy jest w tej chwili MEN, lecz przede wszystkim z tego, że opowiadają się za nią nauczyciele. Cenię nauczycieli i myślę, że są gotowi trochę zapłacić za większą wolność, jaką daje im reforma. Oczywiście wolałbym, żeby w parze z wolnością i nieodłączną od niej odpowiedzialnością szły większe pieniądze. („Wiadomości Kulturalne”, 26 X, rozmawiał Adam Budzyński)

**Prof. HENRYK SAMSONOWICZ**  
historyk, wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim

Trzeba zrobić wszystko dla podniesienia poziomu i prestiżu nauczycieli. I oczywiście dla poprawy ich pozycji materialnej; nauczyciele muszą mieć dużo wyższe wynagrodzenia. Drogą do tego mogłoby się stać wprowadzenie stopni nauczycielskich (np. tytuł „profesora liceum”) w drodze ogólnopolskiego konkursu.

Po drugie, trzeba szybko wcielić w życie projekt Unii Wolności, w myśl którego „pieniądze idą za uczniem” — czyli szkoła dostaje pieniądze proporcjonalnie do liczby uczniów, a nie jak obecnie, proporcjonalnie do liczby zatrudnionego personelu, kosztów utrzymania budynku itp.

Należy też wprowadzić nowe matury, oceniane w jednolity sposób. O przyjęciu na studia decydowałby wówczas konkurs świadectw maturalnych. („Gazeta Wyborcza” 20 X 97, notował Artur Domszalski) Z

## ZAPROSILI NAS

**Muzeum Niepodległości w Warszawie** przy al. Niepodległości na promocję książek Mieczysława Pruszyńskiego „Tajemnica Piłsudskiego” i pracę wielu autorów „Podziemie Niepodległościowe”.

**Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie** Andrzej Stawarz i dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej II st. nr 2 im. Fryderyka Chopina Krystyna Bentkowska na koncert w wykonaniu uczniów z okazji inauguracji sezonu muzealnego 1997/1998.

**Biuro Spraw Społecznych Kancelarii Prezydenta RP** na konferencję prasową poświęconą powstaniu Funduszu Pomocy Młodym Talentom Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich. Fundusz udziela pomocy o charakterze finansowym, rzeczowym, organizacyjnym i merytorycznym. Działa na rzecz dzieci uzdolnionych, które z przyczyn finansowych nie mogą kontynuować nauki lub w pełni rozwijać swoich talentów i zainteresowań.

**Zarząd Chóru Nauczycielskiego w Staszowie** na Jubileuszowy Koncert z okazji 20-lecia narodzin tego zespołu. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. Z

## PRZEPRASZAMY

Panią **Krystynę Bakalarczyk** za zniekształcenie Jej nazwiska w rozmowie z Joanną Kolańską pt. „Graj jak czujesz”, zamieszczoną w 43. numerze „Głosu”.  
Redakcja

## CZAS POMOCY

Redakcja miesięcznika „Biblioteka w Szkole” podjęła inicjatywę pomocy bibliotekom szkolnym, które ucierpiały podczas powodzi w lecie br. Dzięki pomocy nauczycieli doradców z ośrodków doskonalenia nauczycieli zebrano informacje o najbardziej poszkodowanych placówkach. Są wśród nich biblioteki, których księgozbiór, budowany latami warsztat informacyjny, meble, sprzęt uległy zniszczeniu w znacznej części lub w całości. Nie ulega wątpliwości, że odbudowanie tych strat zdecydowanie przerasta możliwości poszczególnych szkół i środowisk lokalnych. A przecież trudno mówić o efektywnym uczeniu bez lektur, encyklopedii, słowników, plansz poglądowych, filmów edukacyjnych itp.

„Biblioteka w Szkole” zwróciła się do kilkuset wydawnictw, firm produkcyjnych, handlowych i usługowych z pisemnym apelem o rozważenie możliwości przyścia poszkodowanym bibliotekom z pomocą. Zaproponowano kontakt bezpośrednio z „utopionymi” bibliotekami lub z właściwymi ośrodkami doskonalenia nauczycieli. I co? Okazało się, że szkolne biblioteki tak naprawdę nikogo specjalnie nie interesują. Na apel odpowiedziały garstka mniejszych firm. Tymczasem potencjał książki edukacyjnej, książki dla młodych, producenti i dystrybutorzy sprzętu szkolnego — wszystkie te poważne instytucje, których przedstawiciele na co dzień opowiadają publicznie o swoich bezsennych nocach spowodowanych troską o edukację dzieci i młodzieży — nabrały wody w usta. Nie oszukujmy się, dla większości dużych firm pomoc dla kilkunastu czy kilkudziesięciu bibliotek to „butka z masłem”. Ale trzeba by było gdzieś zadzwonić, napisać list, wysłać fax lub nie daj Boże paczkę... No, gdyby przy tym była telewizja, to czemu nie, ale tak w ciszy, z poczucia solidarności z uczniami zatopionych bibliotek — szkoda zachodu.

Instytucjom, które mimo wszystko chciałyby pomóc proponujemy kontakt:  
„Biblioteka w Szkole”, 00-950 Warszawa, skr. poczt. 109, tel./fax 0-22 396752, e-mail- biwsk@olbox.com.

Najbardziej potrzebne są: książki (głównie lektury szkolne, klasyka, literatura popularnonaukowa, encyklopedie, słowniki, kompendia wiedzy), czasopisma popularnonaukowe, meble biblioteczne, materiały edukacyjne na różnych nośnikach informacji, sprzęt techniczny (kopiarki, odtwarzacze, maszyny do pisania, rzutniki, komputery, odbiorniki radiowe i TV itp.)

Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bystrzycy Kłodzkiej pragnie podziękować tą drogą Zarządowi Oddziału ZNP w Stargardzie Szczecińskim i Zarządowi Oddziału ZNP w Słubicach k. Płocka za spontaniczną akcję pomocy powodzianom.

Z inicjatywę prezesów tych Oddziałów kol. Andrzeja Albrewczyńskiego i kol. Kazimierza Przemyskiego — członkowie Związku i nauczyciele zrzekli się środków finansowych przeznaczonych na obchody Dnia Edukacji Narodowej i przekazali je ofiarom powodzi-członkom ZNP Oddziału Bystrzycy Kłodzka.

Wyrażamy nadzieję, że przekazane środki finansowe pomogą podźwignąć się nauczycielom z naszego terenu i równocześnie przyczynią się do nawiązania trwałych kontaktów między naszymi Oddziałami.

Przypominamy numery kont, na które można przysyłać kwoty pieniężne na rzecz powodzian.

**Zarząd Główny ZNP Warszawa** PBK SA III O/Warszawa 11101024-7719-2700-1-16

**Zarząd Okręgu ZNP Katowice** PKO BP O/Katowice 10202326-702470-270-1 z dopiskiem „NKPP”

**Zarząd Okręgu ZNP Opole** Bank Zachodni SA I/O/Opole 11201359-3317-132-3510

**Zarząd Okręgu ZNP Zielona Góra** Bank Zachodni I/O/Zielona Góra 11201812-51653-132-3010

## IREK CZEKA

Czternastoletni Ireneusz Podkowiak, uczeń klasy VII Szkoły Podstawowej w Rawie Mazowieckiej, chory na białaczkę szpiku kostnego czeka na pomoc. Oto numer konta Szpitala PSK-5, na które można wpłacać pieniądze dla dzieci z chorobą rozrostową:

PKO BP I o/P-ń  
10204027-1355-360-1  
PSK-5, ul. Szpitalna 27/33  
60-572 Poznań  
Z dopiskiem:  
dla dziecka IRENEUSZ PODKOWIAK

## NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-977269-2700-1-56 za jeden egzemplarz 1,80 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 23,40 zł — jest to kwota na IV kwartał 1997 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.  
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnej), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krzeński, Zofia Rozum.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Małgorzata Pomianowska, Wojciech J. Podgórski, Jan Rocki. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostudio Włodzimierz Kozarski

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3



# PROGRAMY, PROJEKTY, RACHUNKI

Po prawie miesiącu uzgodnień i sporów nowa koalicja parlamentarno-rządowa ustaliła wreszcie najważniejsze, jej zdaniem, wspólne zadania do realizacji. Ich lista liczy dziesięć pozycji, a na bardzo wysokim, bo piątym jej miejscu, umieszczono reformę edukacji narodowej. Może to dowodzić wielkiej wręcz wagi tej sfery dla koalicjantów. Jak zatem Akcja i Unia postrzegają reformowanie oświaty, na czym ten proces powinien jej zdaniem polegać? Dziś jeszcze nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania — na razie wiemy tylko, że resort edukacji przypadł AWS, nie wiemy zaś na ile wezmą w nim górę koncepcje UW, ZChN czy innego nurtu Akcji. Przyjrzyjmy się więc niektórym zapisom programowym i zapowiedziom liderów ugrupowań.

**W sprawie zasadniczej, czyli po co potrzebna jest reforma edukacji, koalicjanci mówią dokładnie to samo co lewica spod znaku SLD, UP, ale także i PSL** — chodzi o dostosowanie jej do potrzeb współczesności i o wyrównanie szans młodzieży. Zarówno Akcja, jak i Unia opowiadają się za powszechnieniem szkolnictwa średniego i wzrostem nakładów na edukację, co zresztą zapisały w swych programach wszystkie, z wyjątkiem bodaj UPR, partie. AWS i UW jednogłośnie obiecały stworzenie systemu stypendiów i kredytów dla młodzieży studiującej i podniesienie tym samym stopnia scholaryzacji u nas do poziomu tego, jaki kraje europejskie już osiągnęły dawno temu. Warto zatem przypomnieć, że prawie dokładnie to samo zawarł w programie wyborczym SLD czy PSL. Podobne zbieżności da się bez trudu zauważyć w kwestiach na przykład finansowego usytuowania pracowników edukacji czy większego związania szkół ze środowiskami, w jakich one pracują. Tak więc pod tymi względami różnic pomiędzy tracącą władzę lewicą a zdobywającą ją prawicą nie ma prawie żadnych.

Jeśli zatem z tej strony sceny politycznej padają jakieś zarzuty o „antyoświatowość” na przykład i naszego Związku, który miał istotny udział w przygotowywaniu oświatowej części programu wyborczego lewicy, to jest w tym z pewnością więcej złej woli, niż uważnego czytania i zrozumienia tego, co napisane.

Jeśli AWS obiecuje zwiększenie wydatków na edukację, a zwłaszcza na oświatę na wsi i w małych miastach, to UW podkreśla jednak, że wzrost nakładów jest możliwy tylko pod warunkiem szybkiego rozwoju gospodarki i przyjęcia odpowiednich priorytetów budżetowych. Od tego też zależy podniesienie nauczycielskich płac, jak również unowocześnienie systemu kształcenia nauczycieli. Unia przyznaje nauczycielom nawet prawo do wręcz bezpłatnego kształcenia się, wyraża wolę odblokowania ścieżek awansu płacowego i prestiżowego, ale nie wskazuje jednak skąd wziąć na to pieniądze. Podpowiedzią w tym względzie może być koncepcja tej koalicji zmiany sposobu finansowania edukacji.

**Bon oświatowy, to „pomysł na szkołę” obu ugrupowań.** Unia widzi w tym realizację swej ulubionej zasady, że pieniądź idzie „za klientem”, natomiast Akcja przywrócenia rodzicom ich „prawa do decydowania o kierunku wychowania i kształcenia dzieci”. Zdaniem AWS, bon umożliwi też „rozwój różnych form szkolnictwa”, Unia precyzuje to zaś w swojej tezie o konieczności stworzenia rynku usług oświatowych. Ale w opinii UW, wolny rynek edukacyjny powinien być taki, aby każdy mógł nie tylko prowadzić szkoły publiczne, lecz jeszcze mieć „jednakowe uprawnienia i udział w funduszach państwowych w proporcji do liczby uczniów”.

W tej kwestii nasz Związek jest niewątpliwie „antyoświatowy”, albowiem uznaje, że na takim finansowaniu skorzystają co prawda mieszkańcy

dużych miast, których dzieci będą mogły wybrać odpowiadającą im szkołę, wszyscy prowadzący placówki społeczne, prywatne itp., do których trafi część dzieci ze szkół państwowych, lecz nie poprawi to w sposób całościowy sytuacji szkolnictwa publicznego, zwłaszcza w małych ośrodkach i na wsi. Po wtóre, nie od dziś przestrzegamy przed bezinwestycyjnymi sposobami rozwiązywania spraw szkolnictwa, nauczycieli, pracowników administracji i obsługi. Kiedy ZNP przestrzegał przed lekkomyślnym likwidowaniem ZEAS-ów, też był oskarżany o antyreformatorskie zamiary, a dziś niektórzy powołują je na nowo...

Bon oświatowy będzie zatem chyba pierwszym polem doświadczeń. I to bardzo bolesnych dla tych, którzy w wyniku tego eksperymentu jednak zostaną na przysłowiowym lodzie. Bo także o to w tym chodzi, stąd, jak rozumiem, mają pochodzić obiecane w innych punktach pieniądze na potrzeby szkół, ludzi. W porównaniu z sytuacją sprzed pięciu lat nie zmieniło się nic — wciąż treść ta sama, a tylko hasło ładniejsze.

Być może też czeka nas nowa dyskusja o kolejnej nowelizacji Karty Nauczyciela osłabiającej pozycję zawodu, co liderzy prawicowych ugrupowań zapowiadają już od pewnego czasu, a co będzie konieczne w przypadku realizowania idei bonu oświatowego. Być może rozpoczną się też nowe rozmowy o jakowymś kodeksie nauczycielskim, ale opartym na wybranym zestawie wartości. Czy tak będzie, przekonamy się niebawem. Nie obawiałbym się natomiast zanadto o los wprowadzanej reformy oświaty. Zaangażowanie jednego z koalicjantów w to dzieło jest tak duże, że chyba będzie on w stanie skutecznie przeciwstawić się zakusom na reformę. Zwłaszcza że wszyscy — nie tylko od prawa, ale też i od lewa — opowiadają się jednak za rozwijaniem innych niż dotąd sprawności i umiejętności uczniów.

**Jeśli te przedstawione scenariusze istotnie zostaną zrealizowane, to być może okaże się, że mijające lata poprzedniej koalicji należałoby jednak ocenić nieco inaczej niż dziś.** Cóż, wszystko zawsze wymaga czasu, dystansu i skrupulatnego porównania.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

# JUŻ ROBIĄ REFORMĘ!

Czy wiecie, które szkoły od września bieżącego roku podjęły trud pilotażowego prowadzenia reformy programowej? Ponieważ szacunki są bardzo rozbieżne i oscylują od 100 do 500 takich szkół, uznaliśmy za rzecz ważną i ciekawą precyzyjne policzenie tych placówek.

**„Głos” je liczy!** A ponieważ są to dla nas informacje ściśle jawne, tym chętniej publikujemy je na naszych łamach i obiecujemy, że wraz z Czytelnikami i wszystkimi zainteresowanymi postępiami reformy skrupulatnie będziemy liczyć te najważniejsze szkoły. Zaglądacie zatem co tydzień do „Głosu”.

Dziś przedstawiamy szkoły z województwa gdańskiego:

Szkoła Podstawowa Nr 3  
im. J. Conrada Korzeniowskiego  
80-809 Gdańsk-Chełm  
ul. Chałubińskiego 13  
tel. 32-85-20

Szkoła Podstawowa Nr 8  
80-809 Gdańsk-Chełm  
ul. Dragana 2  
tel. 32-71-52

Szkoła Podstawowa Nr 19  
80-041 Gdańsk-Orunia  
ul. E. Hoene 6  
tel. 36-75-00

Szkoła Podstawowa Nr 24  
im. Gustawa Morcinka  
80-419 Gdańsk  
ul. Lili Wenedy 19  
tel. 41-29-32

Szkoła Podstawowa Nr 39  
im. Wojska Polskiego  
80-259 Gdańsk-Wrzeszcz  
ul. Obywatelska  
tel. 41-19-60

Szkoła Podstawowa Nr 44  
im. Adama Mickiewicza  
80-366 Gdańsk-Przymorze  
ul. Jagiellońska 24  
tel. 53-04-71

Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 8  
im. Jana Pawła II  
Gdańsk-Zaspa  
ul. Meissnera 9  
tel. 46-94-34

Szkoły prowadzone przez Gdańską Fundację Oświatową, tj. Sopotką Autonomiczną Szkoła Podstawowa 81-838 Sopot  
Al. Niepodległości 739A  
tel. 51-37-49

Gdańskie Liceum Autonomiczne  
80-842 Gdańsk  
ul. Osiek 11/12  
tel. 31-49-51

Starogardzkie Autonomiczne Liceum Ogólnokształcące  
83-200 Starogard Gd.  
ul. Zblewska 18  
tel. 069 16 29-135

# ŁAŃCUCH DOBREJ WOLI

W lipcu z prywatną wizytą w Polsce bawił emerytowany senator z Hamburga Joist Grolle. W Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie u swego przyjaciela, profesora Rexhäusera przeczytał list szkoły Towarzystwa Alternatywnego Wychowania z Opola. Poruszony prośbą o pomoc, senator Grolle natychmiast po powrocie do Niemiec nawiązał kontakt z Landesschulratem (niemiecki odpowiednik kuratora) Hamburga — Peterem Daschnerem. Potem apel trafił do centrali związkowej GEW i Petera Krupa. Udało się też pozyskać związek nauczycielski Deutscher Lehrerverband oraz rozgłośnię radiową Norddeutscher Rundfunk. Radiowcy wraz z gazetą „Zeit”, zbierający fundusze na pomoc dla powodźian w Niemczech, Czechach i Polsce, po uzyskaniu od nauczycielskiej centrali związkowych informacji o tragicznej sytuacji wielu polskich szkół, przekazali na konto akcji hamburskiej znaczną kwotę.

Mieszkańcy Hamburga dobrze rozumieją, co to znaczy klęska żywiołowa. Rozumieją, bo sami ją przeżyli w 1962 roku. I pamiętają. Nie zbierali więc niemieckich marek dla poszkodowanych

polskich szkół, ale po prostu dla sąsiadów, którzy znaleźli się w potrzebie. Odra ma dwa brzegi i po obydwu trzeba dbać, aby zagrożenie powodzią sprowadzić do absolutnego minimum. System zabezpieczeń wymaga przecież współpracy wszystkich zainteresowanych.

Kilkrotnie już pisaliśmy o akcji hamburskich nauczycieli „Sąsiedzi w potrzebie— Szkoły w potrzebie”. Pieniądże z niej pochodzące trafiają właśnie na konto piętnastu placówek oświatowo-wychowawczych za pośrednictwem Konta Pomocy Zarządu Głównego ZNP, któremu z pełnym zaufaniem została powierzona dystrybucja zebranych środków. Niejako w rewanżu przedstawiciele strony niemieckiej zostali zaproszeni do Polski po zakończeniu prac specjalnej komisji działającej pod egidą ZG ZNP, a złożonej między innymi z kuratorów i prezesów okręgów Związku w poszkodowanych województwach.

Zwiedzając trzynaście spośród piętnastu placówek wytypowanych przez polską komisję przedstawiciele Towarzystwa Niemiecko-Polskiego i nauczycielskiej centrali związkowej GEW,

panowie Jan Dolny i Peter Krup mogli przekonać się, jak przebiegają prace remontowe.

Goszczeni przez kuratorów i przedstawicieli ZNP w województwach dotkniętych powodzią, po pięciu pracowitych dniach wrócili do Warszawy z przekonaniem, że hamburska pomoc została właściwie ulokowana. — Pragnę z całą mocą podkreślić — powiedział pan Krup — że decyzja polskiej komisji była prawidłowa. Wiemy, że poszkodowanych było wiele szkół i wybór był trudny, ale został dokonany z pełną odpowiedzialnością i znajomością sytuacji na terenach dotkniętych klęską. Nieszczęścia nie da się zmierzyć, ale nasza pomoc dotrze tam, gdzie jest najbardziej potrzebna.

Jan Dolny i Peter Krup opuszczali nasz kraj pełni podziwu dla mobilizacji wysiłku wkładanego w odbudowę zniszczeń. Pan Peter stwierdził nawet, że ludzie pracują z siłą, której istnienia w sobie chyba sami nie podejrzewali. — Okazało się — dodał pan Jan — że polskie „stawanie na głowie” oznacza odnajdywanie sił nadludzkich w sytuacji, która tego wymaga.

MARIA AULICH

## Kwalifikacje a dodatek mieszkaniowy

# NIEPOROZUMIENIE...

Nie po raz pierwszy zajmujemy się dodatkiem mieszkaniowym. Szczególnie dużo uwagi poświęciliśmy tej tematyce wówczas, kiedy gorąco rozprawiano o uznawaniu kwalifikacji jako jednego z warunków nabycia przez nauczyciela prawa do dodatku (ale też do zasiłku na zagospodarowanie i do dodatku wiejskiego). A działo się to po wejściu w życie znówelizowanej Karty (6 sierpnia 1996 r.) i jej art. 54 ust. 3 określającego właśnie, że dodatek mieszkaniowy przysługuje nauczycielowi „posiadającemu kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela”.

Dyskusje rozpoczęły się na nowo, kiedy ukazało się zarządzenie ministra edukacji z 4 marca 1997 roku w sprawie wysokości oraz szczegółowych zasad przyznawania i wypłacania nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego, które w par. 1 potwierdzało, że: prawo do dodatku mają nauczyciele „posiadający kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela, zatrudnieni w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć”.

Jak pamiętamy, samorzady wówczas usiłowały (lub to uczyniły) wypowiadać prawo do tego dodatku niektórym nauczycielom mianowanym imputując im, że według nowych przepisów nie mają kwalifikacji, co było wyraźnym nadużyciem bądź niezrozumieniem. Aby wyjaśnić wątpliwości ministerstwo edukacji wskazywało na art. 12 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 10 października 1991 roku w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli nie mających wyższego wykształcenia (Dz.U. nr 98, poz. 433 z późn. zm). Określono w nim wyraźnie, że **nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia rozporządzenia (31 października 1991 roku), spełniający wymagania kwalifikacyjne na podstawie dotychczasowych przepisów oraz którzy uzyskali mianowanie, posiadają kwalifikacje w rozumieniu tegoż rozporządzenia.**

A więc, mówiąc krótko: ich kwalifikacje są uznawane także przy przyznawaniu dodatku mieszkaniowego.

Prawa do dodatku nie mają natomiast nauczyciele młodzi i nie mianowani, którzy nie prowadzą zajęć zgodnie z kwalifikacjami w co najmniej połowie obowiązkowego wymiaru. W nr. 41 „Głosu” w rubryce „Blżej prawa” traktującym o nauczycielskim dodatku mieszkaniowym, podałam przykład: „nauczyciel jest zatrudniony na pełnym etacie, ale tylko na 1/4 prowadzi zajęcia zgodnie z kwalifikacjami. W tym przypadku nie ma prawa do dodatku, mimo że pracuje na pełnym etacie, ponieważ nie spełnił koniecznego warunku: prowadzenia zajęć zgodnie z kwalifikacjami co najmniej w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego” — miałam właśnie na myśli te dwie grupy nauczycieli.

Sądzę, że po tym wyjaśnieniu nie powinno być już nieporozumień. Stanowczo też protestuję przeciwko opinii (na szczęście jednostkowej), że „Głos” powoduje zamieszanie. W tym miejscu wypada bowiem wspomnieć nieskromnie, że to dzięki naszej docieklivości wiele spornych kwestii wyjaśniono i teraz nie stwarzają one w praktyce już żadnych problemów.

TERESA KONARSKA

**80 LAT**  
GŁOS NAUCZYCIELSKI

Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Brzegu wyraża serdeczne podziękowania za okazaną pomoc finansową rodzinom nauczycielskim dotkniętym powodzią z Gminy Lubsza.

Równocześnie z okazji Jubileuszu 80-lecia „Głosu Nauczycielskiego” życzymy wszystkim pracownikom Waszej redakcji dalszych sukcesów w pracy dla dobra oświaty i jej środowiska.

HALINA PRYMULA  
Prezes Zarządu  
Oddziału ZNP



## Dyskusja redakcyjna — o autorytecie, godności i powinnościach nauczyciela

**W dyskusji uczestniczyli: prof. ALICJA KOTUSIEWICZ — prorektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP, BARBARA TAFF — polonistka w IV LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM IM. ADAMA MICKIEWICZA W WARSZAWIE, ZBIGNIEW JARZEMBOWSKI — dyrektor Szkoły Podstawowej w Skarlinie, woj. toruńskie, WŁODZIMIERZ PASZYŃSKI — kurator warszawski. Redakcję reprezentowali HENRYKA WITALEWSKA i WOJCIECH SIERAKOWSKI.**

„**GŁOS NAUCZYCIELSKI!**”: Nie bez powodu tak właśnie określiliśmy temat naszej dyskusji. Zawszą przeciw dobiegają glosy, że autorytet nauczycieli coraz bardziej się obniża. że kondycja intelektualna i kultura duchowa wychowawców, a także ich poczucie powinności i odpowiedzialności zawodowej pozostawiają wiele do życzenia. Czy Państwo podzielają to przekonanie? Jeśli tak, jakie są główne przyczyny degradowania się autorytetu nauczycieli? Na ile słuszne są przekonania, że wiąże się ono głównie z ich ustywowaniem materialnym?

Podnosimy te trudne problemy, gdyż sądzimy, że przemielczanie ich nie jest żadnym rozwiązaniem. Zwłaszcza że rozpoczyna się właśnie reforma programowa w szkołach. Tymczasem opinie o pedagogach są coraz bardziej niepokojące. W Dniu Edukacji Narodowej pan Andrzej Samson, psycholog, podał w I programie PR druzgocącej krytyce nauczycieli: obecnie jest ten zawód w kompletnej ruinie — twierdził... — Nauczyciele nie cierpią swej pracy i nie cierpią dzieci, zarabiają za dużo, jak na to co robią, obowiązuje w tym środowisku dewiza: „za marnie pieniądze, marna praca...”. Co Państwo na to wszystko?

**Barbara Taff:** Z nauczycielami, z pozycją tego zawodu nie jest aż tak źle, jak się mówi i pisze. Po prostu dlatego, że szkoły — i to dosyć liczne — funkcjonują, jak na warunki, które im stworzone, dobrze. Aktualna sytuacja wygląda następująco: w dobrych szkołach co najmniej połowa kadry, to świetni ludzie, entuzjaści, którzy pracują prawie za darmo. Ci ludzie muszą bardzo często odpowiadać na krępujące pytania: ile zarabiasz? Obecnie bowiem coraz częściej ludzie, szczególnie młodzi, postrzegają rzecz w ten sposób, że prestiżowym zawodem jest przede wszystkim ten, w którym osiąga się bardzo wysokie zarobki; wszystkie inne sprawy są na drugim planie. Niektórzy uważają, że można nawet robić rzeczy upokarzające, najgłupsze, byle tylko było to bardzo dobrze płatne. Zdarza się, że na początku edukacji licealnej (maturzysta już jednak na pewno nie zada mi takiego pytania) uczniowie mnie pytają: po co pani profesor tak długo się uczyła, po co studiowała tyle lat?



**Włodzimierz Paszyński:** Myślę, że nie trzeba się obrażać, lecz po prostu szukać prawdy.

ludzi możliwy jest poza autorytetem i poza wartością?

„**Głos:**”: Wielowiekowa historia odpowiada chyba jednoznacznie na to pytanie.

**Alicja Kotusiewicz:** Szczególnie ważne jest rozpoznanie wartości, niektóre budują autorytet nauczyciela w opinii uczniów oraz tego, czym współczesny nauczyciel może i potrafi zaimponować swoim uczniom.

„**Głos:**”: Właśnie — czym? Od czego przede wszystkim zależy, zdaniem Państwa, autorytet nauczyciela w dzisiejszej szkole?

**Barbara Taff:** Wbrew pozorom — jest to stosunkowo najłatwiejsza sprawa. Wystarczy bowiem być dobrze wykształconym, dopuszczać do głosu innych, dyskutować z nimi a nie narzucać własnego zdania. Oczywiście by nieszakalnym moralnie... Nie stawiać ocen zależnie od swego humoru, ale zawsze starać się oceniać sprawiedliwie.

**Zbigniew Jarzembowski:** Gdybyśmy odwołali się do pamięci i przywołali jakiś wzorek nauczyciela, to chyba wyglądałby on tak: inteligentny, odznaczający się erudycją, kulturą osobistą, jakąś charyzmą. Musi być w nim coś inspirującego, twórczego...

**Barbara Taff:** Przede wszystkim musi umieć młodziem zapalić, dodać jej skrzydeł, zachować

młodość duchową, niezależnie od tego, ile lat już pracuje...

**Włodzimierz Paszyński:** To brzmi jak z literatury...

**Barbara Taff:**... ale takie cechy i dzisiaj są bardzo potrzebne. Mówiąc krótko: autorytet buduje sobie nauczyciel sam!

„**Głos:**”: Czy znaczy to, że nie podziela Pani zdania tych, którzy sądzą, że główną przyczyną obniżania się autorytetu wychowawców jest ich ustytwowanie materialne?

**Barbara Taff:** Jeszcze raz powtórzę: własny autorytet nauczyciel buduje sobie sam. I sam za ten autorytet odpowiada. Jeśli go nie ma, to znaczy, że popełnił jednak, dość poważne, błędy. Zupelnie inaczej ma się sprawa z autorytetem zawodu nauczyciela. Na ten ostatni składają się opinie uczniów, rodziców, dziennikarzy i innych ludzi reprezentujących media i w końcu opinia całego społeczeństwa. Na obniżenie się autorytetu nauczyciela jako anonimowego przedstawiciela zawodu — jego pozycja materialna ma niewątpliwie wpływ.

**Włodzimierz Paszyński:** Kiedy uczyłem, zawsze gdy szedłem do klasy — niezależnie od czasów — powiedziałem, że ja uprawiam absolut-

# AUTORYTET

nie wolny zawód, jestem wolnym człowiekiem w wolnej klasie. Przynajmniej od momentu zamknięcia za sobą drzwi. W moim przekonaniu wszystko, absolutnie wszystko, co dzieje się w klasie pomiędzy uczniem a nauczycielem jest wyłącznie ich sprawą. Jestem głęboko przekonany o tym, że to czy ja mam autorytet, to co ja jestem w stanie w tej klasie zrobić, tak naprawdę w co najmniej 90 procentach zależy ode mnie. Ja bym tego nie zwalał na jakiegokolwiek inne przyczyny.

„**Głos:**”: Dotknął Pan niezwykle ważnego i rzadko podejmowanego problemu: wolności nauczyciela. Czy, zdaniem Pana, ma on tę świadomość, że sam na sam z klasą jest całkowicie wolny? Czy też może — nadal skrepowany i ograniczony najróżniejszymi wytycznymi, nakazami, instrukcjami, ocenami itp. — nie potrafi czy też może raczej nie jest w stanie — w pełni z niej korzystać?

**Włodzimierz Paszyński:** Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Mogę tylko powiedzieć — a nie ma to nic wspólnego z moją obecną funkcją — że każdy człowiek sam wyznacza sobie granice swojej wolności; nie ja to zresztą wymyśliłem, ale głęboko się z tym zgadzam. Powtarzam: nie umiem odpowiedzieć, jaka część nauczycieli tak postrzega swój zawód. Bo każdy sam wyznacza sobie swoje „kółko”, swoją granicę wolności. Oczywiście, dla jednych jest ono bardzo niewielkie, dla innych — ogromne, dla jednych może być wyznaczone przestrzenią klasy, dla innych — przestrzenią pokoju nauczycielskiego, gabinetu dyrektorskiego, całego systemu oświatowego...

**Alicja Kotusiewicz:** Podzielam zdanie, że w momencie, kiedy nauczyciel wchodzi do klasy, nikt mu nie jest w stanie tej wolności odebrać, to jest po prostu niemożliwe. Chyba że sam nie chce być wolny, nie umie być wolny, bo się być wolny — bo wolność wiąże się z odpowiedzialnością. Wolność nauczyciela jest wyborem siebie w zawodzie i spełnia się w sposobie pracy i komunikacji z uczniem. Można powiedzieć, że wolność nauczyciela uzewnętrznia się wobec wolności ucznia. Wolny nauczyciel potrafi uznać prawo dziecka do tego, by było sobą, bo sam pragnie zachować siebie i być sobą.

„**Głos:**”: Nie możemy chyba jednak za bardzo uogólniać. Mówimy przecież o zbiorowości, która jest niezwykle zróżnicowana...

**Alicja Kotusiewicz:** Z całą pewnością. Trudno jest sensownie mówić o nauczycielu w ogóle, inna jest przecież sytuacja nauczyciela rozpoczynającego swój staż w zawodzie, a inna nauczyciela po wielu latach pracy. To są odmienne



**Prof. Alicja Kotusiewicz:** Nauczyciel nie może czuć się osamotniony, potrzebuje rozumnego wsparcia...

perspektywy. Nie ma także jednego modelu dobrego nauczyciela ani jakiegoś jednego czynnika, który mógłby przesądzić o nauczycielskim autorytecie.

„**Głos:**”: Czy słuszne jest nasze odczucie, że zdaniem Państwa, autorytet w znacznie większym stopniu zależy od samego nauczyciela aniżeli od wszystkich innych czynników natury zewnętrznej?

**Alicja Kotusiewicz:** Podstawowym warunkiem jest to, co człowiek sam potrafi sobie powiedzieć, jaką sam potrafi podjąć aktywność i jak sam buduje własny autorytet. Ale dzieje się to zawsze w określonym kontekście społecznym. Nauczyciel nie może czuć się osamotniony, potrzebuje rozumnego wsparcia ze strony społeczeństwa, właściwego ustytwowania w strukturze społecznej, rzeczywistego dostępu do kultury i udziału w jej tworzeniu, bo to także składa się na jego autorytet.

**Włodzimierz Paszyński:** Ja zdecydowanie upierałbym się przy tym, że mój autorytet związany jest z moją wolnością, z moim rozumieniem świata, ze wszystkim tym, co „wynika” ze mnie; autorytet to nade wszystko moja sprawa. Jeśli ktoś w jakiegokolwiek formie okazuje mi brak szacunku, to ja bym jednak — po pierwsze, po drugie i po trzecie — zadał sobie pytanie: cóż ja takiego zrobiłem, że mnie tak nie lubią, nie szanują, że mają do mnie negatywny stosunek. A potem dopiero szukalbym innych przyczyn. Myślę, że nasz problem polega na tym, że mówiąc o upadku autorytetu, natychmiast walimy z grubej rury — powiadały: bo nastąpił ogólny upadek autorytetu, bo postmodernizm, bo radio, bo telewizja. Nie neguję, że każdy z tych powodów ileś wazy, ale główna przyczyna naprawdę jest we mnie. Jeśli ja jako urzędnik miałbym poczucie, że nauczyciele mnie nie znoszą, dyrektorzy nienawidzą, minister nie lubi i winiłbym za taki stan rzeczy świat, który sprzyjał się przeciwko mnie, mimo że jestem taki cudowny — to świadczyłoby to fatalnie nade wszystko o mnie!

**Barbara Taff:** Calkowicie się z tym zgadzam, że to, jak człowiek sam siebie ocenia, również ten autorytet tworzy.

„**Głos:**”: Jak Państwo sądzą, czy nauczyciele mają świadomość tego, że za swój autorytet odpowiadają przede wszystkim sami?

**Barbara Taff:** Przyznam, że nie zawsze.

**Alicja Kotusiewicz:** Samoświadomość zawodowych powinności nauczyciela wobec sie-

## Dyskusja redakcyjna — o autorytecie, godności i powinnościach nauczyciela

bie jest niewątpliwie zróżnicowana. Z prowadzonych badań wynika, że autorytet nauczycielski zasada się m.in. na wiarygodności własnych zachowań i czynów oraz poważnym traktowaniu uczniów; jest umiejętnością odkrywania i rozwijania możliwości tkwiących w każdym dziecku, ale także zdolnością odkrywania własnych możliwości i własnych ograniczeń oraz zachowaniem niezbędnego dystansu wobec siebie.

**Barbara Taff:** Chciałabym tu zwrócić uwagę, że czym innym jest to, jak ja jestem odbierana przez swoich uczniów, czemu ja muszę stawiczoła, a czym innym jest autorytet i prestiż zawodu. Tutaj istotnie ogromną rolę odgrywa społeczeństwo — najbliższe otoczenie szkoły, rodzice i uczniowie. Czasem odnoszę wrażenie, że w mediach głównie wypowiadają się ci, którzy byli bardzo kiepskimi uczniami i dostawali same pały, a teraz mają jakiś uraz do szkoły. Rozumiem zresztą, że laurki kiepsko wypadają w prasie, natomiast świetne są artykuły z nerwem, w których tak się coś skrytykuje, że nie zostaje przystosowana sucha nitka. Ile jest w tych wypowiedziach nienawiści: że szkoła podcięła komuś skrzydła — a ja się wówczas zastanawiam, gdzie mu le skrzydła wyrosły? Kto przygotował tych ludzi do zawodu, który uprawiają?

**Włodzimierz Paszyński:** Państwo przytaczali na początku opinię o nauczycielach Andrzeja

kompetencji i możliwości stałego rozwoju, trudno jest nauczycielowi konkurować z przyciągającą siłą komputerów i atrakcyjnością wirtualnej rzeczywistości. Tymczasem ekonomiczne usytuowanie raczej oddala niż przybliża nauczyciela do zmian zachodzących we współczesnej kulturze. Jeżeli jednak będzie nadal tak jak dotychczas, trudno spodziewać się wzrostu autorytetu nauczyciela i szkoły.

**Włodzimierz Paszyński:** Młodzi ludzie powiadają, że nasza szkoła to szkoła trzech z: „zakuć”, „zdać”, „zapomnieć”. Coś w tym chyba jest i nie wyobrażam sobie, by pracując w takiej szkole, dopasowując się do niej, nauczyciel mógł zapracować choćby na cień autorytetu.

**Barbara Taff:** Trzeba też wyraźnie powiedzieć, że do tego zawodu nie każdy się nadaje. Moim zdaniem na przykład ktoś, kto jest smutny i ponury — już tylko z tego powodu nie nadaje się do pracy z młodzieżą, choć skądinąd może być bardzo wartościowym człowiekiem i mieć masę zalet. Powinna też być w naszym zawodzie jakaś możliwość selekcji, a w tej chwili ona zanika. Gdy ja zaczynałam pracę, a było to około 20 lat temu, razem ze mną przyszło jedenaścioro młodych ludzi, z czego później zostało w liceum tylko sześć czy siedem osób. I to jest — moim zdaniem — zdrowy układ. Niektórym podzięko-

tablicą wielokrotnia. Ale nie oszukujemy się — jest też sporo takich, dla których te 18 godzin to naprawdę tylko 18, no, może 20...

„**Głos:**”: Jak to wygląda u Pana szkole, panie dyrektorze? Ilu jest takich nauczycieli, którzy pracują tylko 20 godzin?

**Zbigniew Jarzembowski:** Nie dokonywałem takich obliczeń, ale myślę, że zdecydowana większość pracuje więcej niż 18 godzin.

**Alicja Kotusiewicz:** Jeśli nawet tak jest, że jakaś grupa osób tak właśnie spstrzega zawód nauczycielski i orientuje się przede wszystkim na liczbę obowiązujących godzin, to należy przyjąć, że jest to raczej pomyłka, zasadnicze nieporozumienie. Ten zawód wymaga pełnego zaangażowania w sprawę dzieci i poczucia radości z faktu, że jest się obecnym w ich rozwoju. Kto tego nie odczuwa, chyba nie powinien pozostawać w zawodzie.

„**Głos:**”: Zaangażowanie w sprawę dzieci to również bliska współpraca z rodzicami. A nauczyciele nie zawsze chętnie przyjmują „wtrącanie się” rodziców do pracy szkoły...

**Zbigniew Jarzembowski:** To błąd! Myślę, że próba integrowania środowiska nauczycielskiego i rodzicielskiego ma głęboki sens. Wtedy nauczyciel posiada większą wiedzę o uczniu i to potem procentuje.

**Włodzimierz Paszyński:** My mamy w tej dziedzinie inne doświadczenia. Okazało się, że jedyną formą aktywności, do której można rodziców zachęcić, jest przygotowanie kanapek podczas matur. Myślę, że szkoła boi się kontaktu z rodzicami.

„**Głos:**”: Czego tak naprawdę boi się tu szkoła?

**Włodzimierz Paszyński:** Sądzę, że to jest właśnie kwestia autorytetu. W środowisku dużym, akademickim, często bardzo przyzwyczajeni do wykształconym, nauczyciel traktuje rodziców po prostu jako rodzaj zagrożenia.

**Alicja Kotusiewicz:** Odwołując się do badań prowadzonych przez studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP można stwierdzić, że w niektórych szkołach, zwłaszcza niepublicznych, rodzice usurpują sobie prawo podejmowania decyzji, które należą do kompetencji nauczyciela; usurpują sobie taki zakres władzy, który zagraża w opinii badanych ich autorytetowi i odsuwa ich rolę w szkole na plan drugi. I tak powstaje opozycja ze strony nauczyciela.

**Barbara Taff:** Nie ma racji! Dlatego, że podpisał umowę o pracę, ale już nawet nie o to tu chodzi. Nauczyciel wchodzi do klasy nie może

wano, niektórzy sami zrezygnowali, bo doszli do wniosku, że to nie jest dla nich miejsce w życiu.

„**Głos:**”: Mówimy ciągle: nauczyciel, nauczyciela... — a przecież zawód nasz jest bardzo sfeminizowany...

**Barbara Taff:** ... z bardzo prostej przyczyny — mężczyźni muszą zarobić na rodzinę, więc odchodzą ze szkoły. Zostają głównie przepracowani nauczyciele wf, którzy mają po prostu trochę więcej godzin. Zostają też ci, którzy mają inne źródła utrzymania. No i kobiety, które są utrzymywane przez mężów. Natomiast ci (czy naturalnie „te”), którzy muszą być samodzielni, szarpają się straszliwie pomiędzy koniecznością zapewnienia bytu rodzinie a wywiązania się z obowiązków zawodowych i oczywiście nie wywiązują się w stu procentach. To oni najczęściej mówią: „jaka płaca, taka praca”. Społeczeństwo wymaga od nauczycieli bardzo dużo, nie dając im w zasadzie nic.

„**Głos:**”: Z prestiżem wychowawców wiąże się też niewątpliwie fakt, że nierzadko nie nadają oni za oczekiwaniami i potrzebami współczesnej młodzieży, za przeobrażeniami, jakie zachodzą we współczesnej kulturze, informatyce...

**Barbara Taff:** Nie ma racji! Dlatego, że podpisał umowę o pracę, ale już nawet nie o to tu chodzi. Nauczyciel wchodzi do klasy nie może

„**Głos:**”: Czyli nauczyciel ma rację, mówiąc: „jaka płaca, taka praca”...

**Barbara Taff:** Nie ma racji! Dlatego, że podpisał umowę o pracę, ale już nawet nie o to tu chodzi. Nauczyciel wchodzi do klasy nie może

powiedzieć swoim uczniom: „będę pracować tak, jak mi płacą”. Ja mam zawsze wybór i mogę po prostu nie pracować. Natomiast społeczeństwo nie może ode mnie wymagać, żebym pracowała za parę groszy na godzinę, np. poprawiając obszerne wypracowania maturzystów.

**Włodzimierz Paszyński:** To są naczylnia połączone. Z jednej strony społeczeństwo nie daje nauczycielowi tego, co dać powinno, natomiast z drugiej — społeczeństwo uważa, że jest spora grupa takich nauczycieli, którzy nie odpracowują nawet tego, co dostają. Myślę, że nie trzeba się tu obrażać, lecz uznać, że są dwa takie skrajne stanowiska i po prostu szukać prawdy.

„**Głos:**”: Z tego, co Państwo mówicie, wynika, że przeobrażenia we współczesnym świecie w znacznie mniejszym stopniu rzutują na autorytet nauczyciela aniżeli konkretna rzeczywistość w kraju.

**Barbara Taff:** To jest trochę takie polskie piekło. Właściwie nie ma czego specjalnie nauczycielowi zazdrościć, bo bardzo źle zarabia, ale 18 godzin pensum — jak gdyby to było rzeczywiste 18 a nie ponad 40 godzin — zazdrości mu się! No i urlopu...

**Włodzimierz Paszyński:** Jest na pewno jakaś grupa nauczycieli, która te 18 godzin przed

„**Głos:**”: Teraz mówi się o wszystkich źle: o lekarzach, że biorą pieniądze i leczą bardzo kiepsko, o policjantach, że przyjmują łapówki, ale chyba o żadnej innej profesji nie mówi się tak źle i z taką ogromną niechęcią, jak o nauczycielach.

**Włodzimierz Paszyński:** Zapewne bywają policjanci czy lekarze, którzy biorą łapówki. Ale po pierwsze, nie wszyscy z nas jeżdżą samochodami, nie wszyscy pełnią jakieś istotne wykroczenia, nie wszystkich udaje się złapać. Nie wszyscy też przebywamy w szpitalach czy jesteśmy intensywnie leczeni. Jeśli zaś chodzi o szkołę, każdy z nas był lub będzie jej klientem. Częstotliwość kontaktów z nauczycielem jest więc zupełnie inna.

**Barbara Taff:** Muszę się przyznać, że zazdrozczę lekarzom solidarności. Nawet jeśli któryś z nich popełni błąd, starają się jakoś to wyjaśnić: bo nie jest to zawód prosty, bo człowiek jest omylny itp. Z nauczycielami niestety, pod tym względem jest nieco gorzej. My sami o sobie często mówimy źle, na przykład o doborze negatywnym do naszego zawodu: przepraszam ale dziwię się tym koleżankom i kolegom, którzy tak mówią. Bo jeżeli mi sami o sobie będziemy nieustannie rozprzestrzeniać tego typu informacje, to społeczeństwo nam uwierzy, już uwierzy!

**Alicja Kotusiewicz:** Ale przecież mamy bardzo wielu znakomych nauczycieli, byłoby niedobrze, gdybyśmy tego faktu nie dostrzegali. Ci nauczyciele stawiają swoim uczniom i sobie wysokie wymagania, ale potrafią je łączyć z wyrozumiałością i cierpliwością, bo wiedzą, że w postępowaniu z człowiekiem nic naprawdę ważnego i trwałego nie da się zrobić w pośpiechu i na siłę. Szanując godność uczniów, budują autorytet własny.

„**Głos:**”: Bez wątplenia bywają — i to nierzadko — nauczyciele-artyci i możemy mówić o bardzo licznych blaskach tego zawodu. W naszej dyskusji zajmowaliśmy się jednak raczej tą drugą jego stroną. Oczywiście, poruszyliśmy w niej tylko niektóre, naszym zdaniem szczególnie istotne, sprawy związane z autorytetem nauczyciela. Zwyjmy jednak nadzieje, że zainicjują ona szerszą dyskusję na ten temat w środowisku — a nasi Czytelnicy chcą się podzielić swoimi refleksjami i opiniami na ten arcyważny temat właśnie na łamach „Głosu”.

**Włodzimierz Paszyński:** Przygotowała HENRYKA WITALEWSKA Fot. Wojciech Łączyński



**Barbara Taff:** Nie mogę powiedzieć swoim uczniom: będę pracować tak, jak mi płacą...

**Włodzimierz Paszyński:** Mi się po prostu pewnych rzeczy musimy uczyć. Bo do tej pory nie mieliśmy właściwie okazji, może z wyjątkiem dwudziestolecia międzywojennego.

**Barbara Taff:** Sądzę, że szczególnie trudno jest odierać ciosy uogólniające, dotyczące wszystkich nauczycieli, które są formułowane według schematu: bo wy, nauczyciele, jesteście... Potem następuje konkretny zarzut np. źle wykształceni, złośliwi, niesprawiedliwi itp. Wtedy czują się bezradna, bo z takim uogólnieniem nic już nie mogą zrobić. Cóż z tego, że nigdy się nie zdarzyło, by ktoś tak powiedział o mnie samej.

**Włodzimierz Paszyński:** Zapewne bywają policjanci czy lekarze, którzy biorą łapówki. Ale po pierwsze, nie wszyscy z nas jeżdżą samochodami, nie wszyscy pełnią jakieś istotne wykroczenia, nie wszystkich udaje się złapać. Nie wszyscy też przebywamy w szpitalach czy jesteśmy intensywnie leczeni. Jeśli zaś chodzi o szkołę, każdy z nas był lub będzie jej klientem. Częstotliwość kontaktów z nauczycielem jest więc zupełnie inna.

**Barbara Taff:** Muszę się przyznać, że zazdrozczę lekarzom solidarności. Nawet jeśli któryś z nich popełni błąd, starają się jakoś to wyjaśnić: bo nie jest to zawód prosty, bo człowiek jest omylny itp. Z nauczycielami niestety, pod tym względem jest nieco gorzej. My sami o sobie często mówimy źle, na przykład o doborze negatywnym do naszego zawodu: przepraszam ale dziwię się tym koleżankom i kolegom, którzy tak mówią. Bo jeżeli mi sami o sobie będziemy nieustannie rozprzestrzeniać tego typu informacje, to społeczeństwo nam uwierzy, już uwierzy!

**Alicja Kotusiewicz:** Ale przecież mamy bardzo wielu znakomych nauczycieli, byłoby niedobrze, gdybyśmy tego faktu nie dostrzegali. Ci nauczyciele stawiają swoim uczniom i sobie wysokie wymagania, ale potrafią je łączyć z wyrozumiałością i cierpliwością, bo wiedzą, że w postępowaniu z człowiekiem nic naprawdę ważnego i trwałego nie da się zrobić w pośpiechu i na siłę. Szanując godność uczniów, budują autorytet własny.

„**Głos:**”: Czyli nauczyciel ma rację, mówiąc: „jaka płaca, taka praca”...

**Barbara Taff:** Nie ma racji! Dlatego, że podpisał umowę o pracę, ale już nawet nie o to tu chodzi. Nauczyciel wchodzi do klasy nie może

„**Głos:**”: Czyli nauczyciel ma rację, mówiąc: „jaka płaca, taka praca”...

**Barbara Taff:** Nie ma racji! Dlatego, że podpisał umowę o pracę, ale już nawet nie o to tu chodzi. Nauczyciel wchodzi do klasy nie może

„**Głos:**”: Czyli nauczyciel ma rację, mówiąc: „jaka płaca, taka praca”...

**Barbara Taff:** Nie ma racji! Dlatego, że podpisał umowę o pracę, ale już nawet nie o to tu chodzi. Nauczyciel wchodzi do klasy nie może

„**Głos:**”: Czyli nauczyciel ma rację, mówiąc: „jaka płaca, taka praca”...

**Barbara Taff:** Nie ma racji! Dlatego, że podpisał umowę o pracę, ale już nawet nie o to tu chodzi. Nauczyciel wchodzi do klasy nie może

„**Głos:**”: Czyli nauczyciel ma rację, mówiąc: „jaka płaca, taka praca”...

**Barbara Taff:** Nie ma racji! Dlatego, że podpisał umowę o pracę, ale już nawet nie o to tu chodzi. Nauczyciel wchodzi do klasy nie może

„**Głos:**”: Czyli nauczyciel ma rację, mówiąc: „jaka płaca, taka praca”...



# NOCNY PATROL

**Włodzimierz Wolski**, rzecznik praw dziecka w Radomiu  
— Z patologią to nie jest tak, jak z katarem. Nie można zarazić się nią z dnia na dzień. To jest cały proces. Poprzez ten program chcemy go zahamować.

Od dawna zabiegałem o to, żeby zadbać o dzieci, które swój wolny czas spędzają na ulicy. Proponowałem, żeby utworzyć jakieś ogniska czy przytuliska i zająć się dziećmi z rodzin, które nie funkcjonują normalnie, a nie od razu ograniczać władzę rodzicielską czy oddawać dzieci pod nadzór kuratora. Niestety, moje próby pozostawały bez echa. Wszyscy potakiwali, ale na tym się kończyło. Twierdzili, że nie ma na to pieniędzy. Kiedy rozmawiałem z młodzieżą, to okazywało się, że ona „placze się” po ulicach, bo po prostu nie ma dokąd pójść. Albo są lokale, gdzie zarabia się głównie na alkoholu — i to nie jest dobre miejsce spotkań młodzieży — albo jest tak drogo, że nie stać ich na to, żeby tam pójść.

Nasza akcja była możliwa do przeprowadzenia głównie dzięki temu, że nie wymagała żadnych nakładów finansowych. Przecież patrol i tak jeździ nocą po mieście. Ale doprowadzenie do tego, że dzieci znikną z ulic, nie rozwiązuje problemu. Często fakt, że młodzież tak właśnie spędza wolny czas, wynika z jakichś kłopotów, z którymi boryka się rodzina. I my chcemy pomóc im uporać się z tymi problemami. Wynikają one bardzo często z biedy. Bardzo dużo osób potrzebuje pomocy, ale nie wie do kogo się po nią zwrócić. U nas może uzyskać potrzebne informacje, a także poradę psychologa czy pedagoga. Dajemy im poczucie, że jest ktoś gotowy ich wysłuchać i czasami samo to pomaga.

Bardzo zależy mi na tym, żeby akcja „Małolat” nie była odosobnionym działaniem. Ważne jest także uruchomienie całego systemu działań mających na celu stworzenie miejsca, gdzie dzieci poczują się u siebie. Co prawda są imprezy i koła zainteresowań organizowane przez domy kultury czy szkoły, ale nie wszyscy są na tyle uzdolnieni, żeby brać udział w zajęciach jakichś sekcji. Szkoły zaś organizują najczęściej zajęcia tylko dla swoich uczniów. A co z resztą? I to właśnie powinien być następny krok naszej akcji. Etapem pierwszym było ściągnięcie dzieci z ulic, teraz musimy zorganizować im coś w zamian.

Podobnie zresztą jak jej starsza dwunastoletnia siostra. Najgorsze jest jednak to, że o ile zdążyłam się zorientować, podobne zdarzenia są w tym domu na porządku dziennym.

Robimy jeszcze kilka rund po mieście. Radom zaczyna się budzić. Na ulicach pojawiają się pierwsi przechodnie. Kończy się noc i kończy nocny patrol.

**ANNA WOJCIECHOWSKA**

**PS.** Nietrzeźwy kierowca Tempy, w którego krwi alkoholem wykazał 0,6 promila alkoholu nazajutrz stanął przed Kolegium ds. Wykroczeń. Został ukarany trzystuzłotową grzywną. Dostał zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na półtora roku.

## CD ZE STR. 1

tych, legitymacji. Jeden z nich jest niepełnoletni. Wszyscy zgodnie tłumaczą, że właśnie wracają z prywatki, a kolega zgodził się podrzucić ich samochodem ojca. Po spisaniu danych i sprawdzeniu, czy przypadkiem któryś nie jest na przykład uciekinierem z zakładu poprawczego, rozchodzą się do domów. Tylko kierowca trafił do izby wytrzeźwień, a samochód na policyjny parking.

— Tak to się właśnie odbywa — tłumaczy mi jeden z policjantów. — Pytamy gdzie byli, dokąd idą i legitymujemy. Później spisujemy i sprawdzamy dane. O ile wszystko się zgadza, zalecamy powrót do domu. Ten niepełnoletni chłopiec — 18 lat stuknie mu dopiero za miesiąc — mieszka tuż za skrzyżowaniem. Nie sądzę, żeby po tym incydencie miał ochotę pójść jeszcze gdzieś w miasto.

## Damski bokser

Jeszcze nie zdążyliśmy wyruszyć w dalszą drogę, kiedy widzę podbiegającą do naszego radiowozu szlochającą kobietę. Woła pomocy, z rozciętej w kilku miejscach ręki obficie leje się krew.

— Czy on musi mnie aż zabić? Dlaczego nikt mi nie może pomóc? Zabrał z domu telewizor i wideo i gdzieś pojechał. O Boże! Boże! — szlocha i spazmuje.

## OPINIE MIESZKAŃCÓW RADOMIA

**Józef (48 lat)**

— To bardzo dobry pomysł. Uważam tylko, że godzina 23. to za późno. Akcja powinna się zaczynać o 20 albo o 21. Sam dzięki kilku małolatom wracając wieczorem z pracy straciłem dwa zęby. A wtedy nie miałem przy sobie nawet złotówki. Poza tym uważam, że zamiast policji dzieciom powinni się zająć rodzice. Sam mam dzieci i do głowy by mi nie przyszło, że mogłyby się nocą włóczyć po mieście. Bo czego może szukać kilkunastoletniak na ulicy? Chyba tylko kogoś, kogo mógłby pobić. A tych policja ma prawo, a nawet obowiązek zatrzymać.

**Tomek (15 lat)**

— Myślę, że ta akcja jest dobra. Nocą ulice Radomia faktycznie są niebezpieczne. Znam chłopaka, o rok starszego ode mnie, który zamordował rówieśnika. Teraz siedzi w więzieniu. Dla obywatela byłoby lepiej, gdyby wtedy nie wychodzili z domu.

**Joanna (23 lata) studentka**

— Założenia akcji są bardzo słuszne. Ale młodzież musi się wyszumieć. Zamykanie jej w domu niewiele da. Może więc warto byłoby stworzyć jakieś miejsce, gdzie młodzi ludzie mogliby na przykład wytańczyć się do woli? Z tego co wiem w Radomiu nie ma takiego. A do dyskotek w okolicznych miejscowościach większość boi się chodzić. Można oberwać za to, że nie jest się „stać”.

**Maria (32 lata)**

— Codziennie wieczorem wychodzę na spacer z psem. Zazwyczaj skracalam te wyjścia do minimum. Raz byłam świadkiem włamania do samochodu, ale ten kilkunastoletni chłopak zastraszył mnie tak, że za żadne skarby świata nie powiem kim był. Dlatego bałam się widząc wieczorem grupy młodzieży na ulicy. Teraz widuję ich mniej, a po 23. to już w ogóle trudno uświadzić kogoś na ulicy.

**Krystyna (65 lat) emerytka**

— Strach było wyjść wieczorem z domu. Kłatki były wiecznie zdemolowane, bo najczęściej tam przesiadywali. Od kiedy wprowadzono tę akcję wreszcie mogę się porządnie wyspać. Przynajmniej nikt mi nie klnie pod oknem. Szkoda tylko, że jej inicjatorzy wpadli na ten pomysł tak późno.

**Kazimierz Rutkowski**, kurator oświaty z Radomia

— Myślę, że ta akcja zwana przez niektórych — niestety — godziną policyjną, to dobre przedsięwzięcie. Nie widzę nic złego w założeniu, że uczeń o określonej godzinie powinien być w domu. Sam jestem ojcem trojga dzieci i nie wyobrażam sobie, żeby chodziły nocą po mieście. Niepokoję się, jeśli nie ma ich w domu po 21. I myślę, że to jest normalna rodzicielska powinność.

Sądzę, że ta akcja ma chronić nieletnich. Nie jest zaś po to, żeby na nich „napadać”. Dotarli do mnie pozytywne opinie na jej temat, głównie od nauczycieli. Twierdzili, że może dzięki tej akcji będzie bezpiecznie, normalnie. Mieliśmy bowiem sporo wypadków wymuszania haraczy, były dwa morderstwa popełnione na młodych ludziach przez ich rówieśników. Zdarzyło się również, że do szkoły wtargnęła grupa młodych ludzi sterroryzowali dzieci i pobili nawet nauczyciela. Dlatego uważam, że zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom i młodzieży to bardzo ważne zadanie stojące także przed szkołą. Kuratorium opracowało program mający na celu nawiązanie bliższego kontaktu pomiędzy szkołą a uczniem i jego rodziną. Chcemy także położyć większy nacisk na wychowanie. Był bowiem taki okres kiedy placówki oświatowe zajmowały się tylko dydaktyką. Jako nauczyciel czułem jakiś niedosyt. Kiedy jednak zaczęliśmy mówić o tym, że szkoła powinna także wychowywać, podniosły się głosy, że „wraca stare”, bo kurator mówi o wychowaniu. Myślę jednak, że dobry nauczyciel to nie tylko specjalista z danego przedmiotu, także, a może przede wszystkim, wychowawca.

Za pomocą moich chusteczek higienicznych udaje się jej trochę zatamować krwotok. Wszystkie radiowozy przez radio otrzymują opis samochodu, którym porusza się po mieście mąż — damski bokser. Pokaleczoną, na oko — czterdziestolatkę zabiera pogotowie.

Jeszcze chwila — muszę otrząsnąć się z wrażenia, bo przecież nie na co dzień ogląda się takie sceny i możemy wrócić do naszej „akcji małolat”.

— Nie ma specjalnych radiowozów przeznaczonych tylko na tę akcję. Nocne patrole i tak krążą po mieście. Przy okazji legitymujemy także młodzież. Oczywiście wcześniej również

dwoje dzieci, nie poszukiwamy. Kiedy formalności zostają dopełnione, mężczyzna odbierając dokumenty dziękuję. Tak, dziękuję władzy za troskę i za to, że zainteresowała się samotnie przemierzającym ulice człowiekiem.

## Sceny domowe

Minęła już trzecia w nocy i myślałam, że wydarzyło się już wszystko co się miało wydarzyć. Nic podobnego. Główna „atrakcja” wciąż jeszcze była przede mną. Ni z tego ni z owego radiowóz zjechał na chodnik. — Idzie pani z nami? — pyta policjant. Oczywiście się zgadzam. Z okna na pierwszym piętrze półnagi mężczyzna wymachuje rękami. Zanim wysiedli-

**Tadeusz Kaczmarek**, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu

— Szacuje się, że co szóste przestępstwo w woj. radomskim popełniają nieletni. To około 12—13 proc. ogólnego poziomu przestępczości wykrytej. Ale jak wiadomo są także przestępstwa nie wykryte lub w ogóle nie zgłaszane. Od początku bieżącego roku zanotowano 1080 czynów zabronionych prawem, a popełnionych właśnie przez nieletnich. To tyle samo co podczas 12 miesięcy ubiegłego roku. Z tego około połowa przypada na Radom.

Czasami jest tak, że to dorośli wykorzystują młodzież do popełniania przestępstw wmawiając im, że skoro są małoletni, to nic im nie grozi. Niejednokrotnie dopiero rozmowa z policjantem uświadamia, że np. podpalenie altanki na działce jest przestępstwem, a nie tylko „dobrą zabawą”.

**Zenon Rutkowski**, komendant Rejonowej Komendy Policji w Radomiu

— To nie jest tak, że nieletnimi zainteresowaliśmy się dopiero dzięki akcji „Małolat”. Wcześniej policjanci także zwracali uwagę na młodzież. Była to jednak raczej inicjatywa własna. Dziś na stałe weszła do obowiązków służbowych. Poza tym dużo daje współpraca z rzecznikiem praw dziecka. Do tej pory dane spisywane przez policjantów trafiały tylko do policyjnej kartoteki. Teraz przekazujemy te informacje panu Wolskiemu, który zajmuje się rodzinami potrzebującymi pomocy, zanim jeszcze dojdzie do złamania prawa przez nieletniego. Jest to więc program nastawiony na prewencję, a nie na represję. W Radomiu, jak w każdym dużym mieście, przestępczość wśród nieletnich jest wysoka. Ale jest także wiele przypadków, w których dzieci są ofiarami. Chcemy je przed tym ochronić. Poza tym uważam, że lepiej jest zająć się młodzieżą, która dopiero wkracza na złą drogę, niż później mieć do czynienia z wyrefinowanymi przestępcami, w których ci młodzi ludzie mogą się przemienić.

**Dariusz Sobieszek**, oficer dyżurny w radomskiej Policji Izbie Dziecka

— Od początku trwania akcji pomiędzy 23 a 5 rano trafiło do nas tylko troje nieletnich. Jedna dziewczynka, 14-latką, która jechała samochodem w towarzystwie pijanych osób i dwóch chłopców — 15 i 16 lat. Pierwszy zatrzymany na włamaniu do samochodu, drugi podczas próby włamania do sklepu. Nie jest więc tak, że nagle przybyło nam podopiecznych. Zanim ruszył ten program, były noce podczas których trafiało do nas 5—6 osób.

Myślę, że jest to akcja obliczona raczej na prewencję. Po prostu kiedy wieść o niej „poszła w miasto”, młodzież stwierdziła, że nie warto ryzykować spotkania z policją, nawet jeśli miałyby to być tylko wylegitymowanie. Nie wychodzą więc nocą na ulice. A przecież właśnie o to chodziło.

interesowaliśmy się nieletnimi, ale najczęściej tymi, którzy robili coś niedozwolonego. Teraz zatrzymujemy się przy każdym, kto nie wygląda na dorosłego — mówi Dariusz Gembski.

Ponieważ w rejonie patrolu 30425 jest spokojnie, wybieramy się na przejażdżkę po mieście. Najpierw centrum.

— To główna ulica Radomia — pokazuje sierżant Naulewicz. Jeszcze kilka tygodni temu prawie w każdej bramie stały jakieś dzieciaki. Dziś, jak pani widzi, pusto.

Wyjeżdżamy na obrzeża miasta. Ale i tu nic się nie dzieje. Tylko od czasu do czasu ulicą przejeżdża nocna taksówka lub karetka pogotowia. Policjanci, żeby udowodnić mi, że nie jest to patrol tylko na pokaz wjeżdżają w najciemniejsze zaułki. I nic. Wracamy więc bliżej centrum. Chodnikiem idzie nocny marek „wskazujący na spożywanie”. Poproszony o dowód pokazuje go bardzo chętnie. Żonaty,

był już na dole. — Jak dobrze, że panowie są — ucieszył się. Właśnie matka dzwoni na policję. Wchodzimy na piętro starej kamienicy. W mieszkaniu rodzina próbuje zatamować krew ciekącą z rozbitej głowy jednego z domowników. — To tam go tak urządzili — krzyczy zdenerwowana matka pobitego, pokazując na drzwi mieszkania z przeciwka. — Już nie można wytrzymać! Co noc libacje! Matka chła razem z synami! Do czego to podobne?!

Idziemy naprzeciwko. Drzwi otwiera młoda dziewczyna. Na tapczanie w kuchni, bo to chyba jest kuchnia, śpi nieprzytomny chłopak, jak się później okazało, 15-letni syn właścicielki lokalu. Po mieszkaniu snuje się bledziutka dziewczynka, 8-letnia córka gospodyni. Poza tym jest jeszcze jedna, 12-letnia dziewczynka i drugi syn pani domu oraz kolega syna (najtrzewiejszy z towarzysstwa, nie licząc dziewczyny). Jest także jakiś gość, którego właścicielka

lokalu przedstawia jako swojego „następnego męża”.

Wygląd mieszkania jest w pełni godzien zamieszkującego go towarzysza. Belkocząca matka usiłuje przypomnieć sobie, gdzie ma i czy w ogóle ma jakieś dokumenty. Próbuje dowiedzieć się tego od córek. Jej starszy syn pokazuje policjantom swoją legitymację ubezpieczeniową. Kiedy staje z nią w drzwiach pokoju nogi nieco się pode mną uginają. W jego spodnie wsiąkniętą krwią, że wyglądał jakby właśnie zaszlachtował świniaka. Nagle w gospodni odzywa się bojowy duch i z wielkim wrzaskiem usiłuje wyrzucić funkcjonariuszy z domu. Próbuje zrobić to własnoręcznie, ale niezbyt pewnie stoi na nogach. Zaatakowany policjant usiłuje odsunąć rwącą się do niego z pazurami kobietę. W obronie mamusi natychmiast staje wytatuowany starszy syn. Klnie jak szewc. Na moment ocknął się młodszy, śpiący chłopak, ale wybelkotał tylko coś niezrozumiałego i znowu zasnął. „Następny mąż” próbuje utemperować żonę, kolega odciąga obrońcę mamusi. Trwa niesamowite zamieszanie. Staram się schodzić z linii ciosów i powoli wycofuję się do kuchni, gdzie siedzą przestraszone dziewczyny.

Dochodzi wpół do czwartej. Choć sama nieźle się boję, bądź co bądź przewaga liczebna jest po stronie przeciwnika, staram się uspokoić córki gospodyni.

— Tak mnie boli brzuch — skarży się średnia trzymając na rękach młodszą siostrę. Nagle z wielkim wrzaskiem wpada do kuchni pani domu krzycząc na cały głos, że zbrodniczy policjant uderzył w twarz jej dziecko, które dopiero co wróciło ze szpitala po wypadku. Dziewczynka próbuje się wyrwać, lecz matka mocno trzymając ją za ramię, żąda wskazania palcem sprawcy. — Mamo przecież nikt jej nie uderzył — próbują wyjaśnić jej starsze córki, za co jedna z nich z hukiem wylatuje za drzwi mieszkania. Stopniowo jednak udaje się opanować sytuację. Co prawda wracała co jakiś czas sprawa „uderzonej” 8-latką, ale przynajmniej syn — obrońca ostudzony groźbą powrotu do więzienia, które opuścił zaledwie kilka miesięcy wcześniej, trochę się uspokoił. Kiedy już można było się jako tako dogadać, sąsiad wycofał skargę. Cała ta, prawie godzinna szarpanina, okazała się niepotrzebna.

— Ot, scenka rodzinna. Tylko dzieci żal — podsumowują policjanci.

Ja też nie mogę przestać myśleć o bledziutkiej, szczuplutkiej dziewczynce, która zamiast spokojnie spać, oglądała całą noc dantejskie sceny. A przecież ta uczennica drugiej klasy powinna nazajutrz pójść do szkoły.

## AKCJA „MAŁOLAT”

Jest to opracowany przez **Włodzimierza Wolskiego**, a realizowany od 3 października program działań prewencyjnych, mający na celu nadzór nad małoletnimi pozostającymi nocą (od godz. 23 do 5 rano) na ulicach Radomia.

Głównym celem tej akcji jest zapobieganie przestępczości nieletnich, ale także pedagogizacja rodziców i opiekunów oraz przypomnienie im o obowiązkach w stosunku do swoich dzieci. Chodzi także o uświadomienie, że przebywanie nocą na ulicach nieletnich bez opieki i dokumentów jest prawnie zabronione. Art. 102, paragraf 1 mówi, że można umieścić w izbie dziecka nieletniego wymagającego natychmiastowej opieki na okres niezbędny do ustalenia tożsamości. Bardzo ważnym celem tej akcji jest zapewnienie w zależności od potrzeb pomocy psychologicznej, pedagogicznej czy prawnej zarówno dziecku, jak i rodzinie. Ma to również wzbudzić w rodzicach zainteresowanie tym, jak spędza wolny czas ich córka czy syn.

Akcja „Małolat” polega na legitymowaniu młodzieży do 17 roku życia, przebywającej na ulicach miasta pomiędzy 23 a 5 rano. W przypadku braku dokumentów i niemożności ustalenia tożsamości, nieletni umieszczany jest w policyjnej Izbie Dziecka lub w Pogotowiu Opiekuńczym. Pijani są odsyłani do Izby Wytrzeźwień.

Zebrałe przez policję dane przesyła się do Biura Rzecznika Praw Dziecka. Osoby zatrzymane przewożone są do niego wprost z Pogotowia Opiekuńczego czy Izby Dziecka. Następnie przy współudziale rodziców i szkoły, a także pomocy społecznej, jeżeli rodzina z takiej korzysta, rzecznik stara się ustalić sytuację, w jakiej znajduje się dziecko. Jeżeli okazuje się, że potrzebna jest pomoc, a rodzice chcą z niej skorzystać, zapewnia im ją Ośrodek Interwencyjno-Mediacyjny. W przypadku braku zainteresowania, do Sądu Rodzinnego kierowana jest sprawa z wnioskiem o podjęcie opieki w stosunku do osoby małoletniej lub też o umieszczenie dziecka w Pogotowiu Opiekuńczym do czasu unormowania sytuacji rodzinnej.

Informacje dotyczące osób zatrzymanych i legitymowanych nocą na ulicy przesyłane są również do szkół, w których z dziećmi i ich rodzicami pracują szkolni pedagodzy. Akcja zainicjowana przez Rzecznika Praw Dziecka prowadzona jest przy współpracy Wojewódzkiej i Rejonowej Komendy Policji w Radomiu oraz Sądu Rodzinnego i Sądu ds. Nieletnich.

**Bez większego rozgłosu od września w 610 zawodówkach uczą według nowej dokumentacji programowej.**

**P**ilną potrzebę zmian w kształceniu zawodowym spowodował fakt, że na zasilek skazani są przede wszystkim świeżo upieczeni absolwenci szkół zawodowych. Nie sprawdziły się bowiem przewidywania, że po kilku miesiącach załamania gospodarka się ożywi i tym samym potrzeba będzie rąk do pracy. Warto przypomnieć, iż tylko w roku 1993 na ogólną liczbę około 2 mln 900 tys. bezrobotnych 2/3 stanowili absolwenci szkół zasadniczych, średnich i pomaturalnych: pierwszych było 1 131 244 zaś drugich — 581 505.

Główną przyczynę tak wysokiego bezrobocia wśród absolwentów zawodówek upatrywano w ich zbyt wąskim kształceniu. Bo chociaż klasyfikacja zawodów i specjalności z 1986 roku zawierała mniej pozycji (241) niż jej poprzedniczka z 1982 roku (527), to jednak i tak okazywało się ich być za dużo, jak na potrzeby lat 90. Zresztą nie tylko ilość ma tu istotne znaczenie, czy nawet to jakich fachowców szkółą zawodówki, ale jak placówki te przygotowują do radzenia sobie na zmieniającym się rynku pracy. Stąd pomysł kształcenia szerokoprofilowego, które przyczyniłoby się do mobilności i elastyczności absolwentów w poszukiwaniu pracy i tym samym sprzyjało ich zatrudnieniu. Dlatego w 1993 roku nastąpiło kolejne skrócenie listy klasyfikacji zawodów — umieszczono na niej już tylko 138 zawodów, bez specjalności (52 robotnicze i 86 nierobotnicze).

**J**ednocześnie w dyskusjach dotyczących reformowania zawodówek coraz więcej miejsca zajmowało kształcenie ogólne i ogólnozawodowe. Newralgicznym punktem tego typu polemik stawała się zawsze (i tak jest do dziś) praktyczna nauka zawodu. Do ostrej wymiany zdań pomiędzy decydentami oświatowymi i nauczycielami — praktykami ze szkół zawodowych dochodziło szczególnie w okresie poprzedzającym powołanie nowego typu szkoły — liceum technicznego. Obecnie tego typu placówek, czy może raczej należałoby powiedzieć klas, mamy 142. Funkcjonują one na terenie 40 województw i uczy się w nich około 18 tys. uczniów.

Licea techniczne kształcą w 13 profilach, przy czym największym powodzeniem cieszą się profile: elektroniczny, kształtowanie środowiska, mechaniczny, ekonomiczny-administracyjny, usługowo-gospodarczy i społeczno-socjalny. Większość tych szkół (118) rozpoczęło swą działalność dwa lata temu uzyskując z MEN odpowiednie na ten cel środki i zapowiedź dalszego finansowego wsparcia. Jednak już w roku następnym pomocy tej nie otrzymało 18 placówek. Brak środków, jak też trudności z pozyskaniem partnerów gospodarczych do realizacji praktycznej

## REFORMOWANIE ZAWODÓWEK

nauki zawodu oraz ciągle jeszcze mglista wizja kontynuacji kształcenia po ukończeniu LT sprawia, że szkoły te nie stały się panaceum na wszelkie kłopoty szkolnictwa zawodowego, tak jak zapowiadali to ich gorący zwolennicy.

Istotnych zmian w kształceniu zawodowym nie spowodowały także liczne zagraniczne programy pomocowe. W tym miejscu warto podkreślić, że środki PHARE w znacznym stopniu kierowane były przede wszystkim na szkolnictwo wyższe. W latach 1990—94 na średnie szkolnictwo zawodowe przeznaczono 14 mln ECU, co stanowiło zaledwie 10 proc. środków zainwestowanych w tym czasie w TEMPUS (szkoły wyższe). Jednocześnie jeden z programów przeznaczonych do szkół zawodowych MOVE (obecnie realizowany jest w 60 szkołach na terenie 10 województw) polegał na opracowaniu i wdrożeniu przede wszystkim programów ogólnokształcących takich jak: fizyka, język angielski, informatyka, ochrona i kształtowanie środowiska. I tylko jednego nowego przedmiotu — wprowadzenia do świata pracy.

**W** tej sytuacji nauczyciele zawodówek z niecierpliwością i nadzieją czekali na efekty prac podejmowanych przez specjalistów z Pracowni Programów Kształcenia Zawodowego IBE oraz Pracowni Doskonalenia Nauczycieli Przedmiotów Zawodowych CODN. Dlatego nic dziwnego, że seminarium na temat reformy kształcenia zawodowego, zorganizowane podczas tegorocznej VI Międzynarodowej Giełdy Środków Dydaktycznych dla szkolnictwa zawodowego w CODN (uczestniczyło w niej 40 firm z kraju i z zagranicy) cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Oto bowiem **Elżbieta Goźlińska**, szefowa PDNPZ, dla której szkolnictwo zawodowe zdaje się nie mieć żadnych tajemnic, nie tylko poinformowała o stanie prac nad reformą, ale co bodaj najważniejsze każdemu z uczestników wręczyła pięknie wydany, pod jej kierunkiem, pakiet opracowań dotyczący reformowania zawodówek. Autorami tej publikacji są: **Barbara Baraniak, Elżbieta Goźlińska, Ewa Kędracka-Feldman, Alicja Kurkowska, Stefan M. Kwiatkowski, Zofia Parfiniewicz, Krystyna Rybińska, Krzysztof Symela i Krystyna Woynarowska.**

Pakiet stanie się wielce przydatny w pracy szczególnie tych nauczycieli, którzy od września uczyć według nowych programów do 29 zawodów. W tym miejscu warto poinformować, iż największym popytem cieszyły się nowe programy do takich zawodów jak: technik handlowiec, mechanik pojazdów samochodowych, sprzedawca, ślusarz, krawiec, technik elektryk, stolarz, technik elektroniki. Nowymi programami zainteresowali się przede wszystkim nauczyciele zawodówek w Warszawie, Bielsku-Białej, Opolu i Katowicach. Im to z pewnością przydatne będzie przypomnienie tego, co to jest podstawa programowa, program nauczania i jakie w ogóle są zasady wdrażania programów kształcenia zawodowego.

**A**utorzy pakietu w sposób bardzo obrazowy przedstawili także koncepcję zmiany w podejściu do procesów kształcenia i roli nauczyciela w nowej sytuacji dydaktycznej. Podjęli również próbę odpowiedzi na pytanie — jakie będą zawodówki po reformie? I co warto podkreślić, nie zapomnieli o doskonaleniu nauczycieli. Po tegorocznych doświadczeniach wiadomo, że różnego rodzaju kursy czy seminaria organizowane podczas wakacji nie mają wzięcia u nauczycieli czy dyrektorów szkół. Dlatego trzeba je będzie organizować przede wszystkim w trakcie roku szkolnego. Oferta szkoleń jak na razie skierowana jest wyłącznie dla tych, którzy od września kształcą w zawodach szerokoprofilowych. W przyszłości oprócz kursów doskonalenie prowadzone będzie również w ramach Studium Kształtowania Umiejętności Skutecznego Nauczania.

Wprowadzenie podstaw programowych kształcenia w zawodzie ma — zdaniem jej twórców — przyczynić się do odejścia od jednego centralnie opracowanego programu nauczania. Oprócz części tzw. stabilnej składa się ona z części wymiennej — programu nauczania, który dostosować można do potrzeb zmieniającego się rynku pracy i lokalnych możliwości zatrudnieniowych. Czyżby zatem oznaczało to, że absolwenci zawodówek nie będą już, w takiej masie jak obecnie, skazani na bezrobocie. Mam co do tego wątpliwości.

**M**oim zdaniem reformy kształcenia zawodowego nie da się przeprowadzić tylko wysiłkiem naukowców, wizytatorów, metodyków, nauczycieli i dyrektorów szkół. Potrzeba także, aby zaangażowani w nią byli potencjalni pracodawcy absolwentów zawodówek — przedstawiciele przedsiębiorstw państwowych, prywatnych, spółek zagranicznych itp. Nie tylko dlatego, żeby wiadomo było w jakich zawodach i ilu trzeba kształcić fachowców, ale jakich umiejętności i kompetencji oczekują oni od kandydatów na swych pracowników. I co nie mniej ważne, aby współuczestniczyli w praktycznej nauce tych, których po przekroczeniu progu ich fabryki, najczęściej jeszcze przed podpisaniem umowy o pracę, stawiają przy skomplikowanych maszynach i oczekują wysokiej jakości wyrobów. W przeciwnym bowiem razie nawet najbardziej ogólnie i szerokoprofilowo wykształceni absolwenci zawodówek będą mieli kłopoty z zatrudnieniem. Zaś ich wielozawodowość z natury rzeczy przyswojona „po łebkach” i rozbudzone ambicje mogą być źródłem dodatkowych stresów i rozczarowań.

KRYSTYNA STRUŻYNA

**Nie ma w MEN takiej sali, która pomieściłaby wszystkich nauczycieli uhonorowanych z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Dlatego na centralne uroczystości zapraszani są do ministerstwa tylko przedstawiciele różnych placówek oświatowych z całej Polski. Do kilku z nich zwróciliśmy się z prośbą o podzielenie się z nami swymi refleksjami.**

## RZEŹBIARZE



**STANISŁAWA LISOWSKA**  
— nauczycielka matematyki z IV Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu, metodyk

— Dzień wręczenia nagród był dla mnie wielkim przeżyciem, tym bardziej że już niedługo kończę swą działalność zawodową.

Od kiedy sięgam pamięcią nauczyciele zawsze na coś czekali. Niestety, jak dotąd nie doczekaliśmy się żadnych obiecanych profitów. Ale z naszym zawodem jest tak, że jak ktoś już rozpocznie i popracuje kilka lat, to przepadł. Nigdy z niego nie odejdzie. I ja właśnie do takich osób należę. Moje szczęście czy też nieszczęście polega na tym, że szalenie polubiłam ten zawód.

Takich jak ja jest dużo więcej. Wydaje mi się, że kiedyś pracowało się łatwiej, mniej od nas wymagano. A i młodzież była chyba lepsza. Obecnie przysparza nam dużo więcej trudności wychowawczych. Myślę, że to znak czasu. I choć jakoś sobie radzimy, to bezsprzecznie potrzebne są zmiany także w szkołach. Moim zdaniem, powinno się wreszcie wcielić w życie zapowiadaną reformę i nie dopuścić, żeby została tylko na papierze. Uważam także, że powinniśmy położyć większy nacisk na wychowanie. I to nie tylko my — nauczyciele i szkoła, ale całe społeczeństwo.



**LIDIA OPALA,**  
dyrektorka Domu Dziecka w Strobowie woj. skiernewickie:

— W zawodzie nauczycielskim jestem od 26 lat. Od 23 lat pracuję w Domu Dziecka. Obecnie w Strobowie mamy 76 dzieci w wieku od 4 do 22 lat. Pracę swą zaczynałam jako nauczycielka, potem byłam pedagogiem, a od 1988 roku pełnię funkcję dyrektora. Jestem absolwentką pedagogiki i resocjalizacji. Ta druga specjalność bardzo mi się przydaje, bowiem domy dziecka spełniają dziś niecierpiące bolu niż przed laty. Po wojnie w naszym domu zamieszkało 111 sierot z Warszawy.

Większość obecnych podopiecznych pochodzi z rodzin niewydolnych wychowawczo. Czasem trzeba ogromnej woli i walki z samym sobą, aby przekonać dzieci, że naszym zadaniem nie jest odizolowanie ich od rodziny, ale że przede wszystkim chcemy im dać szansę przetrwania i zdobycia zawodu. Z czasem te nasze wysiłki są docenione, ale trwa to dość długo. Czy jestem za likwidacją domów dziecka i tworzeniem w ich miejsce rodzinnych form opieki? Sądzę, że nigdy nie dojdzie do całkowitej ich likwidacji, ponieważ są dzieci z reguły starsze, których nikt nie chce.

Osobiście sprawia mi ogromną radość, że trzech naszych wychowanków podjęło studia wyższe. Przyznam, iż fakt ten jest dla mnie ważniejszy niż otrzymanie jakiegokolwiek medalu czy odznaczenia. Chociaż z okazji dzisiejszej uroczystości wdzięczna jestem moim zwierzchnikom, a przede wszystkim moim podopiecznym. To głównie dzięki ich sercom jestem silniejsza i mogę skutecznie przeciwstawić się różnym trudnościom, których nie brak na co dzień w takich placówkach jak nasza. Jak wszystkie domy dziecka, tak i my borykamy się z wieloma problemami

natury finansowej. Potrzeba nam pieniędzy na odzież, remonty. Na szczęście dzięki ofiarności sponsorów dzieci nasze nie głodują.



**MAREK PAPROCKI**  
— dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Mielcu

— Nie traktuję tej nagrody jako sukcesu osobistego. To jest wyróżnienie dla całego środowiska, a więc zarówno dla nauczycieli, z którymi współpracuję, jak i dla rodziców moich uczniów. Bez

ich wspólnego trudu niewiele dałoby się osiągnąć.

Oczywiście, wyróżnienie Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej to bardzo miła chwila dla każdego nauczyciela. Ale kiedy człowiek pomyśli o rzeczywistości, robi się trochę smutno. Z dnia na dzień następuje degradacja zawodu nauczyciela, także finansowa. I choć w tak uroczystym dniu niezręcznie jest wspominać o nauczycielskich płacach, to z drugiej strony nie sposób o nich zapomnieć. A przecież większość państw przystępując do reform, najpierw zadbała o oświatę. Dopiero wtedy państwo jest silne, kiedy ma wykształconych obywateli. W Polsce niestety, chyba się o tym zapomina. Dlatego życzyłbym sobie, a także całej oświacie, żeby zarówno władze odpowiedzialne za ten resort, jak również Ministerstwo Finansów zwróciły baczniejszą uwagę na kondycję finansową naszej edukacji. Bo naprawdę warto w nią inwestować.

Jednak praca w szkole to nie tylko cienie i smutki. To także, a może przede wszystkim wiele satysfakcji. Nauczycielstwo jest bardzo wdzięczną pracą. Zawsze porównuję je do zawodu artysty rzeźbiarza, obie te profesje wymagają dużo miłości i cierpliwości. Różnica jednak polega na tym, że artysta może przerwać pracę nad swoim dziełem lub wyrzucić nieudaną rzeźbę, nauczyciel — nie. My, w przeciwieństwie do artystów, nie możemy „obrazić się” na własne dzieło. Nie możemy zostawić uczniów samym sobie. Ale kiedy dziecko stanie się mądrym i dobrym w swym dorosłym życiu, miłość i trud włożone w rzeźbienie ich charakterów zwracają się w dwójnasób. Bo w zawodzie nauczyciela „najważniejsze jest umiłowanie dusz ludzkich”, jak mówił Dawid. I ja się z tym zgadzam.

**Dr STANISŁAWA SKŁADZIŃSKA**  
— nauczycielka języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym w Gostyninie, metodyk

— Ta nagroda jest ukoronowaniem mojej trzydziestoletniej pracy. Jak wiadomo, w szkole najważniejszy jest uczeń, ale nauczyciela też trzeba traktować podmiotowo. I to bardzo miłe, że władze oświatowe dostrzegają i doceniają nasz codzienny trud. Nauczyciel może zrobić dużo dobrego, jeśli naprawdę lubi to co robi. Do tego potrzebne jest jednak poczucie stabilności. Nie powinno być tak, że co ekipa rządząca to nowy pomysł na oświatę. Taki stan rzeczy powoduje, że to co udało się już osiągnąć, nagle okazuje się niepotrzebne i wszystko trzeba zaczynać od nowa.

A czym dla mnie jest nauczycielstwo? To powołanie. Może to zabrzmieć banalnie, ale tak właśnie uważam. Wybrałam ten zawód świadomie, zdając sobie sprawę z sytuacji materialnej, w jakiej znajdują się nauczyciele. Uczylałam we wszystkich typach szkół, od podstawowych poprzez zespoły szkół zawodowych, aż po liceum ogólnokształcące. Jestem także doradcą metodycznym. Myślę, że moja praca to pewien sposób samodoskonalenia. Dodatkową satysfakcją daje mi poczucie, że mogę przenieść na grunt szkoły to, co wspólnie z wieloma wspaniałymi ludźmi wypracuję jako metodyk.

AW, KS

Fot. Wojciech Łączyński



# GENEWSKI SALON '97

Po raz trzeci w 1997 roku wysokiej klasy polscy specjaliści wystawili swe prace za granicą. Tym razem w trakcie **Międzynarodowego Salonu Wynalazków, Nowej Techniki i Produktów** w Genewie. W 1995 r. taką ofertę podjęli autorzy tylko pięciu prac. Nieznany rynek, bardzo wyśrubowany poziom zgłaszanych urządzeń, stanowiły swego rodzaju psychologiczną barierę. Kiedy jednak okazało się, że z tej nikłej liczby ofert dwie zostały nagrodzone złotymi medalami, dwie — złotymi z wyróżnieniem, a jedną potraktowano srebrnym kruszcem, bariera pękła, a polskie środowiska naukowe i techniczne zdały sobie sprawę, że stanowią konkurencję nawet w tak wymagającym gronie. Rok później zgłoszono już 10 prac (4 medale złote, 4 srebrne i jeden brązowy). W tym roku ich liczba wzrosła do 13 (5 medali złotych, 4 srebrne, jeden brązowy). Jest to niemały sukces, jeśli zważyć, że w Genewie stają do współzawodnictwa potentaci z całego świata. Tu w grę wchodzi nie tyle określonego koloru medal, lecz niemałe pieniądze, które za nim idą.

Szczególną rolę w zagranicznej promocji polskich naukowców i konstruktorów odegrało **Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów (SPWiR)**. Od 1990 r. pomagało ono Polakom w wystawianiu ich prac na **Międzynarodowej Wystawie Wynalazków, Naukowych i Przemysłowych Innowacji — Brussels Eureka** w Brukseli, **Międzynarodowej Wystawie Pomysłów, Wynalazków, Nowych Produktów IENA** w Norymberdze, **Międzynarodowej Wystawie Wynalazków GENIUS** w Budapeszcie, **Międzynarodowej Wystawie Wynalazków INPEX** w Pittsburgu (USA), **Międzynarodowej Wystawie Wynalazków** w Pekinie,

**Międzynarodowej Wystawie Wynalazków i Innowacji w Casablance** i oczywiście w Genewie.

SPWiR pomagało nie tylko w organizacji stoisk na wystawach. Wzięło na siebie także funkcję negocjatora z organizatorami ekspozycji w sprawie opłat za udział. Uzyskano wydatne obniżki, a w przypadku indywidualnych członków stowarzyszenia opłaty są wręcz symboliczne, ponieważ stowarzyszenie działa na zasadzie *non profit*. Ważnym momentem ułatwiającym życie polskim wystawcom stało się przejęcie w 1996 r. przez Komitet Badań Naukowych wiodącej roli w promocji polskich wynalazców i dofinansowywanie różnorodnych działań stymulujących rozwój innowacji i ich promocję.

Zagraniczna ekspansja naszych innowatorów zaskakuje obserwatorów, choć z pewnością jej zasięg kształtuje się poniżej możliwości środowisk naukowych i technicznych. Jeśli zważyć, że w 1990 r. inż. **Zygmunt Hołoga** był jedynym polskim wystawcą w Brukseli, a w pierwszych sześciu miesiącach 1997 r. zaprezentowano 48 prac, spośród których 21 zdobyło medale, jest to powód do zadowolenia. Łącznie od 1990 r. na międzynarodowych wystawach organizowanych na trzech kontynentach widzowie i potencjalni kupcy poznali 288 polskich wynalazków. 69 wyróżniono złotymi medalami, 22 — złotymi z wyróżnieniem, 66 — srebrnymi, 41 — brązowymi. Dodam, że 34 otrzymały dyplomy i wyróżnienia. Proporcja 288 do 232 jest zaskakująca. Ale ten wynik nie satysfakcjonuje specjalistów, ponieważ nie udaje się zahamować obserwowanego od kilku lat regresu w liczbie zgłoszeń krajowych wynalazków, przy jednocześnie rosnącej liczbie patentów zagranicznych.

## PRACE WYRÓŻNIONE ZŁOTYMI MEDALAMI W GENEWIE

### SULFONIT

Organizatorzy wystawy w Genewie wysoko wyróżnili grupę pracowników **Instytutu Inżynierii Materiałowej Politechniki Łódzkiej**. **MEDAL POZŁACANY** otrzymali prof. dr hab. inż. **Zdzisław Haś**, dr inż. **Jerzy Granisz** oraz mgr inż. **Wojciech Jarosz**. Są oni współautorami oryginalnej metody obróbki cieplno-chemicznej stalowych i żeliwnych części maszyn oraz mechanizmów. Jest to azotonasiarczanie gazowe nazwane **SULFONITEM**. Ten skomplikowany proces przeprowadza się w atmosferze amoniaku i par siarki w temperaturze (termodynamicznej) od 773 do 973 stopni kelwina (K — kelwin jest 1/273,16 temperatury termodynamicznej punktu potrójnego wody. Wielkość stopni w skali K jest taka sama jak w skali Celsjusza. 0 °C to 273 K, natomiast 100 °C to 373 K). Operacja wymaga od pół do 10 godzin.

Efektom tego zabiegu jest warstwa azotowana z wytworzonymi siarczkami żelaza, które oddzielają powierzchnie trące w maszynie i obniżają ich adhezję, czyli przywieranie. W procesie adhezji

mamy do czynienia z przyczepianiem się różnych substancji do siebie, między innymi pyłów do różnych powierzchni (np. kredy do tablicy), cieczy do zanurzonych w niej przedmiotów (np. kleju do pędzelka), do gładkich i czystych powierzchni ciał stałych. Technologia trzech autorów umożliwia kształtowanie w szerokim zakresie struktury i właściwości warstwy wierzchniej poprzez sterowanie parametrami przebiegającego procesu. Przede wszystkim jednak dzieje się to poprzez wytwarzanie odpowiedniej ilości siarczków żelaza.

Technologia SULFONIT jest szczególnie zalecana do obróbki elementów eksploatowanych w warunkach tarcia technicznie suchego lub granicznego. W sumie nagrodzona medalem technologia zapewnia wytwarzanie warstw wierzchnich o potrzebnych właściwościach, całkowicie eliminuje zacieranie elementów maszyn, zapewnia wysoką trwałość tych elementów przy niskim współczynniku tarcia. Autorzy zapewniają też o możliwości wzrostu wytrzymałości materiałowej, podwyższeniu odporności na korozję. Nie stwierdzono zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Koszty tego procesu są niskie.

### SUPERRURY

Każdy, kto ma do czynienia z chłodnicami, wymiennikami ciepła, różnego typu nagrzewnicami powietrza, chłodnicami, wie, że w standardowych rozwiązaniach konstrukcyjnych, służących wymianie ciepła, stosuje się coraz więcej typów rur. Najczęściej spotyka się rury lamelowane, to znaczy pokrywane włóknami ze stopu jakiegoś typu polimeru oraz blachą. Owija się rury taśmą. Mamy też do czynienia z walcowaniem rur żebrowanych na zimno (tzw. rury integralne).

Ten ostatni typ rur, jak wykazały badania, zapewnia użytkownikom maksimum korzyści eksploatacyjnych i finansowych. Rury żebrowane, kształtowane w toku walcowania na zimno, charakteryzują się wieloma cechami użytkowymi. Między innymi integralne połączenie żebra ze ścianką rury gwarantuje minimum oporów przy przepływie ciepła od ścianki rury do żebra. Zwraca uwagę wysoki stopień rozwinięcia powierzchni zewnętrznej rury w stosunku do wewnętrznej. Ten stosunek kształtuje się nawet jak 25:1. Konsekwencją zimnego procesu

jest wysoki poziom własności mechanicznych żeber i ich duża odporność mechaniczna na uderzenia i wstrząsy. W przypadku rur bimetalowych (wykonanych z dwóch metali) mamy do czynienia z wysoką odpornością korozyjną dzięki eliminacji zjawiska korozji elektrochemicznej.

Rury żebrowane w toku walcowania można stosować w przemysłowych wymiennikach ciepła typu woda — chłodzony produkt oraz chłodzony produkt — powietrze (rury wysokożebrowane). Nadają się do chłodnic typu olej — powietrze, olej — woda. Są skutecznym elementem w klimatyzatorach, w przemysłowych oraz mieszkaniowych nagrzewnicach powietrza, gdzie wykorzystuje się ciepło spalin, pary wodnej, gorącej wody oraz oporowych elementów grzejnych zawalcowanych wewnątrz rury żebrowej. Z pewnością rozprzestrzenia się w przemyśle chłodniczym i spożywczym, a także motoryzacyjnym.

Trudno się więc dziwić, że twórców nowej generacji rur, zespół z **Akademii Górniczo-Hutniczej**, wyróżniono w Genewie **MEDALEM POZŁACANYM**. Otrzymali go: prof. dr hab. **Antoni Pasierb**, dr hab. inż. **Jan Richert**, dr inż. **Lucjan Pasierb**, inż. **Bogusław Pająk**, **Marek Krzyżanowski**.

### CYNKOWANIE Z POŁYSKIEM

W świadomości kilku pokoleń głęboko utrwaliło się tradycyjne cynkowanie powierzchni, polegające na zanurzeniu w stopionym cynku stali. Z czasem prymat zaczęło dzierżyć elektrolityczne powlekanie cynkiem dla ochrony przed korozją. Szeroko rozpowszechniło się osadzanie metali na powierzchni w postaci powłok galwanicznych. Wadą tych procesów była konieczność stosowania silnie toksycznych cyjanków. Pracownik **Jednostki Innowacyjno-Wdrożeniowej** z Kielc, mgr **Stanisław Szczepaniak**, wyeliminował ten ostatni składnik, zastosował specjalne katalizatory i dzięki temu mamy dziś do dyspozycji — nietoksyczne bezcyankowe kąpiele i wyblyszczacze do galwanicznego cynkowania z polyskiem.

Kąpiele, opracowane przez zdobywcę **POZŁACANEGO MEDALU** w Genewie, mogą być przygotowywane albo przez zmieszanie odpowiednich składników, albo drogą transformacji kąpeli zawierających cyjanki. Transformacji można dokonać bez przerywania produkcji w tych samych urządzeniach galwanicznych. Stało się to możliwe poprzez zastosowanie specjalnych katalizatorów zwanych wyblyszczaczami. Uzyskane

powłoki są trwałe, dobrze przylegają do podłoża i mogą być chromianowane na różne kolory — biały, niebieski, żółty, oliwkowy i czarny.

Szczególnie interesujące odbiorców nowej technologii — wyblyszczacze — są uniwersalnymi katalizatorami do takich kąpeli galwanicznych, jak cyna, cynk, kadm, miedź, nikiel, kobalt i ich stopy. Są one szczególnie przydatne do najczęściej stosowanych kąpeli cynkowych, gdzie eliminują stosowanie wspomnianych cyjanków. Umożliwiają one uzyskanie lepszych wskaźników pracy kąpeli zarówno chlorkowych, jak i alkalicznych, bezcyankowych. Osadzane powłoki cynkowe są plastyczne, dobrze trzymają się podłoża i mają wysoki lustrzany połysk. Zarówno ów połysk, jak też bardzo dobra odporność na korozję powłok cynkowych, eliminują stosowanie drogich wielowarstwowych powłok Cu-Ni-Cr (miedziano-niklowo-chromowych). Dodatki powodujące polysk nie zawierają w swym składzie powszechnie dziś stosowanych substancji palnych i wybuchowych, a także toksycznych rozpuszczalników. Jest to dodatkowa zaleta kąpeli opracowanych przez polskiego nowatora.

### SMAROWANIE BEZ ZATARĆ

Już wiele pokoleń inżynierów, chemików stara się różnymi sposobami o wyeliminowanie zatarć w maszynach i urządzeniach. Przez lata zmniejszono tarcie przez zastosowanie odpowiednich smarów stałych, olejów i grafitu. We współczesnych urządzeniach, które cechują niezwykle szybkie obroty, stosuje się dziś powietrzne łożyska. W niektórych urządzeniach tarcie zwiększa się specjalnie, np. w układzinach samochodowych hamulców, gdzie celowo doprowadza się ich powierzchnie do stanu chropowatości. Jak te wspomniane oraz inne sytuacje skutecznie badać?

Pięciorosowy zespół specjalistów z **Instytutu Technologii Eksploatacji** w Radomiu opra-

cował nową metodę oceny przeciwwzrostowych własności smarów wraz z urządzeniem oznaczonym T-02. Zawiera ono czterokulowy węzeł tarcia, który umożliwił stosowanie tej metody. To urządzenie badawcze wraz ze wspomnianym węzłem, który jest odrębnym wynalazkiem objętym patentem, sprzężone z komputerem daje możliwość sterowania wzrostem obciążenia oraz prędkością obrotową wrzeciona w toku badań.

W Genewie zespół w składzie: **Jerzy Lech**, mgr inż. **Stanisław Koziół**, dr inż. **Witold Piekoszewski**, dr inż. **Marian Szczerek** i mgr inż. **Waldemar Tuszyński** — otrzymał **MEDAL POZŁACANY**.

### OCHRONA ZABYTKÓW

Specjaliści z **Wojskowej Akademii Technicznej** są autorami drugiej rewelacyjnej technologii, która skutecznie poprawiła samopoczucie miłośników zabytków i w nie mniejszym stopniu ich konserwatorów. Dr inż. **Wojciech Nawrot** opracował metodę osuszania budowli, które uległy zawilgoceniu wskutek podciągania kapilarnego wód gruntowych. Warstwę izolacyjną tworzy się przez krystalizację nierozpuszczalnych w wodzie minerałów w porach i kapilarach materiału budowlanego. (Kapilary są to bardzo cienkie kanaliki, przypominające laboratoryjne rurki.) Krystaliczna warstwa zaporowa przeciwko przenikaniu wilgoci jest aktywna już po siedmiu dniach od wstrzyknięcia i ma bezterminową trwałość. To osiągnięcie, nagradzane wielokrotnie na kilku międzynarodowych wystawach wy-

nalazków, prezentowaliśmy w 52. numerze „Głosu Nauczycielskiego” pt. „Wojsko cywilom”, na stronie — NAUKA POLSKA.

Nie tylko wilgoć niszczy budowle, pomniki, rzeźby. W atmosferze otaczającej Ziemi wciąż wzrasta stężenie dwutlenku węgla, siarki, tlenków azotu, metanu, związków chlorofluorowodorowych. Jest to efekt niezbyt skutecznie kontrolowanych gazów z wielkich fabryk. Stanowią one zagrożenie dla człowieka i jednocześnie niszczą zabytki. Zanieczyszczenia wpływają negatywnie na strukturę kamienia. Te, które są pochodną spalania paliw kopalnych i ich produktów, w połączeniu z cząsteczkami powietrza tworzą na powierzchni czarną skorupę. Upływ czasu, warunki w danym środowisku, przepływy powietrza oraz inne zjawiska mikroklimatyczne

powodują zmniejszanie grubości kamienia od kilku nanometrów (nanometr — miliardowa część jednostki podstawowej) do kilku milimetrów w określonym czasie.

Dwaj naukowcy z WAT, dr inż. **Roman Czechowicz** i dr inż. **Jan Marczak** opracowali technologię laserowej renowacji powierzchni zabytków. Ma ona ogromną przewagę nad tradycyjnymi metodami. Jest najbardziej skuteczna, a w niektórych przypadkach jedyna, którą można stosować bezpiecznie bez obawy o uszkodzenie zabytku, w tym nawet bardzo kruchych i delikatnych detali. Ta technika umożliwia odrestaurowanie starych, cennych powierzchni z kamienia i przywrócenie ich do prawie pierwotnego stanu.

Nowa w Polsce laserowa technologia czyszczenia wszelkich powierzchni jest przyjazna dla

środowiska. Nie wykorzystuje się w tym przypadku wody, jakichkolwiek żrących rozpuszczalników, roztworów, ściernic, a także innych chemikaliów stosowanych w konwencjonalnych technikach. W wyniku czyszczenia nie otrzymujemy żadnych produktów wtórnych, a tym samym nie ma potrzeby neutralizowania czegokolwiek. Wiązką lasera można posługiwać się selektywnie, to znaczy można ją skierować precyzyjnie na wybrany fragment zabrudzonej powierzchni używając widzialnego elementu celowniczego. Jeśli mamy do czynienia z przypadkiem nakładających się warstw zanieczyszczeń, dla każdej z nich można selektywnie dobrać parametry promieniowania. Urządzenie jest przenośne.

Za to osiągnięcie nazwane **ReNOVALaser** autorzy otrzymali w Genewie **ZŁOTY MEDAL**.

Artykuły zamieszczone na tej stronie zostały przygotowane we współpracy z Komitetem Badań Naukowych.

Z **ZBIGNIEWEM KOWALSKIM**, dyrektorem Departamentu Sportu Dzieci i Młodzieży w Urzędzie Kultury Fizycznej i Turystyki, grodziszczaninem rozmawia Agnieszka Woźnicka.

## EKSPLOZJA SPORTU

— Koniec z wf-em na korytarzach — cieszą się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Grodzisku Mazowieckim. Bo właśnie przy ich szkole postawiono halę sportową o wymiarach umożliwiających rozgrywanie nawet mistrzostw międzynarodowych. Co oznacza dla miasta taka hala?

— Wybudowanie hali sportowej w Grodzisku ma wymiar niemal historyczny — w tym blisko 30-tysięcznym mieście tego typu obiektów nie było, a najbardziej utalentowani zawodnicy dojeżdżali na treningi do Warszawy czy innych podstołecznych klubów sportowych. Nie chcę przez to powiedzieć, że aspiracją miasta jest wychowywanie olimpijczyków czy mistrzów świata, choć dobrze byłoby gdyby tak się stało. Teraz społeczność Grodziska będzie miała okazję zobaczyć prawdziwy sport, wielkie postacie, znakomicie wyszkolonych zawodników.

— Jak wiem było kilka projektów, dlaczego wybrano akurat ten?

— Radni miejscy długo debatowali nad tym, czy budować halę o dużych rozmiarach, czy też taką na kilka sal, które byłyby powiększeniem sal szkolnych. Uważam, że wybrano wariant najlepszy z możliwych, ponieważ duża hala sportowa może spełniać kilka celów jednocześnie. Po pierwsze zapewni młodzieży z tej szkoły realizację ustawowej wrażliwej liczby godzin wychowania fizycznego. Dziś są to trzy godziny, w przyszłym roku będą 4, w końcu — 5. Po drugie hala sportowa będzie dla grodziskiej społeczności miejscem rekreacji, mieszkańcy będą tu mogli zadbać o swoją sprawność fizyczną. I po trzecie hala spowoduje przyciągnięcie do miasta wysoko kwalifikowanego sportu. Zezwala na to zarówno swoimi wymiarami, jak i swoim estetycznym wyglądem.

— Zastanawiam się jednak czy ten obiekt na pewno będzie dobrze wykorzystany. Czy po lekcjach hala nie będzie pusta, bo zabraknie trenerów, którzy prowadziliby sekcje sportowe? Czy nie zabraknie pieniędzy na zatrudnienie chętnych do takiej pracy z dziećmi i młodzieżą?

— W tej chwili również nauczyciele wf-u szukają pracy, co — jak sądzę — nie wynika z braku możliwości zatrudnienia, ale raczej z braku odpowiednich warunków pracy w szkołach. Myślę, że taka hala przyciągnie młodych, dynamicznych ludzi, którzy właśnie tu będą chcieli wykorzystać swoje umiejętności oraz zapał, jaki mają po skończeniu studiów. Moim zdaniem dzięki tej hali już wkrótce nastąpi tutaj eksplozja wszelkiego rodzaju dyscyplin

# STUDIO FITNESS w szkole

Firma SZULTKA oferuje dla szkół całą gamę maszyn fitness. Nasze maszyny są ciche, wytrzymałe, można na nich wykonać kilkadziesiąt różnych ćwiczeń. Spełniają doskonale zadanie jako sprzęt do rehabilitacji, rekreacji, wyczynu - dla zdrowia.

Nie jest konieczna nowa sala gimnastyczna czy boisko sportowe, wystarczy niewielkie pomieszczenie np. piwnica lub poddasze szkoły. Na powierzchni, na której dwóch uczniów grałoby w tenisa stołowego, teraz może jednocześnie ćwiczyć 14 osób.

Oferujemy korzystne warunki zakupu, transport i montaż maszyn na miejscu.

Specjalne rabaty dla szkół, które wspólnie złożą zamówienie.

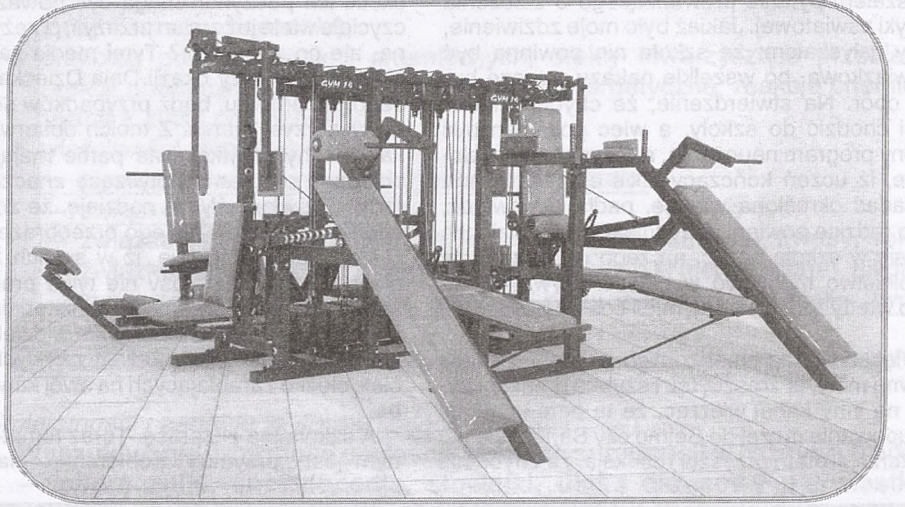
Cena maszyn (aktualna do 31. 12. 1997 r.):

GYM 1 - 1850.- zł GYM 3 - 2260.- zł

GYM 5 - 5200.- zł GYM 8 - 6900.- zł

GYM 14 - 9900.- zł

(Liczby po symbolu GYM oznaczają ilość osób jednocześnie ćwiczących na maszynie)



## SZULTKA

SPORT & FITNESS EQUIPMENT

89-632 Brusy ul. Derdowskiego 5  
tel./fax (0 531) 8 2338

sportowych i dyrektorka będzie miała większe zmartwienie, kogo spośród poszukujących pracy nauczycieli wf i trenerów przyjąć, niż kogo zatrudnić, bo nikt się nie zgadza.

— Z nowego obiektu najbardziej zadowoleni są uczniowie tutejszej „dwójki”, którzy będą mieli go na co dzień, ale czy również inni będą korzystać z hali?

— Młodzież z tej szkoły dotąd była pozbawiona normalnie prowadzonych zajęć wf, ponieważ nie było sali gimnastycznej. Rodzice własnym sumptem założyli tu klub sportowy i zatrudnili trenera, który prowadził zajęcia z dziećmi. Ci uczniowie nie stracili więc czasu i teraz wreszcie będą mieli taki wf i takie zajęcia, jakie powinny być tu od zawsze.

Myślę, że młodzież z innych miejscowości także będzie korzystała z grodziskiej hali, ale nie wydaje mi się, aby mogło stać się tak od razu, ponieważ — jak sądzę — wszystkie grodziskie szkoły będą zabiegać o możliwość skorzystania z hali.

Mam nadzieję, że dzięki tej hali wiele sekcji sportowych — są tu warunki na piłkę ręczną, koszykówkę, siatkówkę. Wydaje mi się, że gdyby co druga szkoła w Grodzisku miała taką halę, to jeszcze nie zaspokoiliby to wszystkich potrzeb. Jeżeli się zważy, że do tej szkoły chodzi blisko 1000 dzieci, to lekcje wf będą trwały od rana do późnych godzin popołudniowych. Sądzę, że nauczyciele będą wykorzystywali tę salę do prowadzenia kilku zajęć na raz. Są już zamontowane urządzenia, dzięki którym można przegrodzić salę kurtynami tak, że kilka klas może jednocześnie odbywać zajęcia wf. Można też będzie zsunąć trybunę, aby wykorzystać całą halę.

Myślę, że taka hala da nowe możliwości rekreacji dla całej społeczności miasta. Prócz dużej hali są tu jeszcze dwie mniejsze sale, w których można organizować zajęcia taneczne, aerobik, gimnastykę korekcyjną itp.

— Kto finansował budowę tej hali?

— Blisko 10 mld złotych, to jest 1/3 kosztów sfinansował nasz Urząd, duża część środków pochodzi od sponsorów. Wybudowanie tej hali to ogromny sukces burmistrza oraz radnych, którzy — jak się okazuje — potrafili dobrze, tanio, nowocześnie i przy zaangażowaniu niewielkiej sumy ze środków podatników, wybudować taką halę.

— A zatem można mieć teraz nadzieję, że młodzież zamiast szukać rozrywki na ulicy zacznie spędzać czas w hali sportowej?

— Z tą myślą ten obiekt był budowany. Jest on na tyle duży, że może pomieścić wiele osób na trybunach, dzięki czemu sport będzie dostępny również dla tych, którzy mają z nim związek tylko przez kibicowanie. Ale jest to też forma wyzycia się, lepsza niż spędzanie wolnego czasu gdzieś w ciemnych zaułkach przy piwie.

— Dziękuję za rozmowę.

## VI EDYCJA KONKURSU DLA SZKÓŁ ŚREDNICH pod hasłem

### MOJA SZKOŁA — SZKOŁĄ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Celem konkursu jest rozwinięcie zmysłu przedsiębiorczości oraz innowacyjności, dostarczenie wiedzy ekonomicznej niezbędnej dla aktywnej działalności w warunkach gospodarki konkurencyjnej oraz umożliwienie podjęcia praktycznej działalności o wymiernych lub niewymiernych korzyściach dla szkoły.

Przedmiotem konkursu jest opracowanie przez zespół uczniów programu rozwijania przedsiębiorczości przewidzianego do wdrożenia w szkole albo inicjatyw o charakterze kulturalnym czy oświatowym, które podniosą znaczenie kulturotwórcze oraz intelektualne szkoły jak na przykład:

— różne jednorazowe imprezy kulturalne,

— stałe formy działalności kulturalnej, wykraczające nawet poza środowisko szkoły,

— rozwijanie różnych dziedzin wiedzy.

Projekty mające na celu bezpośrednie rozwijanie przedsiębiorczości mogą obejmować propozycje:

— uzupełnienia dotychczasowych zajęć szkolnych, które przyczyniają się do rozwoju przedsiębiorczości,

— rozszerzenia wiedzy z zakresu ekonomii i zarządzania,

— działalności gospodarczej, która przyniesie korzyści materialne szkole i będzie korzystna dla całej społeczności szkoły,

— łączenia działalności biznesowej z programami szkolnymi, dla przybliżenia uczniom świata realnego biznesu.

Praca konkursowa musi przybrać formę konkretnego, syntetycznie opracowanego projektu (np. biznes plan), który wraz z załącznikami może liczyć maksymalnie 30 stron maszynopisu.

W konkursie mogą uczestniczyć zespoły uczniów szkół ponadpodstawowych. W obronie projektu zakwalifikowanego do finału będzie mogło wziąć udział maksymalnie 5 osób. Opiekę nad opracowaniem pracy konkursowej może sprawować nauczyciel, który pełni w zespole funkcję doradczą.

Uwaga! Z udziału w konkursie wyłączone są szkoły pomaturalne i szkoły dla pracujących oraz te, które uzyskały nagrody w V edycji (te ostatnie będą mogły uczestniczyć w przyszłym roku). Natomiast szkoły wyróżnione w V edycji konkursu i nagrodzone w poprzednich edycjach, mogą przystąpić do tegorocznego konkursu na normalnych zasadach, pod warunkiem zgłoszenia nowego projektu — opracowanego przez inny zespół.

Eliminacje konkursowe będą przebiegały w dwóch etapach. W pierwszym — nadesłane projekty będą oceniane przez ekspertów. Na podstawie tych ocen Sąd Konkursowy wyłoni około 20 prac, które przejdą do II

etapu. Autorzy wyłonionych prac będą mieli okazję podczas godzinnego spotkania z Sędem Konkursowym, zaprezentować i obronić opracowane projekty.

Nagrodą w konkursie jest przyznanie środków finansowych ułatwiających realizację przedstawionego projektu. Łączna suma nagród wynosi: 300 000 zł. Przewidziano ponadto nagrody dla nauczycieli opiekujących się nagrodzonymi lub wyróżnionymi projektami. Łączna suma tych nagród wyniesie 20 000 zł. Wyróżniający się uczestnicy konkursu otrzymają indywidualne nagrody rzeczowe.

Prace konkursowe należy przesyłać w nieprzekraczalnym terminie do 31 stycznia 1998 roku pod adresem:

Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości  
90-212 Łódź, ul. Sterlinga 27/29  
tel. (0-42) 32-59-91, 31-95-58, tel./fax 30-27-81.

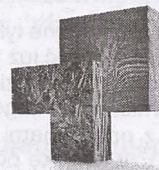
Między 1 a 15 kwietnia odbędą się obrony finałowe. Wręczenie nagród laureatom konkursu nastąpi między 15 kwietnia a 1 maja 1998 roku.

Zespoły zainteresowane udziałem w konkursie mogą otrzymać regulamin Konkursu i Kartę Projektu w Biurze Fundacji Edukacyjnej Przedsiębiorczości, ewentualnie w Kuratorium Oświaty.

# VULCAN PLAN

Aby szkoła była lepsza

## PLAN LEKCJI 2000



Pozwala na:

- dowolne kształtowanie warunków początkowych
- dzielenie i łączenie grup
- indywidualne określanie cech planów poszczególnych klas i nauczycieli: dni pracy, oienka
- rozwiązywanie problemów nietypowych

- automatyczne układanie wybranych grup lekcji (np. zajęć WF)
- ręczną edycję planu w postaci analogicznej do tablicy z kołkami
- łatwą modyfikację planu w czasie roku szkolnego
- wydrukowanie planu na wiele różnych sposobów
- przekazywanie danych do programów: *Księga zastępstw 2000* i *Plan dyżurów 2000*

VULCAN PLAN to:

- ✓ jedyne kompleksowe rozwiązanie dla oświaty
- ✓ 3500 użytkowników
- ✓ 7 lat służby szkołom

**VULCAN**  
OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE

ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław  
tel./fax (0-71) 480158 728558



## WIZJONERZY

Jeszcze przed wyborami przypadkowo naknąłem się w TV na przedstawicielkę jakiejś partii, która omawiała swój program wyborczy. Już miałem przełączyć na inny kanał, kiedy usłyszałem pytanie prowadzącego o założenia polityki oświatowej. Jakież było moje zdziwienie, kiedy usłyszałem: że szkoła nie powinna być obowiązkowa, bo wszelkie nakazy zawsze budzą opór. Na stwierdzenie, że chyba dziecko musi chodzić do szkoły, a więc powinien być ogólny program nauczania, a przynajmniej założenie, iż uczeń kończący jakiś etap nauki ma posiadać określoną wiedzę, padła odpowiedź, że to rodzice powinni decydować czego dziecko ma się w szkole uczyć, a czego nie. I w ogóle szkolnictwo musi być w całości prywatne, bo tylko wtedy rodzice będą mieli coś do powiedzenia.

Większość zgromadzonych w studiu miała dziwne miny, ja zresztą też i szybko przeskoczyłem na inny kanał wierząc, że ta pani i całe jej ugrupowanie raczej do Sejmu czy Senatu się nie dostanie. Potem przyszła refleksja, że chyba nie

pierwszy raz za szkolnictwo biorą się osoby, które mają z nim tyle wspólnego, iż kiedyś sami do szkoły chodzili. Znowu nastał czas naprawiaczy i uzdrawiaczy, którzy mają wizję. W szpitalach dla psychicznie chorych pełno jest wizjonerów, a nawet bogów. Ci są niegroźni. Gorzej, kiedy wizjonerzy przepelnieni misją biorą się za dziedziny tylko z tej racji, że mają władzę. Wtedy skutki ich poczynań mogą być poważne. Nauczyciele wiele już zmian przeżyli, przeżyją i kolejną, ale co z dziećmi? Tymi media zajmują się okazjonalnie przy okazji Dnia Dziecka, dziecięcego parlamentu, bądź przypadków seksualnego wykorzystywania. Z moich obserwacji wynika, że chyba tylko dwie partie mają w miarę poważne programy dotyczące znaczących reform w oświacie. Mam nadzieję, że zdają sobie sprawę z kosztów takiego przeobrażenia.

Mam także nadzieję, iż w swoich zamierzeniach uwzględnią głosy nie tylko pracowników kuratorskich i urzędników ministerialnych, którzy szkoły od czasu matury nie widzieli na oczy, ale przede wszystkim opinię zwykłych nauczycieli, ciężko zarabiających na swój kawałek chleba.

A szkoła ma złą prasę. Teraz tematem dyżurnym jest „przymus” pobierania opłat na tzw.

Radę Rodziców lub Komitet Rodzicielski. Trudno, aby nauczyciele i dyrektor składali się co miesiąc na papier i toner do kserokopiarki, nagrody i dyplomy, numerki do szatni, naprawę zdewastowanego sprzętu, doposażanie pracowni i sal lekcyjnych, zabawy i wycieczki, artykuły biurowe, artykuły poprawiające estetykę klas i korytarzy i wiele, wiele innych rzeczy. Te pieniądze wracają w całości do szkoły, wysokość tych opłat jest śmieszna, a ustalają ją sami rodzice — tworzący wspomnianą Radę.

Złe mówi się także o nauczycielach. Jeśli dużo wymagają — źle, jeśli są liberalni — też niedobrze. Za mało pracują i w ogóle, co to jest za praca? Ale czasami jak jesteśmy dłużej ze swoimi własnymi dziećmi w domu, to myślimy — kiedy wreszcie pójdą do szkoły? Nie mogę już dłużej z nimi wytrzymać? Zapraszałem kiedyś rodziców do szkoły i prosiłem o pomoc w trakcie lekcji. Po godzinie mieli zazwyczaj dość i dziwili się, jak mogą tutaj wytrzymać dzień w dzień. Ich stosunek do szkoły radykalnie się zmieniał. Na pozytywny.

KRZYSZTOF ZAJDEL  
Wilkszyn

## ROZRUCH

Lubię ten czas. Szkoła we wrześniu przypomina nową maszynę, którą wszyscy obstarpi, czekając na jej imponujący start.

Jest coś bardzo optymistycznego w tych spojrzeniach, gestach i dialogach, które wtedy właśnie najbardziej się uaktywniają. Opalone twarze uśmiechają się naturalnie, oczy żywiej błyszczą, serie dowcipów wywołują salwy śmiechu. Każdy jest uważny, zainteresowany, nastawiony na kontakt.

Jednak z doświadczenia wiem, że szybko mija sensacja początku i zaczyna się szara codzienność pracy. W przypadku oświaty jest to również nużąca codzienność oczekiwań. Oczekiwań na lepszą szkołę, na skuteczne reformy, o których wciąż dużo i głośno się mówi, a których na szkolnym podwórku prawie w ogóle nie widać. Zaczynam się zastanawiać, czy do hasła „reformy edukacji” politycy i oświatowi decydenci nie podchodzą tak, jak niektórzy uczniowie do tzw. wolnych tematów podczas egzaminów. Wiadomo, że takie tematy cieszą się popularnością, ponieważ można je rozwijać w najrozmaitszych kierunkach i przy stosunkowo skromnej wiedzy wygrać egzamin. Podobny jest stosunek do kwestii reformy szkolnictwa — ten temat zachęca do płynnego i gómolotnego rozwijania: że młodzież przyszłością i nadzieją, że najlepiej inwestować w oświatę, że wykształcenie, możliwości, że nowoczesność, Europa itd., itd. Aż chce się klaskać!

Jeżeli jednak dokładnie zbadamy stosunek tych deklaracji do rzeczywistych działań, to otrzymany wynik nie będzie zbyt satysfakcjonujący. Polskie szkoły nadal są biedne, słabo wyposażone w pomoce dydaktyczne, ciągle

za mało efektywne w swej działalności pedagogicznej. Do tego dochodzi jeszcze mętlik organizacyjny i programowy. Nie ma w Polsce takiej ogólnospołecznej dyskusji na temat wartościowej szkoły, dzięki której można by wypracować konstruktywne wnioski, pojawiają się za to pojedyncze i niestety często kuriozalne pomysły czy zarysy programów, które nie rozwiązują problemów, lecz jedynie przedłużają stan prowizorium.

Weźmy jako przykład te wypowiedzi o edukacji, w których dochodzi do głosu lekceważenie aspektu wychowawczego. Nierzadko usłyszeć można opinie, że szkoła nie musi czy też nawet nie powinna wychowywać młodego człowieka, bo po pierwsze: jest to zadanie rodziców, a po drugie: każde wychowywanie wiąże się z podporządkowaniem, co może być szkodliwe i niebezpieczne. Ci, którzy głoszą takie poglądy, zapominają o sprawie najważniejszej, o tym, jaka jest natura szkoły. Przecież w szkolnictwie wszystkich czasów i kultur działalność dydaktyczna zawsze wiązała się z wychowawczą, bowiem jedna warunkuje drugą (sposzregli to już pedagogowie najodleglejszych epok). Stosunek nauczania do wychowywania przypomina zależność pomiędzy dwiema stronami jednej kartki papieru. Jak nie można tych stron oddzielić, bo ulegnie zniszczeniu kartka, tak samo nie sposób nauczania oderwać od wychowywania, gdyż wówczas szkoła — ten niezbędny warunek podtrzymywania i rozwoju kultury, cywilizacji — przestałaby istnieć.

Wątpliwości co do tego, jaką drogą pójdzie nasza oświata jest dużo. Można by także mnożyć znaki zapytania. Na szczęście ten optymizm wrześniowego rozruchu udziela mi się tak bardzo, że skłonny jestem nihilistyczne „jakoś to będzie” zastąpić przeświadczeniem: będzie dobrze, jeśli... I tylko nad tym „jeśli” musielibyśmy wszyscy dogłębnie podumać.

ALFRED SIAMA  
Pogożela woj. leszczyńskie

## EMERYCI NA START!

Oddział ZNP w Częstochowie planuje zorganizowanie w marcu, kwietniu 1998 roku **Ogólnopolskich Konfrontacji Sportowo-Rekreacyjnych Emerytów**.

Główny organizator — **Ignacy Leszek Binert** — przewodniczący Sekcji Emerytów Oddziału ZNP w Częstochowie, zaprasza wszystkich chętnych. Liczba uczestników jest nieograniczona. Wszyscy będą mieli zapewnione zakwaterowanie i wyżywienie — dwa noclegi i dwa dni pełnego utrzymania kosztuje 50 zł od jednego uczestnika. Impreza pomyślana jest jako mistrzostwa sportowe Polski emerytów-nauczycieli m.in. w takich konkurencjach jak: rozgrywki szachowe, brydżowe, tenis stołowy, pływanie. Zgłoszenia powinny być nadesłane jeszcze w tym roku, aby można było dobrze organizacyjnie przygotować konfrontacje. W programie zaplanowano wiele atrakcji.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (0-34) 24-60-40, 25-12-79, 42-200 Częstochowa, ul. Waszyngtona 62.

JK

## Konkurs

# W 150. ROCZNICĘ WIOSNY LUDÓW

Węgierski Instytut Kultury w Warszawie i Fundacja Współpracy Młodzieży Polski i Węgier „Panonia” — współdziałając z Towarzystwem Opieki nad Utalentowaną Młodzieżą z węgierskim mieście Szolnok — zaprasza polskie szkoły do udziału w konkursie pod hasłem „**Za Naszą i Waszą Wolność — Bohater dwóch narodów, Generał Józef Bem**”, upamiętniającym 150 rocznicę Wiosny Ludów w Europie.

W konkursie mogą brać udział uczniowie indywidualnie lub w 3—4-osobowych zespołach w kategoriach wiekowych: 13—14 lat, 15—16 lat, 17—18 lat. Uczestnicy winni podać adres szkoły, wiek oraz nazwisko nauczyciela prowadzącego.

Konkurs będzie przeprowadzony w dwóch etapach. W pierwszym należy nadesłać prace pisemne do Węgierskiego Instytutu Kultury, ul. Marszałkowska 80, 00-517 Warszawa, do 30 listopada 1997 roku. Tematem prac jest: „Wiosna Ludów na Węgrzech a Wiosna Ludów w Polsce”.

Na finał konkursu, który odbędzie się w Warszawie w pierwszym tygodniu marca, zostaną zaproszeni autorzy najlepszych prac z całej Polski. Równoległe prace te wysłane będą na Węgry, na międzynarodowy konkurs zorganizowany przez Towarzystwo Opieki nad Utalentowaną Młodzieżą. Autorzy zakwalifikowanych do dalszego uczestnictwa w konkursie międzynarodowym prac, otrzymają następane zadania konkursowe.

Nagrodami w konkursie ogólnopolskim będą wycieczki na Węgry oraz nagrody rzeczowe, natomiast laureaci konkursu międzynarodowego otrzymają zaproszenie na trzydniowy festiwal będący częścią uroczystości obchodów rocznicy Wiosny Ludów — 14—16 marca 1998 r. do Budapesztu. Zwycięskie ekipy z każdej kategorii wiekowej wezmą udział w CASA GIOCO SA, dwutygodniowej Letniej Akademii Europy.

Kierownictwo Hungarystyki przy Instytucie Lingwistyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu wystąpiło do władz uczelni z prośbą o przyjęcie zwycięzcy konkursu (1—2 osoby) na kierunek filologii węgierskiej w roku akademickim 1998/1999 bez egzaminów wstępnych.

W każdą środę, w godzinach 14—17 biblioteka Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie jest do dyspozycji uczestników konkursu. Zainteresowani mogą uzyskać wszelkie informacje w WiK, tel. (0-22) 629-32-41 do 43.

Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP proponuje:

# METODYCZNE ABC

W poprzednim roku na łamach czasopism Wydawnictwa Pedagogicznego ZNP rozpoczęliśmy dyskusję na temat: Czy reforma szkoły jest potrzebna? Jaki powinien być jej kształt? W kolejnym roku kontynuujemy ją. Jesteśmy na początku trudnej drogi, której celem jest harmonijny rozwój intelektualny młodego człowieka.

Ponieważ przemiany w edukacji nie są uzależnione tylko od decyzji MEN — bo reformę... można i trzeba zacząć już teraz, w swojej własnej szkole... niezwykle pomocne w codziennej pracy nauczyciela będą periodyki Wydawnictwa Pedagogicznego ZNP, które pomogą zapoznać się z programami alternatywnymi, wybrać właściwy podręcznik czy książkę pomocniczą.

Redakcja „Nauczania Początkowego” w roczniku 1997/1998 przybliży głównie problematykę dydaktyczno-wychowawczą realizowaną w klasach pierwszych szkoły podstawowej:

— Dwa przykładowe rozkłady materiału wraz ze szczegółowymi planami kolejnych lekcji uwzględniające pracę z Elementarzem oraz zeszyty ćwiczeń J. Malczewskiego i H. Czerniowskiej, a także Elementarzem pierwszej klasy i zeszytami ćwiczeń M. Lorek.

— Rozkład materiału na II półrocze wzbogacony konspektami lekcji, umożliwiającymi wykorzystanie podręcznika **Moja pierwsza czytanka H. Dobrowolskiej**.

— Planowanie i realizację nauczania matematyki według programu **Błękitna Matematyka**.

— Rozważania na temat kształtowania u uczniów pojęć matematycznych w korelacji z innymi przedmiotami.

— Różne sposoby rozwiązywania zadań tekstowych.

— Cykle lekcji ukierunkowane na realizację wybranych celów nauczania sformułowanych w kategoriach operacyjnych.

**Mickiewicz na lekcjach języka polskiego w szkole podstawowej** — to wiodąca tematyka „jedyńki” z rocznika

1997/98, przygotowanej przez redakcję „**Języka Polskiego w Szkole (dla klas IV—VIII)**”. Materiały zgromadzone w tym numerze mają zaprezentować nowe spojrzenie na twórczość Mickiewicza zarówno od strony merytorycznej, jak i metodycznej. Numer 2 „**Języka Polskiego w Szkole...**” jest kontynuacją zagadnień prezentowanych w numerach 5 (1995/96) i 1 (1996/97). Pierwszy poświęcony był sacrum w literaturze, drugi — ojczyźnie i różnym jej obliczom. Autorzy wychodzą z założenia, że młody człowiek pod wpływem dzieł kultury ma szansę poszerzyć własny świat i poznać świat innych.

Natomiast w numerze 3 redakcja podejmuje ważne dla edukacji polonistycznej zagadnienie roli i obecności tradycji w kulturze i wychowaniu, ponieważ to co istnieje obecnie jest wynikiem pracy i zmian przeszłych pokoleń. Aby zrozumieć współczesność należy poznać przeszłość, a szczególnie człowieka i jego wytwory. W kolejnych numerach zostaną poruszone następujące zagadnienia: Mit w kulturze i edukacji; Komputer w pracy polonisty. Numer 5 w całości będzie poświęcony problemom językowym, przede wszystkim budowaniu dialogu. Redakcja „**Języka Polskiego w Szkole Średniej**” do numeru 1 (1997/98) przygotowała materiały poświęcone laureatce Literackiej Nagrody Nobla za 1996 rok — Wisławie Szymborskiej. Czytelnicy znajdą tu artykuły traktujące o warsztacie poetyckim Noblistki, a także analizy i interpretacje wybranych wierszy: „**Psalm**”, „**Schyłek wieku**”, „**Rozmowa z kamieniem**”. W tym samym numerze ukażą się recenzje najnowszych publikacji poświęconych Szymborskiej. Szczególnie uwadze Czytelników polecamy artykuł J. Rurawskiego „**Wisława — Sława czy nie Sława**”, który jest reakcją piszącego na oszczerczą kampanię rozpętaną przeciw Noblistce, w naszym odczuciu wielce niestosowną i krzywdzącą.

Ponadto Czytelnicy „jedyńki” będą mieli możliwość zapoznać się z artykułami poświęconymi pracy z dramatem na lekcjach j. polskiego: J. Chałosiński, „**Ewolucja dramatu — propozycja lekcji z syntezy historyczno-literackiej**”, A. Janus-

-Sitarz „**Między błazeństwem a gniewem... — o „Wizycie starszej pani”**”.

Numer 2 „**Języka Polskiego w Szkole Średniej**” został poświęcony w przeważającej części poezji i prozie XIX i XX wieku. Między innymi Ewa Pogonowska pisze o **poetyce powieści młodopolskiej**, a A. Łopata swój artykuł poświęca związkowi poezji młodopolskiej z malarstwem i motywowi Nirwany w poezji K. Przerwy-Tetmajera.

Numer 3 kwartalnika poświęcimy w całości A. Mickiewiczowi w związku z dwusetną rocznicą urodzin poety. Znajdą się nim materiały dotyczące nawiązań do twórczości wieszczą w późniejszych epokach.

Natomiast numer 4 będzie zawierał materiały poświęcone analizie intertekstualnej, m.in. **W kręgu Norwidowskiego „Kółka”** M. Ingłota H. Gradkowskiego „**Intertekstualne czytanie Tuwima**”, a także **W. Pelczara W. Szymborskiej „Ze sztuką obrazu poetycki dialog”**.

Oprócz tego w tym roczniku Czytelniczy znajdą również materiały dotyczące kształcenia językowego oraz recenzje najnowszych prac historycznoliterackich i krytycznoliterackich, różnego rodzaju poradników i opracowań metodycznych, podręczników i innych.

Naszym stałym Czytelnikom i tym, którzy dopiero zaczynają korzystać z publikacji Wydawnictwa Pedagogicznego ZNP, podajemy ceny prenumeracji czasopism w roku szkolnym 1997/98:

„**Nauczanie Początkowe**” (6 numerów — dwumiesięcznik) **cena 45,00 zł**,

„**Język Polski w Szkole**” (dla klas IV—VIII) (6 numerów — dwumiesięcznik) **cena 48,00 zł**,

„**Język Polski w Szkole Średniej**” (4 numery — kwartalnik) **cena 32,00 zł**.

**Wszystkie publikacje Wydawnictwa Pedagogicznego ZNP można nabyć**, wpłacając odpowiednie kwoty na konto:

**Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP spółka z o.o.**  
25-510 Kielce ul. Piotrkowska 12

**konto: PKO BP I O Kielce Nr 10202629-26-270-1-111**  
Realizujemy również zamówienia telefoniczne (kier. 0-41) tel. 34-422-14, tel./fax 34-423-52 i zaliczenia pocztowe.

Wypowiedzeniu umowy o pracę towarzyszą zwykle mniejsze lub większe emocje i stąd zapewne tak dużo błędów formalnych pojawia się przy ich rozwiązywaniu. Znowelizowany Kodeks pracy wniósł wiele zmian. I mimo że obowiązuje od 6 czerwca 1996 roku, niektórzy pracodawcy nie zapoznali się jeszcze gruntownie z nowymi przepisami. A sądzą, że warto. Inspektor pracy, do którego zwracają się pracownicy, wskazując na uchybienia, może się zainteresować także ogólną sytuacją szkoły, co niekiedy bywa kłopotliwe... Sprawy w sądach pracy też nie należą do łatwych i przyjemnych, nie wspominając już o przewlekłości postępowania. Zanim więc nastąpi wręczenie wypowiedzenia pracownikowi, należy się zapoznać dokładnie z rozdziałem II Kodeksu pracy traktującym o: *sposobach, formach, warunkach i terminach wypowiedzenia i rozwiązywania umów*.

## ROZWIĄZYWANIE UMÓW reguły i pułapki...

# JEŻELI WYPOWIADAĆ TO Z UZASADNIENIEM

Umowę o pracę można rozwiązać „na kilka sposobów”, ale najmniej kłopotliwe jest oczywiście rozstanie się na mocy porozumienia stron. Ustawodawca pozostawia tu bowiem absolutną swobodę stronom: kiedy, jak i dlaczego rozwiązują umowę. Pozostałe formy obwarowuje pewnymi nakazami i zakazami, mając na względzie przede wszystkim ochronę pracownika, przyjmując, że jest on zawsze stroną słabszą.

### FORMA ROZWIĄZANIA UMOWY

Może ono nastąpić jak już wspomnieliśmy:

- na mocy porozumienia stron, a ponadto:
- przez oświadczenie jednej ze stron (pracownika lub pracodawcy) z zachowaniem okresu wypowiedzenia i zwykle wtedy mówimy o rozwiązaniu umowy o pracę za wypowiedzeniem;
- przez oświadczenie jednej ze stron bez zachowania okresu wypowiedzenia i w tym wypadku mówimy o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia;
- z upływem czasu, na który była zawarta, i jest to tak zwana umowa terminowa;
- z dniem ukończenia pracy, dla której wykonania umowa była zawarta.

### TERMIN WYPOWIEDZENIA I ROZWIĄZANIA UMOWY

Okres wypowiedzenia kończy się w **sobotę lub w ostatnim dniu miesiąca**. Jeżeli wypada on wcześniej, należy przedłużyć ten okres do soboty lub do ostatniego dnia miesiąca. **Tak podpowiada praktyka**, jakkolwiek rzecz nie jest uregulowana ani w Kodeksie pracy, ani w przepisach wykonawczych.

Rozwiązanie umowy (zgodnie z art. 32 par. 2 Kodeksu) następuje z upływem okresu wypowiedzenia.

### KONIECZNE UZASADNIENIE

Ustawodawca wyraźnie określa (art. 30 par. 4), że w dwóch wypadkach: \* przy wypowiedzeniu umowy o pracę zawartej na czas nie określony oraz \* rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinny być wskazane **przyczyny uzasadniające wypowiedzenie lub rozwiązanie umowy**.

### OKREŚLENIE PRZYCZYNY

Wskazanie przyczyny w uzasadnieniu nie jest łatwe, tak twierdzą pracodawcy, uważając, że musi to być okoliczność wskazująca na winę pracownika. Otóż tak nie jest. Przyczyną może być każda okoliczność dotycząca osoby pracownika (np. wiek), sposobu wykonywania pracy, (np. niedbalstwo) jego zachowania lub postępowania w procesie pracy (brak sumiennosci).

Należy jednak pamiętać o tym, że inny „charakter” mają przyczyny uzasadniające wypowiedzenia, a inne będące powodem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia. **Przy rozwiązaniu za wypowiedzeniem nie wchodzi w grę określenie winy pracownika. Natomiast przy rozwiązaniu bez wypowiedzenia wina powinna być wskazana.**

Należy pamiętać, że pracodawca **nie powinien zmieniać lub modyfikować** owej przyczyny wypowiedzenia lub rozwiązania umowy o pracę. Co ma szczególnie istotne znaczenie przy składaniu zeznań w sądzie. Możliwe jest natomiast podanie nowego lub dodatkowego uzasadnienia tej przyczyny, która już została wcześniej wyeksponowana.

**UWAGA:** obowiązek podania przyczyny rozwiązania umowy lub wypowiedzenia ciąży tylko na pracodawcy. Niektórzy twierdzą, że przeczy to zasadzie równości stron stosunku pracy. Kodeks jednak nie ustanawia takiej, dlatego wszelkie wątpliwości pozostają w sferze teoretycznej...

### POUCZENIE

Wypowiadając umowę, a także rozwiązując ją bez wypowiedzenia pracodawca **musi zawrzeć pouczenie** o przysługującym pracownikowi odwołaniu do sądu pracy. Zwykle zamieszcza się krótką informację „w sprawie tej przysługuje Panu(i) prawo odwołania do sądu”. Tu powinno nastąpić podanie terminu odwołania i adresu sądu.

### WYPOWIEDZENIE UMÓW TERMINOWYCH

Generalnie rozwiązanie umowy terminowej, jak sama nazwa wskazuje, upływa z czasem na który została zawarta. Jednakże ustawodawca w art. 33 Kodeksu dopuszcza możliwość wcześniejszego jej rozwiązania. Może to nastąpić wówczas, jeżeli umowa jest dłuższa niż 6 miesięcy. Wówczas zawierając tę umowę na czas określony strony mogą przewidzieć ewentualność wcześniejszego rozwiązania umowy za **dwutygodniowym wypowiedzeniem**.

Pojawiają się wątpliwości, czy strony mogą wypowiedzieć wówczas, kiedy taką umowę o możliwości wcześniejszego rozwiązania zawrą już w trakcie realizacji umowy. W tej materii pojawiła się, moim zdaniem, niekorzystna dla pracownika uchwała Sądu Najwyższego (nr 1 PZP 26/94), która dopuszcza tę możliwość (czyli wypowiedzenia wówczas, gdy strony porozumiały się w tej kwestii już w czasie trwania umowy). Oponenti tego rozwiązania, w glosach, np. sędzia Artur Tomanek, powołując się na wykładnię językową, bo w Kodeksie mówi się przecież wyraźnie, że strony mogą przewidzieć dopuszczalność wcześniejszego wypowiedzenia tylko „przy zawieraniu umowy”, uważają, że późniejsze zawarcie takiej umowy nie jest dopuszczalne.

### OKRES PRÓBNY

Nawiązanie umowy o pracę na okres próbny jest krótki, stąd także wypowiedzenie następuje na trzy do dwóch tygodni. I tak okres wypowiedzenia umowy zawartej na dwa tygodnie wynosi 3 dni; dłuższy niż dwa tygodnie przewiduje wypowiedzenia na 1 tydzień. Jeżeli okres próbny wynosi 3 miesiące, to wypowiedza się go na 2 tygodnie.

### WYPOWIEDZENIE UMÓW NA CZAS NIE OKREŚLONY

Należy pamiętać, że okres wypowiedzenia umowy o pracę, zawartej na czas nie określony, jest **uzależniony od zatrudnienia u danego pracodawcy**.

**UWAGA:** do okresu tego należy zaliczać także pracę np. na umowę zlecenia. Ustawodawca mówi bowiem o okresie zatrudnienia nie zastrzegając, że chodzi tylko o wymienną w statusie pracowniczym, a więc umowę o pracę zatrudnienia u danego pracodawcy.

Od tej reguły są jednak dwa wyjątki. Do okresu zatrudnienia wlicza się także pracę u poprzedniego pracodawcy, jeżeli zmiana nastąpiła na zasadach zawartych w art. 23' Kodeksu Pracy, a chodzi tu o pracowników, którzy zostali „przejęci” od poprzedniego pracodawcy.

Do zatrudnienia, od którego uzależniony jest czas wypowiedzenia wlicza się także okresy u poprzedniego pracodawcy, jeżeli pracownik został „przejęty w drodze sukcesji”, czyli obecny pracodawca jest następcą prawnym poprzedniego, a owa sukcesja nastąpiła np. w wyniku różnych przekształceń, zarówno organizacyjnych jak i prawnych.

Przypomnijmy, że okresy wypowiedzenia wynoszą:

- \* 2 tygodnie — jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż 6 miesięcy,
- \* 1 miesiąc — jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 6 miesięcy
- \* 3 miesiące — jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 3 lata.

### WYDŁUŻANIE I SKRACANIE OKRESU WYPOWIEDZENIA

Osobom, które ponoszą **odpowiedzialność materialną** można wydłużyć okres wypowiedzenia. Ustawodawca jednak postawił warunek, że taką możliwość muszą najpierw strony ustanowić w umowie o pracę (w formie klauzuli).

Zwykle są wątpliwości ze „zdefiniowaniem pojęcia” pracownik związany z odpowiedzialnością materialną. Najkrócej mówiąc chodzi tutaj o tych pracowników, którzy są zobligowani do końca rozliczenia z powierzzonego mienia.

Strony mogą także — po dokonaniu wypowiedzenia — ustalić wcześniejszy termin rozwiązania umowy, z tym, że ustalenie to nie zmienia trybu jej rozwiązania.

Pracodawca (podkreślam: tylko pracodawca) może skrócić okres trzymiesięcznego wypowiedzenia w przypadku rozwiązania umowy o pracę zawartej na czas nie określony, gdy powodem tego rozwiązania jest **ogłoszenie upadłości lub likwidacji pracodawcy albo zmniejszenia zatrudnienia z przyczyn dotyczących zakładu**. Okres ten można skrócić najwyżej do 1 miesiąca. W takim wypadku pracownikowi przysługuje odszkodowanie w wysokości odpowiadającej kwocie wynagrodzenia za pozostałą część okresu wypowiedzenia.

**UWAGA:** okresy, za które przysługuje odszkodowanie są wliczane do czasu zatrudnienia.

### POWIADOMIENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Już na etapie **zamiaru wypowiedzenia** pracodawca jest zobligowany zawiadomić o tym reprezentującą pracownika zakładową organizację związkową, podając przyczynę uzasadniającą rozwiązanie.

Zawiadomienie o zamiarze musi nastąpić **na piśmie**, a więc jakiegokolwiek inne formy kontaktu są niedopuszczalne.

Pismo to jest adresowane do organizacji, która reprezentuje interesy pracownika. A więc tej, której jest członkiem, lub tej do której jest zainteresowany zwrócić się o obronę swoich interesów.

**Kodeks pracy nie dopuszcza praktyki zawiadamiania jakiegokolwiek związku o rozwiązaniu umowy, jeżeli pracownik ten nie należy do żadnej organizacji związkowej ani nie prosił jej o obronę jego interesów.**

Niestety, wiele problemów, nastrożąc pracownikom nieokreślenie przez Kodeks pracy w jakim terminie pracownik nie zrzeszony w związku powinien wskazać organizację, która podejmie się jego obrony. Wydaje się, że powinno to nastąpić przed ewentualnym zamiarem wypowiedzenia umowy.

**Namawiamy więc wszystkich nie zrzeszonych, aby jednak uczynili to wcześniej.**

Zakładowa organizacja związkowa, jeżeli uważa, że wypowiedzenie było nieuzasadnione może o tym poinformować pracodawcę w ciągu 5 dni, licząc od dnia otrzymania zawiadomienia. Termin ten liczy się w dniach kalendarzowych, poczynając od dnia następnego do dnia otrzymania przez zakładową organizację zawiadomienia o wypowiedzeniu.

### KOMU

### NIE MOŻNA WYPOWIEDZIEĆ

Osobom pozostającym w tzw. okresie ochronnym pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę. Chodzi tu o tych pracowników, którym brakuje nie więcej niż dwa lata do osiągnięcia wieku emerytalnego pod warunkiem, że okres zatrudnienia umożliwi im uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku.

Ci pracownicy, którzy już osiągnęli wiek emerytalny i brakuje im nie więcej niż dwa lata do uzyskania emerytury z tej ochrony **nie korzystają**.

Przypominamy, że przez wiek emerytalny należy rozumieć ten określony w przepisach emerytalnych, zezwalający na uzyskanie emerytury w normalnym trybie. A więc nie można tu brać pod uwagę wieku, który się uwzględni przy przejściu na wcześniejszą emeryturę.

Nie można wypowiedzieć umowy w czasie **urlopu pracownika**, a także w czasie **innej usprawiedliwionej nieobecności**. Często zdarza się, że są kłopoty z określeniem, czy ta usprawiedliwiona nieobecność nastąpiła w dniu wypowiedzenia czy w okresie wypowiedzenia.

Według specjalistów prawa pracy, powołam się tu na prof. Walerego Masewicza, decydujący jest **dzień wypowiedzenia**. Jeżeli pracownik choruje w dniu wypowiedzenia, nie można mu wypowiedzieć umowy, natomiast jeżeli zapadł na tę niedyspozycję już pierwszego dnia wypowiedzenia — jest ono ważne.

Ochroną przed wypowiedzeniem nie są objęci pracownicy, którzy nabyli prawo do renty i są zaliczeni do I lub II grupy inwalidzkiej.

W razie upadłości lub likwidacji pracodawcy pracownicy podlegający w normalnych warunkach ochronie przed wypowiedzeniem — w tej sytuacji nie mogą z niej korzystać.

### WYPOWIEDZENIE ZMIENIAJĄCE

Jeżeli pracodawca **zmienia warunki pracy i płacy (lub płacy)**, ale w tym sensie, że je pogarsza, musi wypowiedzieć warunki pracy i płacy. Przez (istotne) pogorszenie rozumie się przede wszystkim zmianę rodzaju i miejsca pracy oraz zmniejszenie wynagrodzonego poprzednio wynagrodzenia.

**Wypowiedzenie to uważa się za dokonane tylko wówczas, jeżeli nowe warunki pracy zaproponowano na piśmie.**

Jeżeli pracownik **odmawia** przyjęcia zaproponowanych warunków pracy lub płacy — **umowa o pracę rozwiązuje się z upływem okresu wypowiedzenia**.

Pamiętajmy, że do wypowiedzenia zmieniającego stosuje się wszystkie przepisy traktujące o wypowiedzeniu umowy — o których szczegółowo pisaliśmy wcześniej.

Jeżeli pracownik **przed upływem połowy okresu wypowiedzenia** nie złoży oświadczenia, z którego wyraźnie wynika, że nie przyjmuje on zaproponowanych warunków — uznaje się, że **wyraził na nie zgodę**.

Pismo pracodawcy wypowiedzające warunki pracy lub płacy powinno zawierać **pouczenie** w sprawie terminu przyjęcia lub odmowy nowych warunków. **UWAGA:** jeżeli takiego pouczenia nie ma, wówczas pracownikowi przysługuje „prawo korzyści” sprowadzające się do tego, że pracownik może złożyć oświadczenie o odmowie przyjęcia zaproponowanych warunków do końca okresu wypowiedzenia.

W wypadku, gdy propozycja pracy w innych warunkach dotyczy tylko okresu **nie przekraczającego 3 miesięcy** kalendarzowych i jeżeli nie powoduje to obniżenia wynagrodzenia i odpowiada kwalifikacjom pracownika, pracodawca nie musi składać wypowiedzenia. Nie jest ono wymagane przez Kodeks pracy.



## ZAJĘCIA REWALIDACYJNO-WYCHOWAWCZE

Moje dziecko zostało skierowane na zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze. Co obejmują takie zajęcia i jaki jest ich wymiar? (B.B. Gorzów)

Zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego (Dz.U. Nr 111, poz. 535) dla dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo bez względu na stopień upośledzenia organizuje się naukę i zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze, w szczególności w przedszkolach, szkołach, placówkach opiekuńczo-wychowawczych, ośrodkach rehabilitacyjno-wychowawczych, w domach pomocy społecznej i zakładach opieki zdrowotnej, a także w domu rodzinnym.

Wykonując delegację art. 7 ust. 3 wyżej wymienionej ustawy minister edukacji narodowej wydał rozporządzenie z 30 stycznia 1997 r. w sprawie zasad organizowania zajęć rewalidacyjno-wychowawczych dla dzieci i młodzieży upośledzonej umysłowo w stopniu głębokim (Dz.U. Nr 14, poz. 76). Dla dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo w stopniu głębokim w wieku od 3 do 25 lat organizowane są zespołowe zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze oraz we współpracy z rodzicami (prawnym opiekunem) indywidualne zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze. Celem tych zajęć jest wspomaganie rozwoju dzieci i młodzieży, rozwijanie zainteresowania otoczeniem oraz uzyskiwanie niezależności od innych osób w funkcjonowaniu w codziennym życiu. Na zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze kierują poradnie psychologiczno-pedagogiczne lub inne poradnie specjalistyczne.

Zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze obejmują przede wszystkim:

- naukę nawiązywania kontaktów w sposób odpowiedni do potrzeb i możliwości uczestnika,
- kształtowanie sposobu komunikowania się z otoczeniem na poziomie odpowiadającym indywidualnym możliwościom uczestnika,
- usprawnianie ruchowe i psychoruchowe w zakresie dużej i małej motoryki, wyrabianie orientacji w schemacie własnego ciała i orientacji przestrzennej,
- wdrażanie do osiągania optymalnego poziomu samodzielności w podstawowych sferach życia,
- rozwijanie zainteresowań otoczeniem, wielozmysłowe poznawanie tego otoczenia, naukę rozumienia zachodzących w nim zjawisk, kształtowanie umiejętności funkcjonowania w otoczeniu,
- kształtowanie umiejętności współzycia w grupie,
- naukę celowego działania dostosowanego do wieku, możliwości i zainteresowań uczestnika oraz jego udziału w ekspresyjnej aktywności.

Indywidualny program zajęć opracowuje prowadzący te zajęcia nauczyciel we współpracy z psychologiem na podstawie wskazań zawartych w orzeczeniu kwalifikacyjnym.

Wymiar zajęć rewalidacyjno-wychowawczych, w zależności od możliwości psychofizycznych oraz specyficznych potrzeb rewalidacyjnych uczestników zajęć wynosi:

- 4 godziny dziennie na zajęciach zespołowych,
- 2 godziny dziennie na zajęciach indywidualnych.

Liczba osób w zespole wynosi od 2 do 4.

## ZASIŁEK MACIERZYŃSKI

Zwracam się z prośbą o udzielenie porady prawnej w sprawie moich poborów. Jestem nauczycielką zatrudnioną w szkole podstawowej na czas nieokreślony. W roku szkolnym 1996/97 od 1 września pracowałam w pełnym wymiarze aż do 16.02.1997 r. Od 17.02.1997 r. przebywałam na zwolnieniu lekarskim z powodu ciąży aż do rozpoczęcia urlopu macierzyńskiego. Na zwolnieniu pobierałam wynagrodzenie będące średnią z ostatnich 6 miesięcy. Urlop macierzyński rozpoczął się 27 marca 1997 r. Podwyżka płac dla sfery budżetowej, w tym dla oświaty, weszła w życie 1 kwietnia 1997 r. i nie objęła mojego wynagrodzenia. Chcę się dowiedzieć, czy taka decyzja była słuszna, tzn. czy będąc na urlopie macierzyńskim nie powinnam otrzymać wynagrodzenia z podwyżką? (R.Z. Poświętne)

Miesięczny zasiłek chorobowy w czasie ciąży wynosi 100% wynagrodzenia stanowiącego podstawę wymiaru zasiłku.

Zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy z 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 143 ze zm.) podstawę zasiłku chorobowego stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacone pracownikowi za okres 6 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy. Podstawę wymiaru zasiłku chorobowego za jeden dzień niezdolności do pracy stanowi jedna trzydziesta część tego wynagrodzenia.

Czytelniczka po okresie przebywania na zasiłku chorobowym od dnia 27 marca 1997 r. była na urlopie macierzyńskim i otrzymywała zasiłek macierzyński. Zasiłek macierzyński wynosi 100% wynagrodzenia, którego podstawę oblicza się tak jak zasiłek chorobowy. Oznacza to, że zakład pracy ustalił prawidłowo wysokość zasiłku macierzyńskiego, bez uwzględnienia podwyżki płac dla nauczycieli od dnia 1 kwietnia 1997 r. Po zakończeniu urlopu macierzyńskiego nauczycielka rozpoczęła urlop wypoczynkowy, w czasie którego będzie otrzymywała wynagrodzenia takie, jak gdyby w tym czasie pracowała, tzn. z uwzględnieniem kwietniowej podwyżki płac.

Ponadto przypominamy, że jeżeli po upływie 6-miesięcznego okresu zasiłkowego wypłata zasiłku została przedłużona, podstawa wymiaru zasiłku chorobowego podlega waloryzacji według następujących zasad:

- jeżeli przedłużenie wypłaty zasiłku chorobowego nastąpiło w I kwartale kalendarzowym danego roku, podstawa wymiaru zasiłku chorobowego ulega podwyższeniu o procent wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w III kwartale w stosunku do I kwartału ubiegłego roku kalendarzowego,
- jeżeli przedłużenie wypłaty zasiłku chorobowego nastąpiło w II kwartale kalendarzowym danego roku, podstawa wymiaru zasiłku chorobowego ulega podwyższeniu o procent wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale w stosunku do II kwartału ubiegłego roku kalendarzowego,
- jeżeli przedłużenie wypłaty zasiłku chorobowego nastąpiło w III kwartale kalendarzowym danego roku, podstawa wymiaru zasiłku chorobowego ulega podwyższeniu o procent wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w I kwartale tego roku kalendarzowego w stosunku do III kwartału ubiegłego roku kalendarzowego,
- jeżeli przedłużenie wypłaty zasiłku chorobowego nastąpiło w IV kwartale kalendarzowym danego roku, podstawa wymiaru zasiłku chorobowego ulega podwyższeniu o procent wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w II kwartale tego roku kalendarzowego w stosunku do IV kwartału ubiegłego roku kalendarzowego.

## DODATEK WIEJSKI I DODATEK MIESZKANIOWY

Zwracam się z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie dla mnie wątpliwej sprawy:

- czy należy wypłacić dodatek wiejski i dodatek mieszkaniowy nauczycielowi mianowanemu w naszej szkole, zatrudnionemu w szkole wiejskiej, posiadającemu staż pracy 9 lat i wykształcenie o kierunku nauczanie początkowe, a zatrudnionemu na etacie matematyka i uczącego różnych przedmiotów w klasach V—VIII,
- czy ukończenie 270-godzinowego kursu Studium Przedmiotowo-Methodycznego z chemii uprawnia do pobierania wymienionych dodatków? (F.W. Przedborze)

Zgodnie z przepisami art. 54 ustawy Karta Nauczyciela nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wiejskim oraz w mieście liczącym do 5000 mieszkańców, posiadającym kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela przysługuje nauczycielski dodatek mieszkaniowy, którego wysokość uzależniona jest od stanu rodzinnego nauczyciela, jak również dodatek w wysokości 10% wynagrodzenia zasadniczego, tzw. dodatek wiejski.

Przez kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela należy rozumieć kwalifikacje wymagane od nauczyciela do nauczania określonego przedmiotu lub prowadzenia określonego rodzaju zajęć w określonym typie szkoły (placówki) — zgodnie z wymogami ustalonymi w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z 10 października 1991 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz okreś-

# PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11<sup>30</sup>-14<sup>30</sup>, TEL. 827-66-30

lenia szkół i wypadków, których można zatrudnić nauczycieli nie mających wyższego wykształcenia (Dz.U. Nr 98, poz. 433 ze zm.) z uwzględnieniem § 12 tego rozporządzenia, a mianowicie: nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia w życie rozporządzenia, którzy spełniali wymagania kwalifikacyjne na podstawie dotychczasowych przepisów oraz uzyskali mianowanie, posiadają kwalifikacje w rozumieniu przepisów rozporządzenia.

Biorąc pod uwagę przedstawiony stan faktyczny oraz te wyjaśnienia, moim zdaniem, nauczyciel jest uprawniony do otrzymania zarówno dodatku mieszkaniowego, jak również dodatku wiejskiego.

## UCZEŃ NIE UCZĘSZCZAJĄCY NA ZAJĘCIA

Pracownik młodociany nie uczęszcza na zajęcia z praktycznej nauki zawodu. Czy można z nim rozwiązać w trybie art. 52 Kodeksu pracy umowę o praktyczną naukę zawodu? (L.W. Gdańsk)

Przepisy zawarte w Dziale IX Kodeksu pracy regulujące problematykę zatrudniania młodocianych przewidują jedynie możliwość rozwiązania umowy o pracę z młodocianym za wypowiedzeniem, w następujących przypadkach:

- niewypełnianie przez młodocianego obowiązków wynikających z umowy o pracę lub obowiązku dokształcania się, pomimo stosowania wobec młodocianego środków wychowawczych,
- ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy,
- reorganizacji zakładu uniemożliwiającej kontynuowanie przygotowania zawodowego,
- stwierdzenie nieprzydatności młodocianego do pracy, w zakresie której odbywa się przygotowanie zawodowe.

Jak wynika z cytowanego przepisu, brakuje podstaw prawnych do stosowania wobec pracownika młodocianego przepisów art. 52 Kp. Można jedynie rozwiązać z tym młodocianym umowę w drodze wypowiedzenia przy zastosowaniu przepisów o wypowiedzaniu umów o pracę.

## ODPRAWA PIENIĘŻNA

Z dniem 31 sierpnia 1997 r. rozwiązano ze mną stosunek pracy w trybie art. 20 Karty Nauczyciela. 1 września 1997 r. podjęłam pracę w innej placówce. Kiedy zwróciłam się o wypłatę należnej mi odprawy pieniężnej dyrektor szkoły, z której zostałam zwolniona odpowiedział, że taka odprawa nie należy mi się, ponieważ pracuję. Czy decyzja dyrektora jest słuszna? (L.W. Jelenia Góra)

Ponieważ Czytelniczka nie podała czy Jej stosunek pracy został rozwiązany na podstawie mianowania, czy też została z Nią zawarta umowa o pracę nie możemy odpowiedzieć w jakiej wysokości przysługuje Jej odprawa pieniężna. Dlatego też przypominamy w jakiej wysokości przysługuje odprawa, której wysokość jest uzależniona od podstawy nawiązania stosunku pracy z nauczycielem.

Ustawą z 14 czerwca 1996 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela zróżnicowano uprawnienia do odprawy pieniężnej dla nauczycieli mianowanych i nauczycieli zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. W świetle art. 20 ust. 2 Karty Nauczyciela nauczycielowi mianowanemu, z którym rozwiązano stosunek pracy z przyczyn określonych w ust. 1 art. 20 KN przysługuje odprawa w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Nauczycielowi zatrudnionemu na podstawie umowy o pracę przysługuje natomiast odprawa określona w ustawie z 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy (Dz.U. z 1990 r. Nr 4, poz. 19 ze zm.), której wysokość uzależniona jest od stażu pracy i wynosi:

- jednomiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik przepracował łącznie mniej niż 10 lat,
- dwumiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik przepracował łącznie 10 lat, lecz mniej niż 20 lat,

- trzymiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik przepracował łącznie 20 lat i więcej.

Odprawę pieniężną ustala się według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

Należy zaznaczyć, że w obecnym stanie prawnym w dalszym ciągu zachował aktualność wyrok Sądu Najwyższego z 13 czerwca 1995 r. sygn. I PRN 29/95, w którym Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że nauczyciel, z którym rozwiązano stosunek pracy na podstawie art. 20 ust. 1 Karty Nauczyciela, ma prawo do odprawy pieniężnej niezależnie od podjęcia innego zatrudnienia. Uzasadniając pogląd Sąd Najwyższy wskazał, że w art. 20 ust. 2 Karty Nauczyciela ustawodawca nie uzależnia przyznania odprawy pieniężnej nauczycielowi od pozostawania bez pracy po rozwiązaniu z nim stosunku pracy.

Po zmianie przepisów w zakresie wysokości odprawy pieniężnej i podstawy nawiązania stosunku pracy z nauczycielem powyższy wyrok w chwili obecnej ma pełne zastosowanie do prawa do odprawy pieniężnej dla nauczyciela mianowanego. Natomiast prawo do odprawy pieniężnej dla nauczyciela zatrudnionego na podstawie umowy o pracę podlega ograniczeniu wynikającym z ustawy z 28 grudnia 1989 r. (art. 8 ust. 3 tej ustawy). Biorąc te wyjaśnienia pod uwagę decyzja dyrektora jest nieprawidłowa. Czytelniczce przysługuje odprawa pieniężna, o której mowa w art. 20 ust. 2 ustawy Karta Nauczyciela. W przypadku niewypłacenia należnego świadczenia przez dyrektora Czytelniczka może dochodzić swoich praw na drodze sądowej.

## SZTANDARY I SZARFY

wykonuje pracownia  
**M. M. plus M.,**

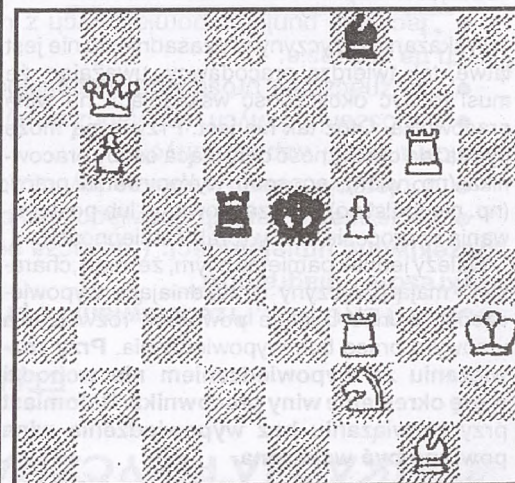
dawna firma L. Mierzejewska,  
od 1948

02-032 Warszawa,  
ul. Filtrów 83 m.49,  
tel./fax (0-22) 822-24-32,  
tel. 0602-324-304

## SZACH KRÓLOWI

pod redakcją  
BOGDANA KUSINSKIEGO

Zadanie nr 43



MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh3, Hb7, Wf3, Wg6, Sf2, Gg1, b6, f5  
Czarne: Ke5, Wd5, Gf8

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

**AVS BIURO I SZKOŁA**  
ul. Masztalarska 7 A  
61-767 Poznań  
tel./fax 516-793  
tel. 516-794, 516-795

**OFERUJE**

- \* Meble szkolne
- \* Tablice szkolne i informacyjne
- \* Sprzęt sportowy

**AUDIOWIZUALNE SYSTEMY FIRMY LIESEGANG**

- \* RZUTNIKI PISMA (2 LATA GWARANCJI)
- \* EPISKOPY
- \* RZUTNIKI PRZEŹROCY
- \* PROJEKTORY DANYCH Z KOMPUTERA I VIDEO - LCD, DLP
- \* PANELE KOMPUTEROWE LCD
- \* EKRANY
- \* SYSTEMY NAGŁAŚNIAJĄCE

WYKONUJEMY KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE SZKÓŁ I SAL GIMNASTYCZNYCH

**WARSZTAT RYBACKI**

42-583 Bobrowniki  
tel. (0-32) 287-42-73  
tel./fax (0-32) 287-42-62

sieci ochronne na okna i ściany do sal gimnastycznych  
**Cena 5,00 zł/m<sup>2</sup> i 8,00 zł/m<sup>2</sup>,**  
liny obciążeniowe do sieci 1,1 kg/mb, zestawy osprzętu do samodzielnego montażu sieci.  
**VAT „0”.**

**PROFESJONALNE TABLICE SPORTOWE**

**3D SPORT**

**WSZYSTKIE DYSCYPLINY**

- ZNAKOMITA WIDOCZNOŚĆ PRZY ŚWIETLE SŁONECZNYM I SZTUCZNYM
- MOŻLIWOŚĆ STELOWANIA BEZPRZEWODOWEGO
- WYSOKA BEZAWARYJNOŚĆ
- ZNIKOMY POBÓR ENERGII ELEKTRYCZNEJ

PRODUCENT: FIRMA „3D” SP. Z O.O.  
UL. KOŚCIUSZKI 27A, 85-080 BYDGOSZCZ  
TEL./FAX 052/211-512, TEL. 052/210-277

**WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH**  
oferuje po niskich cenach:

- meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych  
62-300 Września, ul. Słowackiego 48  
tel. (0-66) 361-350

**SZTANDARY**  
szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

**HAFT ARTYSTYCZNY**

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4  
62-002 Suchy Las k.Poznań  
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

**Przedsiębiorstwo Wielobranżowe KWAK**  
oferuje Państwu

**Tablicę Rozkładu Zajęć Lekcyjnych**

trwałą, estetyczną, czytelną, nieocenioną przy układaniu planu lekcji, niezastąpioną w gabinecie Dyrektora i w pokoju nauczycielskim. Jeden wydatek na wiele lat!  
Uwzględniamy wszelkie Państwa indywidualne życzenia.

**Polecamy Namawiamy Zapraszamy**

PW KWAK Kczewo 83-304 Przdokowo Tel. 058-81-97-08

**PROGRAMY KOMPUTEROWE dla szkół, zespołów szkół i wydziałów oświaty**

- \* Łatwość obsługi — help [F1], Podręcznik Obsługi oraz 4-godzinny Kurs Obsługi na kasie magnetowidowej VHS (od kwietnia)
- \* Dobry edytor tekstów oraz bogaty wybór gotowych pism i wykazów
- \* Przenoszenie danych między komputerami lub programami
- \* prosty system wyszukiwania informacji, bardzo bogaty wybór zestawień statystycznych (GUS, Arkusz Organizacyjny itp.)
- \* Otwarta struktura — łatwa rozbudowa baz danych
- \* Roczna gwarancja — bezpłatna aktualizacja w czasie gwarancji i serwis pogwarancyjny (jesteśmy już cztery lata na rynku)
- \* Wymagania sprzętowe — IBM 286, 386, 486 lub 586, 2 + 4 MB RAM
- \* Możliwość zwrotu w ciągu 2 pierwszych tygodni!
- \* Wersja DEMO — cena dyskietek, kasety i instrukcji — za pobraniem pocztowym.

**SEKRETARIAT UCZNIOWSKI SZKOŁY ŚREDNIEJ 570 zł**  
„Prowadzenie” ucznia od egzaminów wstępnych do matury. Pełna obsługa egzaminów wstępnych. Dziennik lekcyjny, pełne statystyki semestralne.

**SEKRETARIAT UCZNIOWSKI SZKOŁY PODST. 570 zł**  
Śledzenie wypełniania obowiązku szkolnego przez wszystkie dzieci z rejonu od „zerówki” do 17 roku życia. Dziennik lekcyjny, pełne statystyki semestralne.

**STATYSTYKI SEMESTRALNE 210 zł**

**NADLICZBÓWKI 210 zł**  
Miesięczne rozliczenie w „pół godziny” — program dla dyrektorów i księgowości.  
Płace nauczycielskie „z dołu”. Automatyzacja obliczeń (np. średnie wakacyjne).

**KADRY 420 zł**  
Pełna ewidencja spraw pracowniczych (EWIKAN). Ewidencja nieobecności.

**KADRY I PŁACE 660 zł**  
KADRY + elastyczny system płacowy. Automatyczne, pełne rozliczanie ZUS, podatku (drukowanie PIT) — miesięczne i roczne. Zestawienia dla księgowości itp.

**INWENTARZ, BIBLIOTEKA (w przygotowaniu 97/98)**  
Zamówienia i informacje pod adresem: tel. (077) 33-55-77

**TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61**

**PROMOCJA UPUST 33%**  
dla JEDNEJ szkoły podstawowej i średniej w gminie.  
Dla pozostałych 15% przy zakupie kilku programów.

**EKO biuro**  
tanie kserokopiarki

gwarancja - serwis 0-24h\* - transport gratis

032 276 32 90  
\*090 31 46 95

**CE-ZAS**

43-300 Bielsko-Biała  
ul. Wyzwolenia 15  
Tel. (0-33) 16-70-54  
0602-28-68-79  
Tel/fax. (0-33) 16-72-41  
Czynne: 9.00 — 17.00

**OFERUJE:**

- MEBLE SZKOLNE I BIUROWE
- POMOCE DYDAKTYCZNE
- DRUKI SZKOLNE
- TABLICE SZKOLNE
- RZUTNIKI PISMA, EKRANY ITP.

**TRANSPORT — GRATIS!**

**SZTANDARY + DODATKI**  
poleca  
**f-a „HAFT-ART”**  
rok założenia 1966

**D. J. Rynkowsky**  
60-349 Poznań-Grunwald,  
ul. Jana Ostroroga 21  
tel. 061-867-40-02

Zakład czynny od 7 do 17, również w soboty i niedziele — wykonujemy szybko, fachowo, tanio, projektowanie sztandarów przez artystę plastyka wysoka — jakość, gwarancja 10 lat.

**ZEGARY SZKOLNE**  
WŁACZAJĄCE DZWONKI, światła nocą, alarmy  
BEZSTRESOWE DZWONKI  
TABLICE WYNIKÓW sportowych  
FOTOKOMÓRKI stopery, startery  
najniższe ceny — najwyższa jakość

**PAWTRONIK**  
elektronika profesjonalna  
tel. (0-22) 37-05-87  
01-459 Warszawa ul. Górczewska 163B

**DZWONKI SZKOLNE**  
- sterowniki programowalne od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

**TABLICE SPORTOWE**  
światłne, 14 gier, czas 30 sek, przewinięcia osobiste, grafika do wyświetlania nazw zespołów  
**Gwarancja 2 lata.**  
Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!  
Tel./Fax (0-22) 720-22-20  
mgr inż. Stanisław Gardynik  
05-090 Raszyn, Olszowa 68

Jedyny na polskim rynku tak obszerny i zawsze aktualny

**Poradnik dyrektora i księgowego szkoły**

przeznaczony dla różnego typu placówek oświatowych.

**Książka - 3 tomy** — ponad 800 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści lub  
**program komputerowy** — wersja dla DOS lub Windows. Opracowanie zawiera:

- 340 jednolitych tekstów aktualnie obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń: Sejmu, Rady Ministrów, Ministra Edukacji Narodowej, Ministra Finansów, Ministra Pracy i Polityki Socjalnej, Ministra Zdrowia, Ministra Kultury i Sztuki oraz orzecznictwa Sądu Najwyższego,
- 440 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 140 wzorów druków, umów, regulaminów,
- całość uzupełniona kilkudziesięciostronicowym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje blisko 7500 placówek. Baza danych od ponad 5 lat jest systematycznie aktualizowana.  
**Od 15 października — w sprzedaży V wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 sierpnia 1997 r.** Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym oraz uzyskać szczegółowe informacje pod adresem:

**Bohdan Orłowski**  
firma **PROGRAMOWANIE KOMPUTERÓW**  
05-510 Konstancin-Jeziorna  
ul. Batoiego 16  
P.O. BOX 43  
tel. (0-22) 756-42-73  
fax: (0-22) 754-03-93

**WARUNKI PRENUMERATY**

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał wynosi 19,50 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
  - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
  - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 (15.000) zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaką.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 05.06 — na III kwartał br.
6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
- do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
- do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.  
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.  
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.  
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

KRZYSZTOF KARULAK

# IMMOBILIZM

Kilka tygodni temu jeden z pedagogicznych koryfeuszów po zapoznaniu się z Programem „Nowa Szkoła”, który tzw. metodą kaskadową ma przygotować nauczycielskie kadry do oświatowej reformy, powiedział: „Nie jestem pewien czy kaskada, która na nas niebawem spadnie, nie przyniesie skutków podobnych do tych, których niedawno doznały banki w Albanii”. W tym samym czasie na innym spotkaniu oświatowy sceptyk dowodził, że Program „Nowa Szkoła” tylko pozornie gwarantuje szybkie tempo przy małych nakładach finansowych, bo w rzeczywistości — licząc według projektu CODN — wyszkolenie jednego nauczyciela kosztować będzie ok. 3000 zł.

W połowie września rzecznik oświatowej reformy w wersji zaprogramowanej przez MEN, wysłuchawszy informacji o tym, co dzieje się w szkołach, zaczął dywagacje na temat: czy reforma zaczęła wchodzić do szkół, czy stanęła przed szkołami? Stałości całego przedsięwzięcia — jak sam twierdzi — upatruje w fakcie, że aktualnie mamy tylko jeden oficjalny dokument prawny, tj. zarządzenie nr 8 (Dz. Urz. MEN nr 5/97) w sprawie podstaw programowych obowiązkowych przedmiotów ogólnokształcących. Inne, na przykład zarządzenie w sprawie tzw. innowacji wdrożeniowej (pilotażowo wprowadzającej pewne rozwiązania reformy do części szkół) lub zarządzenie w sprawie dopuszczenia do użytku szkolnego programów nauczania, choć gotowe do podpisu przez ministra, nie zostały podpisane. W tej sytuacji część uwrażliwionych na przyszłość dyrektorów wycofało swoje szkoły z pionierskich prac wdrożeniowych, mimo iż wszystko — i ludzie i szkoły — zostało przygotowane.

Przytoczone i podobne im wypowiedzi, chociaż krytyczne, to nacechowane zostały troską o powodzenie oświatowej reformy. Dziś wydaje się, że ani koryfeusz nie musi mieć obaw o to, że przynięceni zostaniemy przez kaskadę, ani sceptyk, że wydamy za dużo pieniędzy na szkolenia. Teza zaś entuzjasty („reforma stanęła przed szkołami”) zweryfikowana została przez życie, bowiem słowo „stanęła” przestało wiązać się „z problemem, który trzeba rozwiązać” i oznacza wyłącznie zjawisko — „stanęła i nie chce się ruszyć”.

Kiedy w 1994 roku ogłoszone zostały „Główne kierunki doskonalenia systemu edukacji

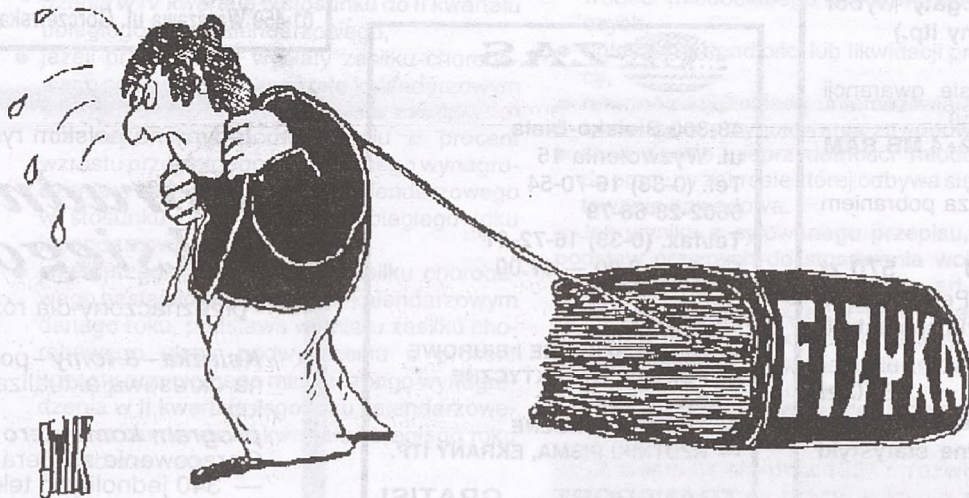
w Polsce” i zaczął się spór między decydentami o to, czy szkoła ma być tylko zakładem świadczącym usługi edukacyjne, czy też musi wziąć na siebie również odpowiedzialność za wyposażenie młodego człowieka w pewien „system etycznych rygorów”, postanowiłem przeprowadzić wywiad z prof. T. Pilchem, wówczas wiceministrem edukacji narodowej. Właśnie miałem już ustalony termin rozmowy, kiedy otrzymałem wiadomość, że zachorowała moja leciwa ciotka i stanowczo zażądała, aby odwiedził ją jej ulubiony krewniak, czyli ja. Od 1989 roku ciotka miała dwie pasje — poszukiwanie korzeni (godzinami studiowała herbarze) i politykę. Kiedy zorientowała się, że jedną ręką podaje jej zalecone przez lekarza medykamenty, a drugą przetrzymuje stronę opasłej książki z nadrukiem: „Główne kierunki...”, najpierw zacytowała Sienkiewicza („Bóg go stworzył, Syn Boży odkupił, ale Duch Święty zapomniał go oświecić”), a potem wygłosiła konstatację: „Oświata jest wyłącznie przedmiotem manipulacji. W ustach polityków zjawia się tylko w okresach przedwyborczych. Kiedy zasiądą już w parlamentarnych fotelach, myślą już tylko o doraźnych korzyściach. Żaden rząd nie przeprowadzi reformy, bo po pierwsze — nie zdąży, a po drugie — nie chce. Szkoły, jeśli nie chcą, by rozwiązały je rodzice, muszą się zreformować same”.

Poglądy mojej ciotki pobudziły mnie do refleksji, które zderzyłem z treścią wywiadów

i innych publikacji na temat „Głównych kierunków...” w tekście „Inspiracja czy manipulacja”, za który w owym czasie, a był to rok 1994 — zebrałem sporo cięgów. Cóż? Wówczas mogłem się podeprzeć — obok wyżej wymienionych dokumentów — innymi kontrowersjami wokół prac zespołu dr. St. Sławińskiego i uogólnieniami z dyskusji nad „Dobrą i nowoczesną szkołą”. Dzisiaj materiał dowodowy byłby znacznie bogatszy. I choć moja ciotka już nie żyje, to rozwój wydarzeń ciągle — aż strach powiedzieć — potwierdza zasadność jej przemyśleń. Po ostatnich wyborach reforma oświatowa znowu stanęła pod znakiem zapytania. Wszystko wskazuje na to, że po raz kolejny będziemy reformować reformę.

Na ostatnich siedem oświatowych lat można patrzeć z różnych punktów widzenia. Najczęściej widzi się je jako czas walk i przepychanek między decydentami z różnych orientacji i opcji politycznych. Bilans działań zaś opatruje się pytaniem: hibernacja to czy agonia? Można jednak sprawę postawić inaczej — niektóre szkoły się reformują (są inne z dnia na dzień), choć formalnie reformy nie ma. Sumując wartość pedagogicznej refleksji oraz ilość i jakość oddolnych działań, dochodzi się do — mimo wszystko — pozytywnych wniosków.

Niezależnie od kryteriów pomiaru, każdego myślącego człowieka musi niepokoić jedno. Przekreślenie każdej kolejnej oficjalnej wersji reformy oświatowej wiąże się zawsze z odejściem sporej grupy mądrych i oddanych sprawie ludzi. I nie chodzi tu o nazwiska sztabowe, ale o tych, którzy wykonywali najbardziej fachową robotę. Tymczasem ludzki potencjał w oświacie nie jest na tyle wielki, by można było sobie na taki luksus pozwalać. Kiedy już reforma zostanie zreformowana, a projekt uzyska akceptację większości „na górze”, to może się okazać, że nie ma kim, czy z kim go urzeczywistnić. Już dziś bowiem zapal do reformowania niebezpiecznie zmalał (i to jest — moim zdaniem — główne osiągnięcie oświatowych decydentów). Warto więc przypomnieć, co powiedział Burt Struthers: „Ludziom nie wiedzie się nie z powodu głupoty, lecz z braku entuzjazmu”.



# OCENA Z WF?

**+** Wychowanie fizyczne nie wiedzieć czemu zaliczane jest do tzw. michałków, czyli zajęć mniej ważnych od matematyki, języka polskiego czy geografii. Tymczasem, jak wiadomo, „w zdrowym ciele, zdrowy duch” i dla prawidłowego rozwoju młodzieży potrzebne są nie tylko zajęcia kształtujące umysł, ale i sprawność fizyczną.

Tymczasem wystarczy uważnie przyjrzeć się naszym uczniom, aby zauważyć, iż daleko im do posagowych sylwetek Spartan czy współczesnych kulturystów. Nic więc dziwnego, że lekarskie komisje poborowe mają nie lada trudności z zakwalifikowaniem młodych ludzi do wojska, gdzie tężyzna fizyczna jest niezbędna.

Dlatego też pojawiające się co jakiś czas głosy domagające się likwidacji ocen z wf-u, uważam za wielce szkodliwe, tak dla uczniów, jak i całego społeczeństwa. Ich autorami są zwykle rodzice tych dzieci, które świetnie radzą sobie np. z fizyką i angielskim, natomiast z wf-u otrzymują stopnie ledwo mierne lub, co gorsza, jedynki. Taki zaś stopień nie tylko burzy układ bardzo dobrych ocen na świadectwie, ale ma również wpływ na średnią.

Myślę jednak, że sprawność fizyczna jest ważniejsza od tych doraźnych korzyści. Tego zaś nie da się osiągnąć w szkole bez podstawowego narzędzia, jakim jest ocena. Niekoniecznie musi być ona wyrażona za pomocą stopni. Może to być np. ocena opisowa. W przeciwnym razie, być może już wkrótce, renty inwalidzkie będziemy wypłacać trzydziestolatkom, wprawdzie bardzo sprawnym umysłowo, ale fizycznie niedołącznym.

KRYSTYNA STRUŻYNA

**-** Niestety — większość z nas wstręt do ćwiczeń fizycznych oraz cielesnych, utrzymujący się przez lata całe — wynosi ze szkoły. W okolicach czterdziestki już ze skrzywionymi kręgosłupami, w gabinetach odnowy i za duże pieniądze ćwiczyliśmy ciało, ratując zdrowie. Z ogromnym przejęciem uczymy się, dopiero wówczas, jak ćwiczyć, jak się relaksować itp. A przecież powinniśmy tę wiedzę i nawyki wynieść ze szkoły. Jest tam przecież przedmiot wychowanie fizyczne...

Dla prowadzących, tak mniemam, nie jest to łatwy przedmiot. Uczniowie znękanym matematyką lub językiem ojczystym powinni znaleźć tu odprężenie, uczucie przyjemnego luzu i wytchnienia, a ponadto nauczyć się jak oddychać, jak rozciągać kręgosłup i systematycznie wyrabiać sobie nawyk ćwiczenia swego ciała oraz wynieść miłość do nart i roweru!

I znowu muszę powiedzieć: niestety... Na lekcjach wf-u, delikatnie mówiąc, panuje ogromna dyscyplina, a niekiedy nawet mordercza mobilizacja. Zwykle wf kojarzy się z dramatycznym dźwiękiem gwizdka, zestresowanym grubasem, który nigdy nie przeszkoczy koza i spanikowaną panią, która nigdy nie pozbędzie się kolki w lewym boku i jej czas na setkę będzie najgorszy w klasie. Nie wspomnę już tych biedaków, którzy po latach udutki nie wykonali odwrotnego fikołka, a chęć pokonania tej słabości doprowadziła ich niemal do masochizmu.

Zakładam, że wszyscy mają dobrą wolę i nauczyciele, i uczniowie, by lekcje były na luzie i aby z wychowania fizycznego wynikało też wiele dla kultury fizycznej. I tu po raz trzeci przywołam: niestety... Nauczyciel ma nabyty program, a także musi zgodnie z nim odnotować „osiągnięcia” ucznia w poszczególnych dyscyplinach po to, by mógł obiektywnie wystawić stopień. Bo stopień jest najważniejszy! Uczeń stara się więc jak może, aby przynajmniej wyciągnąć się na czwórke, a nie jest to łatwe dla „przeciętnej łamagi”, stąd wszystkim uczniom towarzyszy stres, co przekreśla efektywność tych ćwiczeń, a powiedziałabym nawet ich sens.

Gdyby więc zamiast tych nieszczęsnych stopni można było wf tylko zaliczać!

TERESA KONARSKA

**J**eśli pierwsze posiedzenia nowego Parlamentu cokolwiek unaocznily, to chyba głównie słuszność powiedzenia o rewolucji zjadającej własne dzieci. Oto bowiem ruch społeczny i polityczny, który wiele lat temu zaczynał od walki o prawo głosu i sprzeciwu dla każdego, teraz, gdy tylko objął władzę, próbuje wszystko ścisnąć w jednym — swoim ręku.

Najpierw jednak postawie zwycięskiego ugrupowania dokonał swoistej chrystianizacji pogan. Bo jak się okazało, po nocy, jak misjonarze zawiesili krzyż w sali posiedzeń Sejmu. Lewica laicka co prawda obruszyła się na ten gest wyniesienia symbolu tylko jednej religii, ale nie wydelegowała swojej z kolei grupy do równie nocnego umieszczenia krzyża prawosławnego, mezuzy czy innych symboli. Na ring wkroczył znowu poseł Niesiołowski otwierając nowy sezon postępowania lewicy. Na protesty tej części sali reprezentant ZChN argumentował, jak podała prasa codzienna, że „kryminaliści nie będą nas uczyć, co jest w porządku, żadnych pouczeń od komunistów nie przyjmujemy do wiadomości”. Rozumiem niechęć do lewicy, ale tak historycznych reakcji wciąż nie mogę pojąć. Mnie zaś zaintrygowało w tym co innego — otóż wszyscy jakoś puścili mimo uszu wiadomość, że ten nowy

# KOTY I PŁOTY

sejmowy symbol wcześniej poświęcony był przez arcybiskupa. Planowana spontaniczność? Kto wie. Zwłaszcza że to nie taki tylko nasz, ani nowy wynalazek.

Drugie starcie dotyczyło Regulaminu Sejmu. Co prawda w skład prezydium Sejmu wszedł jako jeden z wicemarszałków reprezentant SLD, to rychło okazało się, że nowa większość sejmowa chce tak zmienić kompetencje organów Sejmu, że cała władza i tak pozostanie w rękach „jej” człowieka, czyli marszałka. Jest to pewnie zgodne z katolicką ideą prymatu ojca nad całą resztą rodziny, ale zdaniem opozycji, nie można ojcu-marszałkowi dawać uprawnień za przeproszeniem wręcz dyktatora. Tymczasem te propozycje zmiany w Regulaminie Sejmu właśnie do tego zmierzają. Bo czynią marszałka jedynym kierującym ruchem w Sejmie, powodują, że to od niego będzie zależało, który projekt i kiedy zostanie skierowany pod obrady, a który może zostać skutecznie „utopiony”. To w rękach marszałka, a nie Prezydium spoczywać będą decyzje w sprawie rozdziału pieniędzy na potrzeby komisji sejmowych, w sprawie upominania i karania posłów, także finansowego. I to bez możliwości odwoływania się gdziekolwiek i do kogokolwiek. Jeśli marszałek uprze się, to zgodnie z propozycjami nowego regulaminu, do swojej szuflady może schować także materiały kontroli NIK — twierdzą z kolei ludowcy.

Lecz projektowany przez nową, większościową koalicję regulamin ten — zdaniem lewicy — wnosi jeszcze gorsze rzeczy. A mianowicie, że w ustalaniu porządku dziennego brana jest co prawda uchwała Konwentu Seniorów w tej sprawie, ale w głosowaniu tej uchwały każdy klub posiada tyle głosów, ilu jest posłów — członków klubu. Oznacza to, że teraz większość parlamentarna niejako podwójnie może robić co chce i kiedy chce! Co więcej, zlikwidowane mają zostać przesłuchania kandydatów na ministrów, co w krajach szczytujących się tradycjami parlamentarnymi należy do dobrego prawa poselskiego. Nowa koalicja występująca pod sztandarami w pełni czystych rąk chce też, jak na ironię, zlikwidować kontrolę poselskich oświadczeń o stanie ich majątków. Jeśli ten zapis „przejdzie”, to każdy będzie mógł pisać co mu przyjdzie do głowy, bo i tak nikt tego nie będzie sprawdzał — ostrzega lewica.

W rezultacie to, co koalicja AWS—UW nazwała „usprawnieniem procesu legislacyjnego”, SLD i PSL okrzyknęły mianem zamknięcia gęby opozycji i ograniczeniem funkcji kontrolnej Sejmu. Pierwsze koty wcale nie zostały wyrzucone. Przeciwnie, pojawiły się płoty, które skutecznie odgradzają prawą i lewą stronę Sejmu. Jakkolwiek by patrzeć, to co zaczyna się dziać już na wstępie prac tego parlamentu wskazuje, iż rację mają jednak ci, którzy twierdzili, że oto zaczęła się epoka: teraz... my!

Niestety, smutna to chyba epoka, w której nie chce się zauważyć, że prawie jedna trzecia wyborców poparła przecież inną orientację polityczną.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

## CIAĞ DALSZY Z POPRZEDNIEGO NUMERU

Wiedza (jaką uczeń powinien posiadać):

- różne typy źródeł informacji z zakresu chemii;
- nieciągłość budowy materii — teoria atomistyczna, atomy i elementarne cząsteczki wchodzące w skład atomu — najprostszy model budowy atomu;
- przemiana fizyczna a reakcja chemiczna — na podstawie znajomości fizycznych i chemicznych właściwości substancji biorących udział w tych procesach;
- substancje proste i złożone — pierwiastki i związki chemiczne (na przykładach z najbliższego otoczenia);
- przebieg prostych reakcji chemicznych; efekty towarzyszące przebiegowi reakcji chemicznych, reakcje endo- i egzoenergetyczne; reakcje chemiczne znane z życia codziennego;
- właściwości wybranych
  - pierwiastków chemicznych: metale i niemetale;
  - związków chemicznych;
  - związków nieorganicznych: tlenki, wodorotlenki (zasady), kwasy, sole;
  - związków organicznych: węglowodory (nasycone i nienasycone), alkohole, kwasy karboksylowe, mydła, estry, cukry (proste i złożone), białka, tworzywa sztuczne
- dysocjacja jonowa, odczyn roztworu, skala pH miarą odczynu roztworu.

Umiejętności i zadania je sprawdzające (przykładowe):

1. Wyszukiwanie informacji o właściwościach substancji w różnych źródłach — podręczniki, encyklopedie, słowniki, układ okresowy pierwiastków, komputerowe bazy danych.  
Z: Rozpoznać substancje na podstawie podanego wykazu ich właściwości.  
Z\* Scharakteryzować wybrane pierwiastki na podstawie ich położenia w układzie okresowym pierwiastków.
2. Doświadczalne określanie fizycznych i chemicznych właściwości danej substancji.  
Z: Wykazać, że tlen jest substancją niezbędną w procesie spalania.  
Z\*: Odszukać w układzie okresowym po dwa metale i niemetale i pisząc równanie reakcji chemicznych zilustrować ich właściwości.
3. Porządkowanie informacji o fizycznych i chemicznych właściwościach substancji.  
Z: Pogrupować chemiczne związki nieorganiczne według ich właściwości kwasowo-zasadowych.  
Z\*: Scharakteryzować węglowodory nasycone i nienasycone.
4. Określanie zjawisk fizycznych towarzyszących procesom chemicznym.  
Z: Opisać zjawiska towarzyszące procesowi spalania magnezu.

Z\*: Opisać zjawiska towarzyszące reakcji zobojętniania.

### 5. Potwierdzanie hipotezy o atomistycznym modelu budowy materii poprzez podawanie odpowiednich faktów.

Z: Wskazać, które z wymienionych zjawisk można wyjaśnić odwołując się do ziarnistego modelu budowy materii:

parowanie wody, dyfuzja,  
świecenie żarówki, przyciąganie opiłków żelaza przez magnes.

Z\*: Wytlumaczyć przyczyny zachodzenia zjawiska dyfuzji i podać doświadczalne fakty potwierdzające to zjawisko.

#### Postawa:

Postawa badawcza wobec najbliższego otoczenia. Rozumienie konieczności poznawania i badania substancji, z jakimi się stykamy, w kontekście użytecznego i bezpiecznego posługiwania się nimi na co dzień. Nabycie umiejętności zastosowania poznanej wiedzy do zrozumienia przebiegu i konsekwencji zachodzących w środowisku zjawisk i procesów chemicznych, w połączeniu z budową materii, a więc i właściwościami substancji.

### **KOMPETENCJA: „Zapisywanie przebiegu poznanych reakcji chemicznych w postaci równań”**

#### Wiedza (jaką uczeń powinien posiadać):

- symbole chemiczne pierwiastków;
- wzory strukturalne i sumaryczne — duży i mały współczynnik liczbowy;
- wartościowość pierwiastka w różnych związkach chemicznych;
- wzory cząsteczek pierwiastków i związków chemicznych;
- substraty i produkty reakcji chemicznych;
- typy reakcji chemicznych: synteza, analiza, wymiana, zobojętnianie, spalanie, estryfikacja, polimeryzacja; reakcje charakterystyczne;
- objawy towarzyszące przebiegowi reakcji chemicznych.

#### Umiejętności i zadania je sprawdzające (przykładowe):

### **1. Zapisywanie informacji za pomocą symboli, wzorów i równań reakcji chemicznych.**

Z: Dobrać współczynniki w podanych równaniach reakcji chemicznych.

Z\*: Podać i zapisać przykłady równań prostych reakcji syntezy, analizy, wymiany.

### **2. Przewidywanie możliwości przebiegu reakcji chemicznych i określanie produktów reakcji.**

Z: Określić i podać nazwy produktów reakcji wybranych metali i niemetali z tlenem.

Z\*: Posługując się tablicą rozpuszczalności, określić przebieg reakcji strąceniowych.

### 3. Rozpoznawanie i opisywanie objawów towarzyszących reakcjom chemicznym.

**Z:** Określić zjawiska fizyczne towarzyszące reakcji spalania.

**Z\*:** Podać trzy przykłady charakterystycznych reakcji chemicznych, za pomocą których można zidentyfikować określone substancje — nieorganiczne i organiczne.

## ETAP V

### **KOMPETENCJA:** „Wyjaśnianie właściwości substancji i przebiegu procesów chemicznych, na podstawie poznanych modeli i teorii”

(\* oznacza pełny poziom wymagań)

#### *Wiedza (jaką uczeń powinien posiadać):*

- zjawiska fizyczne uzasadniające zarówno falowy, jak i korpuskularny charakter elektronów; zasada nieoznaczoności Heisenberga; praktyczne znaczenie liczb kwantowych; zasady zabudowy orbitali atomowych; konfiguracje elektronowe pierwiastków (od pierwszego do czwartego okresu); stopnie utlenienia pierwiastków w związkach chemicznych a konfiguracja elektronowa atomów;
- prawo okresowości jako prawo przyrody; współczesny układ okresowy pierwiastków; związek między budową atomu a jego położeniem w układzie okresowym; zmienność chemicznego charakteru pierwiastków w grupach i okresach; kryterium podziału układu okresowego na bloki *s*, *p*, *d*, *f*;
- właściwości różnych grup związków nieorganicznych (tlenki, wodoroki, wodorotlenki, kwasy, sole); podział związków organicznych ze względu na obecność różnych grup funkcyjnych (jedno- i wielofunkcyjne pochodne węglowodorów), wpływ grupy węglowodorowej i grup funkcyjnych na właściwości związków organicznych; właściwości alkoholi, aldehydów, ketonów, kwasów karboksylowych i ich soli, amin, tłuszczów, cukrów i białek; różnorodność związków organicznych (katenacja atomów węgla oraz występowanie jego atomów w różnych stanach hybrydyzacji: *sp*, *sp*, *sp*);
- mechanizm tworzenia wiązań — na gruncie teorii elektronowej (atomowych, atomowych spolaryzowanych, jonowych); hybrydyzacja orbitali atomowych a kształt cząsteczek związków chemicznych; budowa cząsteczek związków chemicznych (porównania na gruncie teorii elektronowej i orbitali molekularnych); mechanizm tworzenia wiązań koordynacyjnych; substytucja rodnikowa, elektrofilowa, nukleofilowa i addycja elektrofilowa;
- szybkość reakcji chemicznych — wpływ różnych czynników; działanie katalizatora (typy reakcji katalitycznych: homo- hetero-, auto-, biokatalityczna).

#### *Umiejętności i zadania je sprawdzające (przykładowe)*

### 1. Wyszukiwanie w różnych źródłach informacji o właściwościach substancji — podręcznikach, encyklopediach, słownikach, układzie okresowym pierwiastków chemicznych, komputerowych bazach danych.

**Z:** Wyjaśnić zależności między budową atomu określonego pierwiastka, jego właściwościami a jego położeniem w układzie okresowym.

- Z\***: Wyjaśnić zmienność chemicznego charakteru pierwiastków chemicznych — w grupach i okresach.
- 2. Dobieranie odpowiednich teorii (modeli) do wyjaśniania właściwości danych substancji lub przebiegu reakcji chemicznych.**
- Z**: Wyjaśnić wpływ temperatury, rozdrobnienia i stężenia substancji na szybkość reakcji chemicznych.
- Z\***: Wyjaśnić mechanizm działania katalizatorów i biokatalizatorów na przebieg reakcji chemicznych.
- 3. Porządkowanie informacji o fizycznych i chemicznych właściwościach substancji.**
- Z**: Na podstawie przynależności związków organicznych do różnych grup (ze względu na obecność różnych grup funkcyjnych) określić właściwości fizyczne i chemiczne tych związków.
- Z\*** Wyjaśnić przyczyny różnorodności związków organicznych.
- 4. Potwierdzanie hipotezy o atomistycznym modelu budowy materii poprzez podawanie odpowiednich faktów.**
- Z**: Omówić i wyjaśnić mechanizm powstawania określonych wiązań chemicznych.
- Z\*** Omówić wybrane mechanizmy reakcji związków organicznych.

**KOMPETENCJA: „Rozwiązywanie problemów chemicznych, w tym obliczeniowych”**

**Wiedza (jaką uczeń powinien posiadać):**

- reakcje utleniania-redukcji: utlenianie, redukcja, utleniacz, reduktor; reguły wyznaczania stopni utlenienia pierwiastków wchodzących w skład cząsteczek związków chemicznych i jonów; bilans elektronowy jako metoda dobierania współczynników stechiometrycznych w reakcjach redoks; zmiana właściwości utleniająco-redukujących w zależności od stopnia utlenienia pierwiastka w związkach; wpływ pH na właściwości redukujące związków manganu;
- dysocjacja kwasów, zasad i soli: pH a stężenie jonów H lub OH; odczyn wodnych roztworów różnych soli (hydroliza); reakcje zobojętniania prowadzące do powstania soli obojętnych oraz wodorow- i hydroksosoli; warunki wytrącania się osadów; masa (lub objętość) produktów lub substratów reakcji (wydajność reakcji); reakcje: syntezy, analizy, wymiany; reakcje między atomami i cząsteczkami, reakcje jonowe: egzo- i endoenergetyczne; utleniania-redukcji; kryteria przebiegu reakcji samorzutnych;
- prawa termodynamiki, entalpia reakcji obliczana na podstawie danych termodynamicznych: stan równowagi dynamicznej;
- teorie kwasów i zasad (Arrheniusa i Bronsteda); stała dysocjacji; elektrolity; prawo rozcieńczeń Ostwalda; stała równowagi; wpływ zmiany stężeń substratów i produktów reakcji na przesunięcie stanu równowagi;

- prawo działania mas: optymalne warunki zachodzenia różnych reakcji chemicznych w świetle tego prawa i reguły przekory (reakcje egzo- i endoenergetycznych, zachodzących ze zmianą objętości i in.).

*Umiejętności i zadania je sprawdzające (przykładowe)*

**1. Zapisywanie informacji za pomocą symboli, wzorów i równań reakcji chemicznych.**

**Z:** Uzgodnić podane równania reakcji utleniania-redukcji, za pomocą bilansu elektronowego.

**Z\*:** Pisząc równania reakcji chemicznych, udowodnić wpływ pH na utleniające właściwości manganianu (VII) potasu.

**2. Przewidywanie możliwości przebiegu reakcji chemicznych i określanie produktów reakcji.**

**Z:** Porównać, pisząc równania reakcji chemicznych, przebieg typowych reakcji zachodzących w wodnych roztworach (reakcje zobojętniania, wytrącania osadów i hydrolizy).

**Z\*:** Obliczyć, uwzględniając prawa stechiometrii, masę (objętość) produktów podanych reakcji chemicznych.

**3. Rozpoznawanie i opisywanie objawów towarzyszących reakcjom chemicznym.**

**Z:** Określić wszystkie zjawiska i efekty towarzyszące reakcji sodu z wodą.

**Z\*:** Określić efekty energetyczne towarzyszące reakcjom chemicznym. Oblicz entalpię reakcji chemicznej, znając entalpie spalania poszczególnych składników.

**4. Określanie wpływu różnorodnych czynników na stan równowagi chemicznej.**

**Z:** Wyjaśnić, że stopień i stała dysocjacji są miarą mocy elektrolitów.

**Z\*:** Na podstawie reguły przekory omówić optymalne warunki syntezy amoniaku.

*Postawa:*

**Nabywanie umiejętności:**

- rozwiązywania powstałych problemów i stawianych żądań poprzez wnioskowanie wynikające z poznanej wiedzy i nabytych umiejętności oraz znajomości różnorodnych źródeł zdobywania dodatkowych informacji;
- krytycznej oceny uzyskiwanych informacji chemicznych;
- zwracania uwagi na bogactwo substancji o różnorodnych właściwościach i przemian chemicznych w otoczeniu oraz przewidywania związanych z tym szans i zagrożeń dla człowieka i środowiska.

**Odpowiedzialność za:**

- przedstawiane opinie i wnioski;
- stosowanie różnorodnych środków chemicznych w życiu codziennym i w środowisku naturalnym.

Gotowość do:

- korzystania z poznanych teorii do interpretacji zachodzących w świecie przemian chemicznych;
- działania na rzecz lokalnej społeczności i środowiska;
- dalszego kształcenia w zakresie chemii i innych nauk przyrodniczych.

## EDUKACJA FIZYCZNA I ASTRONOMICZNA

### ETAP III

**KOMPETENCJA:** „Przedstawianie i przetwarzanie danych w postaci tabel, wykresów i diagramów”

**Oczekiwane umiejętności:** (\*oznacza poziom wymagań pełny)

- zapisywanie danych doświadczalnych w tabeli;
- dobieranie układu współrzędnych, dobieranie odpowiedniej skali i jednostek, skalowanie osi współrzędnych;
- nanoszenie danych doświadczalnych na układ współrzędnych;
- \* wyznaczanie prostokąta niepewności pomiarowych dla punktów pomiarowych na wykresie;
- \* łączenie punktów pomiarowych z uwzględnieniem prostokąta niepewności pomiarowych;
- \* odczytywanie wartości wielkości fizycznych bezpośrednio z wykresu.

**ZADANIE:** Badając zależność natężenia prądu od przyłożonego napięcia w obwodzie prądu stałego, elektryk zmienia napięcie skokowo co 1 V, zapisując wskazania amperomierza: 0A, 2A, 4A, 6A, 8A, 10A, 11A, 11,5A. Niepewności pomiarowe wynoszą odpowiednio  $\pm 0,1$  V i  $\pm 0,1$  A.

polecenia	wykonanie
Zapisz dane doświadczalne w tabeli.	Uczeń rysuje tabelę, opisuje ją i wypełnia danymi doświadczalnymi.
Wykonaj wykres zależności $I(U)$ .	Uczeń skaluje osie współrzędnych, opisuje osie, nanosi dane z tabeli na układ współrzędnych. * Wyznacza prostokąty niepewności pomiarowych, łączy punkty pomiarowe z uwzględnieniem prostokąta niepewności pomiarowych.
Opisz zależności $I(U)$ w przedziale od 0A do 8A oraz w przedziale od 8A do 11,5A.	* Uczeń zauważa prostą proporcjonalność w pierwszym przedziale i zmniejszanie się przyrostów natężenia w drugim przedziale.
Wyznacz wartość natężenia prądu przy napięciu 7,2V	* Uczeń ekstrapoluje dane na wykresie.

## ETAP V

**KOMPETENCJA:** „Przedstawianie wyników własnych badań za pomocą tabel, wykresów, diagramów itp., posługując się narzędziami informatycznymi”

**Oczekiwane umiejętności:** (\* oznacza poziom wymagań pełny)

- wpisywanie danych doświadczalnych do arkusza kalkulacyjnego lub innego programu umożliwiającego tworzenie wykresów;
- wybór sposobu graficznej prezentacji danych doświadczalnych i jego realizacja;
- uwzględnienie niepewności pomiarowych;
- odczytywanie wartości wielkości fizycznych bezpośrednio i pośrednio z wykresu;
- odzwierciedlanie kształtu wykresu w postaci funkcji matematycznej;
- tworzenie tabel, wykresów lub diagramów z danych przetworzonych;
- ekstrapolacja i interpolacja danych na wykresie;
- interpretacja fizyczna wykresów.

**ZADANIE:** Robotnik ruszył z miejsca wózkiem załadowanym puszkami. Z jednej dziurawej puszki spadała na drogę co 1,2s kropla farby. Po 20s przewoźnik spowodował niegroźny wypadek. W celu odtworzenia przebiegu zdarzenia pracownik firmy ubezpieczeniowej zmierzył w metrach odległości między poszczególnymi plamami farby. Oto uzyskane przez niego wyniki: 0,07; 0,22; 0,36; 0,50; 0,65; 0,79; 0,94; 1,08; 1,22; 1,37; 1,51; 1,66; 1,80; 1,94; 2,09; 2,23; 2,38.

- Przedstaw (np. w arkuszu kalkulacyjnym, kalkulatorze graficznym itp.) wykres zależności od czasu przebytej przez wózek drogi (sprawdza pierwsze trzy umiejętności).
- Na podstawie wykresu określ prędkość wózka w trzeciej i dziesiątej sekundzie ruchu (sprawdza umiejętność czwartą).
- Określ matematyczną funkcję opisującą ruch (sprawdza umiejętność piątą).
- Przedstaw na wykresie zależność prędkości od czasu w tym ruchu (sprawdza umiejętność szóstą).
- Wyznacz drogę, jaką przebyłby wózek w czasie 30s w tym ruchu (sprawdza umiejętność siódmą).
- Nazwij ruch wózka i opisz go. \* Określ siłę wypadkową działającą na ten wózek, jeśli całkowita masa pojazdu wraz z kierowcą i farbą wynosi 145 kg (sprawdza umiejętność ósmą).

